

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

MIESIĘCZNIK



**STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH**



**WARSZAWA
ROK X - 1958 R.**

NUMER 7-8

TREŚĆ

List otwarty bibliotekarzy województwa rzeszowskiego	185
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Współpraca bibliotekarza z wychowawcami klasowymi, jako niezbędny warunek racjonalnej organizacji czytelnictwa w szkole	187
STANISŁAW SIEKIERSKI. Czy potrzebne są dwie biblioteki w jednej wsi?	191
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Rzutnik w bibliotece	193
MARIA SZYPOWSKA. Czasopismo w bibliotece. Czasopisma literackie i polityczno-społeczne	198
L. O. Ważniejsze cykle powieściowe (II)	199
WANDA PIUSIŃSKA. Bibliografia	206
HALINA ŁOPIŃSKA. Książki popularnonaukowe o zwierzętach w bibliotece dla dzieci i młodzieży	209

Rozmowy z pisarzami:

MONIKA WARNEŃSKA. Arkadego Fiedlera — spełnione sny o włóczędze	214
STANISŁAW LISIECKI. Wspomnienia o Kornelu Makuszyńskim (II)	217

Wśród książek:

Literatura piękna 1956. Przewodnik bibliograficzny. (rec. Barbara Owczarek)	220
Dwa tomy „Bibliotekarstwa Powszechnego”. (rec. Jadwiga Kołodziejska)	222
Nowość dla amateerek dziewiarstwa. FIBICH F., GÓRSKA T.: Wełna, druty, moda (rec. K. S.)	226
O zdrowiu i chorobie. Mała encyklopedia zdrowia. (rec. Klara Siekierycz)	227
EIŻBIETA SZCZAWIŃSKA. Książka o dawnej Warszawie	228
HELENA MINKIEWICZ. Praca z czytelnikiem indywidualnym	230
DANUTA POŁECIOWA. Zagadki i gry literackie w bibliotece dla dzieci i młodzieży	234
JERZY FRIEMANN. Rolnicy czytają książki pszczelarskie	237

Z terenu:

ALICJA SZOZDA. O pracy z dziećmi w powiecie przeworskim	239
JAN PODGÓRZCZNY. Próby zastosowania form prac harcerskich w czytelnictwach młodzieżowych	242
JÓZEFA REBEŚ. Baśń dramatyzowana	244

Redaguje: Komitet Redakcyjny
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 20
Konto: PKO I-9-120056

Nakład 12.000+100 egzemplarzy. Popier druk V kl. 60 g. 70×100 cm. Objętość 4 ark. druk. Cena zł 6.—. Druk ukończono w październiku 1958 r.

PORADNIK

BIBLIOTEKARZA

ROK X

LIPIEC — SIERPIEŃ 1958

NR 7 — 8

Poniższe oświadczenie i list otwarty wiążą się ze sprawą przekazania na przemiał części księgozbioru CKR w Rzeszowie, co zaniepokoiło opinię publiczną i było tematem szeregu artykułów w prasie krajowej.

REDAKCJA

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Rzeszowie złożył na ręce Prezydium Zarządu Głównego list otwarty bibliotekarzy województwa rzeszowskiego w sprawie kol. Tadeusza Stanisza, dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, z prośbą o wydrukowanie tego listu w czasopiśmie Stowarzyszenia.

Czyniąc zadość temu życzeniu, Prezydium czuje się w obowiązku stwierdzić, że nie jest powołane do orzekania, kto ponosi odpowiedzialność za karygodny fakt zniszczenia wartościowego księgozbioru. Sprawę tę wyjaśnią czynniki państwowe.

Niezależnie od ostatecznego wyniku dochodzeń Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jak najostrzej potępić musi wszelkie przejawy lekkomyślnego i nieodpowiedzialnego stosunku do dóbr kulturalnych, powierzonych opiece zarówno bibliotek jak i innych placówek pracy kulturalnej.

Trzeba jednak podkreślić, że jakikolwiek cień padający w tej sprawie na osobę kol. Stanisza nie powinien przesłaniać faktu jego wybitnych wieloletnich zasług dla organizacji i rozwoju bibliotekarstwa w województwie rzeszowskim.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Krosno, dnia 5.VII.1958 r.

LIST OTWARTY
BIBLIOTEKARZY WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

Wstrząsające artykuły jak „Skazane na przemiał” poruszyły opinię nie tylko społeczeństwa rzeszowskiego, odbiły się one również głębokim echem w sercach wszystkich bibliotekarzy naszego województwa, już to dlatego, że my z natury swojego zawodu najbardziej uczuciowo jesteśmy związani z książkami i dobrze rozumiemy, jak wielkim są one dobrem.

Tragiczny los książek częściowo oddanych na przemiał, a częściowo znajdujących się w zbiornicy odpadków, przypomina łudząco krematorium.

Kto wydał tak hańbiący wyrok na książki? Kto odważył się skazać je na zagładę? Kto spowodował tę kaźnię? Z całą pewnością nie dokonał tego dyrektor Stanisz, chociaż jego osoba tak mocno wiąże się z tą sprawą.

Zbyt długo, zbyt dobrze znamy dr Stanisza, aby choć na chwilę dopuścić taką myśl. Długoletnia praca jego na niwie kultury, a bibliotekarstwa w szczególności, stanowi piękny przykład umiłowania tej pracy i oddania się jej bez reszty. To, że województwo rzeszowskie posiada gęstą sieć biblioteczną, to właśnie w dużej mierze zasługa dr Stanisza, który kilka lat pracował na stanowisku kierownika Samodzielnego Referatu Bibliotek w Wydziale Kultury, a potem na stanowisku dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie.

On też nawiązał kontakty z licznymi pisarzami, organizował z nimi liczne spotkania, popularyzując ich twórczość bezpośrednio wśród czytelników, jak również za pomocą licznych artykułów, ukazujących się na łamach „Nowin Rzeszowskich”.

Dzięki swojej głębokiej wiedzy jest członkiem Rady Naukowej przy Bibliotece Narodowej. Ta właśnie działalność dr Stanisza podniosła rangę kulturalną naszego województwa, rangę kulturalną, która zawsze była jego ambicją i treścią jego życia. Obserwując niespożyte siły jego w pracy codziennej, zadawaliśmy sobie niejednokrotnie pytanie: skąd bierze tyle energii człowiek, który wiele przeszedł już w życiu. Odpowiedź może być tylko jedna: prawdziwe umiłowanie pracy.

My bibliotekarze wiemy najlepiej jak wielką troską otaczał on rozwój czytelnictwa i jak wielką przywiązywał do tego wagę.

Na licznych seminariach i kursach, jako niezrównany pedagog uczył nas z płomiennym zapałem miłości do książek i umiejętności ich propagowania. Dlatego też uważamy za wysoce krzywdzące łączenie osoby dr Stanisza z niszczeniem dorobku kulturalnego, jaki stanowią książki.

Przeraza nas fakt, jak obojętnie przechodzi się wobec wysiłku i nakładu pracy ludzkiej, gdy tylko zaistnieje choćby pozory przewinienia. Z jaką łatwością i beztrością rujnuje się czasem dobre imię człowieka, które zbudował sobie rzetelną i sumienną pracą.

W każdym razie my, bibliotekarze, mamy pełne uznanie dla pracy dr Stanisza i należy szacunek dla jego zalet umysłu i charakteru.

P o d p i s y :

Ciróg Teresa — Przemyśl, *Olech Helena* — Strzyżów, *Gorlak Zofia* — Przemyśl, *Zbigniewa Schultis* — Rzeszów, *Ludwika Kler* — Rzeszów, *Małkiewicz Jadwiga* — Przeworsk, *Zahel Halina* — Przemyśl, *Gajda Jasło*, *Walcziszewska Zofia* — Sanok, *Fluda Maria* — Przeworsk, *Trypaluk Katarzyna* — Mielec, *Maria Petrycka* — Lesko, *Janik Felicja* — Lesko, *Dziewit Józefa* — Mielec, *Ryzak* — Strzyżów, *Zezula Krystyna* — Przemyśl, *Fortuna Jan* — Jasło, *Krzanowska Teresa* — Rzeszów, *Józef Panek* — Krosno, *Władysława Urban* — Nisko, *Piwko Monika* — Brzozów, *Łukowska Maria* — Stalowa Wola, *Anna Oleksak* — Nisko, *Żółnierczyk A.* — Sanok, *M. Rojek* — Dębica, *Leśniak Zofia* — Dębica, *Grzegorzczuk* — Przemyśl, *Zarów Czesław* — Tarnobrzeg, *Zofia Strzelecka* — Rzeszów, *Waniewska* — Ropczyce, *Bukowa W.* — Lubaczów, *Ratowska A.* — Lubaczów, *E. Ziemiak* — Rzeszów, *Zawisza A.* — Ustrzyki Dolne, *Jabłońska* — Ustrzyki Dolne, *W. Górską* — Jarosław, *Zwolińska* — Leżajsk.

Bibliotekarze Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku nieobecni na seminarium w Krośnie dołączają swoje podpisy do otwartego listu bibliotekarzy województwa rzeszowskiego. *Gagatko Maria, Lopalńska, Jarowa Wilhelmina, Cwiertnia Alina, Stefańska Janina.*

Przemyśl. 10.VII.1958 rok. Solidaryzujemy się z listem otwartym bibliotekarzy województwa rzeszowskiego, i składamy swoje podpisy:

Kier. Bibl. *Gorlach Lidia, Kuzio Bolesława, Augarten Teresa, Kukiełczak Franciszek, Wyrwińska Olga, Szpyt Aleksandra, Kisielewska Maria.*

Włodzimierz Goriszowski

WSPÓLPRACA BIBLIOTEKARZA Z WYCHOWAWCAMI KLASOWYMI JAKO NIEZBĘDNY WARUNEK RACJONALNEJ ORGANIZACJI CZYTELNICTWA W SZKOLE

Wstęp

W masie zagadnień związanych z pracą pedagogiczną bibliotekarza w szkole wysuwa się, jako jedne z pierwszoplanowych, przemyślane formy współpracy bibliotekarza z wychowawcami klasowymi.

Instrukcja o organizacji czytelnictwa w szkole wydana przez Ministerstwo Oświaty (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 12 z 1953 r.) wyraźnie stawia przed wychowawcami klasowymi zadanie kierownia wspólnie z bibliotekarzem szkolnym czytelnictwem młodzieży na terenie takiego zespołu jakim jest klasa.

Niezależnie od zarządzenia zobowiązującego wychowawców klasowych i bibliotekarza do ścisłej współpracy — istnieje realna potrzeba takiej współpracy wynikająca z odpowiedzialności ciężącej na wychowawcy klasowym — gruntownego poznania młodzieży, jej zainteresowań ogólnych oraz rozwijania, a nierzadko i przekształcenia tych zainteresowań.

Książka jest cenną pomocą w poznaniu zainteresowań czytelniczych młodzieży, a przez te zainteresowania już prosta droga wiedzie do poznania ogólnych zainteresowań i doboru odpowiedniego zespołu środków wychowawczego oddziaływania na powierzoną młodzież. Zainteresowania czytelnicze rzutują na postawę młodzieży, jej dążenia, stosunek do społeczeństwa i problemów nurtujących to społeczeństwo.

Ta konieczność oddziaływania wychowawczego przy pomocy książki stanowi podstawę ścisłej współpracy bibliotekarza z wychowawcami klasowymi w szkole.

Podstawowe formy współpracy bibliotekarza z wychowawcami klasowymi

W różnych zakładach szkolnych różnie kształtuje się ta współpraca. Niekiedy ogranicza się ona ze strony wychowawców klasowych do doraźnych interwencji w stosunku do uczniów nie korzystających z biblioteki

szkolnej, nie przestrzegających bibliotecznego regulaminu (niszczących książki, gubiących itp.) oraz do doraźnej kontroli ostatnio przez młodzież czytanych pozycji i formy zapisu w dzienniczkach lektur.

Niewątpliwie tego rodzaju pomoc wychowawcy klasowego bibliotekarzowi pomaga doraźnie w usunięciu trudności, ale nie rozwiązuje ich całkowicie.

Do najczęściej stosowanych jednak form współpracy należą

— ze strony bibliotekarza: informowanie wychowawców klasowych o ilościowym stanie czytelnictwa młodzieży w danej klasie, wspólne analizowanie przyczyn braku rytmiczności i systematyczności w czytaniu książek przez niektórych uczniów, poczytności książek i pisarzy;

— ze strony wychowawcy klasowego: analiza czytelnictwa z młodzieżą danej klasy, porady dla młodzieży w zakresie sposobu zakupu i gromadzenia książek do własnych bibliotek.

Te najczęściej stosowane formy nie wyczerpują całego wachlarza możliwości przemyślanej współpracy i mają charakter najczęściej doraźny (przed zakończeniem okresu klasyfikacyjnego lub po posiadzeniu rady pedagogicznej, na której bibliotekarz analizował czytelnictwo młodzieży w szkole).

Przemyślana współpraca wymaga: od bibliotekarza — umiejętności postawienia przed kierownictwem zakładu problemów, w których rozwiązaniu może pomóc wychowawca klasowy, od kierownictwa szkoły — postawienia konkretnych zadań w tym zakresie, których realizacja możliwa będzie tylko przy ściślejszej współpracy bibliotekarza i wychowawców klasowych. Wychowawca klasowy powinien rozumieć potrzebę współpracy z bibliotekarzem szkolnym i potrzebę konsekwentnej realizacji postawionych przez kierownictwo zadań.

Podstawowe cechy dobrej współpracy bibliotekarza z wychowawcami klasowymi to trwałość, systematyczność i celowość w doborze form, metod postępowania.

Trwałość współpracy polega na tym, by wychowawca klasowy obejmując zespół uczniów pod opiekę nawiązał od razu współpracę z bibliotekarzem i utrzymywał ją przez cały czas pobytu tego zespołu uczniów w szkole.

Systematyczność współpracy nakłada na bibliotekarza i wychowawców klasowych obowiązek stałej wymiany spostrzeżeń dotyczących czytelnictwa młodzieży danej klasy, okresowej analizy czytelnictwa ilościowego i jakościowego (pożądane 1 raz na 2 miesiące — niezbędne co okres).

Celowość w doborze form, metod postępowania zobowiązuje tak bibliotekarza, jak i wychowawców klasowych do wyboru takich form, które faktycznie przyczynią się do:

a) ukierunkowania czytelnictwa (dobór książek);

b) systematycznego korzystania przez uczniów z biblioteki szkolnej i z bibliotek innych sieci;

c) wyrobienia wśród uczniów nawyku sięgania do książki jako źródła wiedzy, a jednocześnie źródła najprzyjemniejszej rozrywki.

Przedstawiony problem można zilustrować na przykładzie poniższego fragmentu pracy jednej ze szkół w woj. katowickim:

L. p.	Zadanie	Środki realizacji	Wykonawca	Termin
17.	Pogłębić czytelnictwo młodzieży w szkole	1. Ścisła współpraca bibliotekarza z całym zespołem wychowawców klasowych.	bibliotekarz	cały rok
		2. Objęcie wszystkich uczniów biblioteką szkolną.	bibliotekarz i wych. klas	20.IX.
		3. Wydzielanie wychowawcom klas I—III zestawów książek do realizacji programów nauczania.	bibliotekarz	co m-c
		4. Sporządzenie statystycznej analizy czytelnictwa na posiedzenie rady pedagogicznej.	bibliotekarz	co okres
		5. Sporządzenie opisowej analizy stanu czytelnictwa w poszczególnych klasach.	wych. klasowi	co okres
		6. Przygotowanie materiału statystycznego i opisowego na zebrania rodziców.	bibliotekarz i wychowawcy	co okres
		7. Zorganizowanie wystaw tematycznych książek na zebrania rodziców.	bibliotekarz i wych. klas	co okres
		8. Wypożyczenie kompletów lektur nauczycielom jęz. polskiego.	bibliotekarz	cały rok
		9. Omawianie z nauczycielami poszczególnych przedmiotów potrzeb w zakresie doboru księgozbioru szkolnego.	bibliotekarz i nauczyciele poszczególn. przedmiotów	co okres
		10. Skompletowanie niezbędnych książek i pomocy naukowych celem zrealizowania działu progr. wiedzy o książce.	bibliotekarz i nauczyciele jęz. polskiego	30.IX.57
		11. Omówienie uczestnictwa młodzieży w czytelnictwie szkolnej	bibliotekarz i wych. klas	co m-c
		12. Analiza czytelnictwa młodzieży szk. w bibliotekach innych sieci.	bibliotekarz i wych. klas	co okres
		13. Zorganizowanie 4 imprez czytelniczych		
	a) wieczór poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego	bibliotekarz i wych. klas X, XI-tych		15.IV.58
	b) dyskusja nad przeczytanymi książkami i artykułami w prasie z dziedziny astronautyki	bibliotekarz i wych. klas VI—VII		1.II.58
	c) spotkanie autorskie połączone z wystawą książek przyrodniczych	bibliotekarz i wych. klas V—VIII		15.XI.57
	d) konkurs czytelniczy na znajomość książek historycznych.	bibliotekarz i wych. klas V—VII		31.V.58
	14. Pomoc wychowawcom w świetlicy w zorganizowaniu wieczorów bajek dla dzieci kl. I—IV.	bibliotekarz i wych. klas w świetl. szk.		cały rok
	15. Wycieczki do Biblioteki Miejskiej, MDK, Pałacu Młodzieży	bibliotekarz i wych. klas V—IX		1.IV—15.VI.58
	16. Wycieczka do Bibliotek PWSP w Katowicach i Politechniki Śląskiej w Gliwicach.	bibliotekarz i wych. klas X—XI		1.VI—15.VI.58
	17. Założenie i kontynuacja prac nad katalogiem przedmiotowym.	bibliotekarz		cały rok
	18. Założenie kartoteki bibliograficznej i kartotek tekstowych (m. in. kartoteki cytaty).	aktywi uczniowski w bibliotece		cały rok
	19. Konsultacje indywidualne i zbiorowe dla młodzieży w zakresie korzystania z aparatu służby informacyjno-bibliograficznej.	bibliotekarz i nauczyciele jęz. polskiego		cały rok
	20. Hospitacja, instruktaż i kontrola realizacji postawionych zadań.	dyrektor szk. i zastępca dyrektora		cały rok

1) Podstawowy plan jest realizowany w dużej szkole 11-letniej, w której pracuje bibliotekarz etatowy i pomocnicza siła do prac technicznych. Niemniej szereg środków realizacji do postawionego zadania — będzie analogicznych niezależnie od stopnia organizacyjnego szkoły i ilości pracujących nauczycieli.

2) Wychowawca klasowy winien znać kierunki zainteresowań czytelniczych młodzieży danej klasy, związane z poszczególnym okresem rozwojowym potrzeby czytelnicze i sygnalizować je bibliotekarzowi,

3) Bibliotekarz w oparciu o własne spostrzeżenia i spostrzeżenia wychowawców klasowych ustala z nimi plan działania w stosunku do uczniów — głównie trudnych, bądź też o jednokierunkowych zainteresowaniach.

4) Bibliotekarz co 2 miesiące dostarcza wychowawcom klasowym materiałów (głównie karty czytelnika), w oparciu o które wychowawca doprowadzi do objęcia wszystkich uczniów biblioteką szkolną.

5) Bibliotekarz wspólnie z wychowawcami klasowymi raz w okresie dokona analizy co czyta młodzież w bibliotekach innych sieci, jakie są jej aktualne potrzeby czytelnicze i wnioski przedstawi na posiedzeniu rady pedagogicznej.

6) Bibliotekarz omawia z wychowawcami klasowymi przygotowanie młodzieży do samodzielnego korzystania z książek przy pomocy katalogów, umiejętności poszukiwania książek w różnych bibliotekach i korzystania z bibliografii.

7) Celem pełniejszego zrealizowania programu — nauczania języka polskiego w dziale podstawowych wiadomości o książce — bibliotekarz nauczycielom poszczególnych przedmiotów oraz wychowawcom klasowym, klas I—III, wydzieli co miesiąc zestaw potrzebnych książek.

8) Ponieważ w szkole co okres analizują wychowawcy klasowi z rodzicami wyniki pracy uczniów — bibliotekarz szkolny pomoże zorganizować wystawę tematyczną książek dla rodziców oraz książek chętnie czytanych przez uczniów, a zalecanych przez szkołę. Ponadto dostarczy potrzebnych materiałów ilustrujących czytelnictwo młodzieży w danej klasie.

W oparciu o te materiały wychowawca klasowy na zebraniu rodziców danej klasy omówi problem czytelnictwa młodzieży. Ważną rzeczą będzie zwrócenie uwagi rodziców na:

- a) konieczność zabezpieczenia dziecku czasu na czytanie książek,
- b) konieczność przeciwdziałania zarówno nadmiernemu czytaniu — pochłanianiu książek przez niektóre dzieci, jak i niechęci do czytania książek,
- c) higienę czytania,
- d) dobór książek (m. in. konieczność eliminowania książek i czasopism szkodliwych, określanych potocznie jako szmira),
- d) na wykorzystanie książki popularnonaukowej, pomocnej w lepszym przygotowaniu się dziecka do lekcji z danego przedmiotu.

9) W oparciu o materiały z własnych spostrzeżeń, jak i zebranych u bibliotekarza — wychowawca klasowy na posiedzeniu rady pedagogicz-

nej analizuje wyniki uzyskane w okresie klasyfikacyjnym, łącząc tę analizę z czytelnictwem młodzieży.

10) Wychowawca klasowy wspólnie z bibliotekarzem dąży do zabezpieczenia jak największej liczbie młodzieży możliwości korzystania z czytelni szkolnej.

11) Wszelkie imprezy czytelnicze na terenie szkoły organizuje bibliotekarz wspólnie z wychowawcami klasowymi. To samo dotyczy wycieczek organizowanych do bibliotek pozaszkolnych.

Właściwa organizacja czytelnictwa na terenie szkoły wymaga zacieśnienia współpracy bibliotekarza z wszystkimi nauczycielami, a przede wszystkim wychowawcami klasowymi, którzy są współodpowiedzialni za stan czytelnictwa młodzieży.

Od doboru form tej współpracy i związanych z nimi metod postępowania zależą wyniki oddziaływania szkoły w kierunku wyrobienia u młodzieży nawyku systematycznego korzystania z książki i bibliotek.

Stanisław Siekierski

CZY POTRZEBNE SĄ DWIE BIBLIOTEKI W JEDNEJ WSI?

Siedzibą biblioteki gromadzkiej jest najczęściej ta sama wieś, w której znajduje się szkoła podstawowa, a więc i biblioteka.

Ponieważ szkół, a więc i bibliotek szkolnych jest więcej niż gromadzkich, spotykamy się dość często ze zdaniem, że dwie biblioteki w jednej wsi, to stanowczo za dużo, że funkcje biblioteki gromadzkiej mogą z powodzeniem przejąć biblioteki szkolne, a scalone księgozbiory i fundusze w jednym kręgu, dałyby lepsze rezultaty niż w chwili obecnej.

W twierdzeniu tym są pozory słuszności. W wielu wsiach nie można, po prostu ze względów ekonomicznych, z powodu zbyt małej liczby mieszkańców, zatrudnić bibliotekarza na pełnym etacie, a tu w dodatku potrzeba aż dwóch ludzi do obsłużenia dwu bibliotek. Same księgozbiory też są niejednokrotnie bardzo skromne, zarówno w jednej jak i w drugiej bibliotece, a i czytelników nie zawsze można się doliczyć do stu i to rekrutujących się przede wszystkim z młodzieży szkolnej.

Motywy budżetowo-ekonomiczne są więc jak najbardziej za połączeniem wysiłków. Pozostaje jednak strona druga, a mianowicie zadania tych bibliotek.

Podstawowym zadaniem bibliotek szkolnych, jest dostarczenie młodzieży szkolnej lektury obowiązkowej, nadobowiązkowej oraz uzupełniającej. Zadanie to musi biblioteka wykonywać, nawet zmuszając opornego ucznia „drogą administracyjną” do wypożyczania książek i nie ma w tym nic niewłaściwego. Biblioteka szkolna to warsztat pracy nauczyciela i ucznia związany organicznie z programem szkolnym, także wtedy, gdy księgozbiór jest duży i wykracza daleko poza krąg lektury. Książki w bibliotece szkolnej winny ugruntowywać i rozszerzać wiedzę i kulturę ucznia zdobytą na lekcjach.

Biblioteka gromadzka natomiast ma dać przede wszystkim możliwość wszystkim mieszkańcom otrzymania wartościowej książki zarówno z dziedziny beletrystyki jak i różnych dziedzin wiedzy, ma dać możność prowadzenia pracy samokształceniowej i wychowawczej, ma stanowić podstawową bazę do każdej pracy w zakresie oświaty dorosłych, jednocześnie przez udostępnianie odpowiednich książek młodzieży szkolnej, przygotowywanie jej do samodzielnego korzystania z wiedzy i kultury zawartej w słowie drukowanym. Biblioteka gromadzka jest więc niejako przedłu-

żeniem szkoły, obliczonym jednak przede wszystkim na tych, którzy sami, bez jakiegokolwiek przymusu, zechcą utrzymywać kontakt z wiedzą i kulturą.

Różne zadania pociągają za sobą i różnice w atmosferze w jakiej te biblioteki pracują: a więc w bibliotece szkolnej panuje atmosfera szkolna, każdy uczeń jest obowiązany do korzystania z biblioteki, każdy uczeń może łatwo być „odkryty” co czyta i jak dużo czyta. Na każdym kroku możliwa jest kontrola i nawet przy najwłaściwiej zorganizowanej pracy atmosfery nacisku pedagogicznego nie da się uniknąć, szczególnie w stosunku do uczniów pilnych, a to rzutuje na całość kształt pracy i atmosfery. Jednocześnie przeznaczenie biblioteki szkolnej, jako zasobu rozszerzającego wiedzę zdobytą na lekcjach, dyskwalifikuje niejako tę bibliotekę w oczach dorosłych. Tu, wydaje się mi, leży przyczyna słabej pracy punktów bibliotecznych umieszczonych w salach szkolnych. Starsi uważają, że to wszystko, co związane jest ze szkołą przeznaczone jest dla dzieci i tylko nieliczni decydują się na korzystanie z tych książek. Tu też trzeba szukać przyczyny dla której młodzież szkolna o wiele chętniej korzysta z biblioteki gromadzkiej niż szkolnej. Każdy ambitniejszy uczeń stara się korzystać z biblioteki szkolnej, aby przeczytać lekturę i być w porządku z obowiązującymi przepisami i zaleceniami, oraz z biblioteki gromadzkiej, gdzie na ogół nikt mu lektury nie narzuca, gdzie traktuje się go poważnie, gdzie spotyka się ze starszymi i na równych prawach z nimi decyduje o swoim czytelnictwie.

Ponieważ cel jest podobny, choć zadania różne, konieczna jest ścisła współpraca tych placówek, niejako wzajemne uzupełnianie się. Biblioteka szkolna powinna przygotować czytelnika do korzystania z biblioteki publicznej, w wypadku wsi — gromadzkiej, natomiast biblioteka gromadzka, musi wyrobiony nawyk kontynuować, rozszerzać, i pogłębiać krąg zainteresowań, zarówno absolwenta szkoły podstawowej, jak i ucznia, szczególnie klas starszych.

Twierdzenie to wydaje się truizmem, ale w naszej praktyce bibliotecznej zbyt wiele truizmów trzeba jeszcze długo powtarzać i analizować, aby przestały one być truizmami, a stały się konkretnymi hasłami, które będzie się w praktyce realizować. Ważny też jest, chociaż tak stary już problem ambicji, utrudniających pracę bibliotekarzom, a polegających na tym, że spotyka się nauczycieli którzy odradzają uczniom korzystanie z biblioteki gromadzkiej, gdyż ci mają swoją bibliotekę szkolną. Problem ten niby został definitywnie załatwiony zarządzeniami Ministerstwa Oświaty, ale w praktyce, w formie co prawda złagodzonej, spotykamy się z nim jeszcze zbyt często, może nie w postaci definitywnych zakazów, ale wyrażaniu atmosfery i opinii o uczniach, którzy rzekomo „wymykają” się spod kontroli biblioteki szkolnej.

Trudno w chwili obecnej dać wyczerpujące recepty jak ma wyglądać współpraca tych bibliotek, myślę że na ten temat rozwinie się na łamach „Poradnika” szersza dyskusja, lecz chciałbym wysunąć pewne, moim zdaniem, zasadnicze problemy, które winny być przy tej współpracy uwzględnione.

Otóż, wydaje mi się, że zadaniem biblioteki szkolnej byłoby szczegółowe zapoznanie nauczycieli i uczniów z zasobami własnego księgozbioru oraz z księgozbiorem biblioteki gromadzkiej i przedstawienia tych danych nauczycielom poszczególnych przedmiotów, aby mogli oni na swych lekcjach odsyłać uczniów pod właściwym adresem, celem wypożyczenia lektury uzupełniającej.

Z drugiej natomiast strony biblioteka gromadzka powinna być zorientowana w potrzebnej lekturze dla uczniów poszczególnych klas (myślę tu przede wszystkim o lekturze uzupełniającej a nie obowiązkowej) i przysłała bibliotece szkolnej w proponowanej pracy z jak najdalej idącą pomocą. To wydaje się pierwszy krok.

Sprawa druga bardziej skomplikowana, to systematyczne wdrażanie młodzieży do samodzielnej pracy z książką. Proces ten winien być długotrwały, oparty przede

wszystkim o nauczycieli, a mający na celu systematyczne pobudzanie i pogłębianie zainteresowań literaturą spoza zakresu lektury obowiązkowej. Problem ten jest ważny zarówno dla biblioteki gromadzkiej jak i szkolnej, a współpraca powinna polegać przede wszystkim na tym, że atmosfera do wyrobienia samodzielności jest właściwsza w bibliotece gromadzkiej, natomiast większe możliwości pedagogiczne są zawsze w szkole, a często i w samej bibliotece szkolnej. Podnieta winna wyjść ze szkoły, realizacja częściej w bibliotece gromadzkiej, ale obydwie strony winny o tym dokładnie wiedzieć.

Trzecia bardzo istotna sprawa, to tzw. „przekazywanie” uczniów, właściwie absolwentów szkoły podstawowej do biblioteki gromadzkiej, oraz ściśle z tym związane lekcje biblioteczne. Problemy te wykraczają co prawda poza kompetencje biblioteki szkolnej, ale winny one być brane poważnie pod uwagę w pracy tej biblioteki.

Jest bezsprzecznie wielkim osiągnięciem naszych szkół, że wprowadzają do programu zarówno lekcje biblioteczne, jak i to, że troszczą się o losy swych absolwentów. Lecz, jak każda słuszna idea, przy wcielaniu jej w życie może być wypaczona, tak i na tym odcinku możemy obserwować pewne uchybienia.

Wiele szkół podchodzi do tych problemów bardzo formalnie, zleca bibliotekarzowi gromadzkemu przeprowadzenie lekcji bibliotecznej, na końcu roku szkolnego przesyła listę absolwentów (to ostatnie jak dotąd robią szkoły bardzo rzadko) i uważa że wszystko jest w porządku... To troszkę administracyjne potraktowanie sprawy może przynieść bardzo złe następstwa. Młodzież opuszczająca szkołę zrywa dosyć chętnie wszelkie obowiązujące ją normy i obyczaje, a takie „przekazywanie” może potraktować jako nowe zakusy na zdobytą „wolność”.

Jaką rolę winna w tym wypadku odegrać biblioteka szkolna — problem otwarty — zapraszamy praktyków do dyskusji.

Romana Łukaszewska

RZUTNIK W BIBLIOTECE

W pracy wychowawczej i popularyzatorskiej naszych bibliotek, a zwłaszcza bibliotek gromadzkich i małych miejskich, wyraźnie daje się odczuć zbyt małe wykorzystanie przeźroczy. Może w dużych ośrodkach, gdzie dla przeciętnego mieszkańca stosunkowo łatwy jest dostęp do różnego rodzaju rozrywek kulturalnych, przeźrocza nie odgrywają tak poważnej roli. Konkretem staje się dla nich film, chociaż i do takiego stwierdzenia należy podejść dosyć ostrożnie. Jak wynika np. z obserwacji poczynionych na przykładzie krajów najbardziej uprzemysłowionych o wysokim rozwoju techniki kinowej, rozwój kinematografii idzie zupełnie równoległe z rozwojem przeźroczy: np. w Niemczech istnieje już 13 modeli rzutników; jedno z prywatnych przedsiębiorstw angielskich ogłosiło na jeden rok (1956) 605 tematów przeźroczy oświatowych. Jak widać przeźrocza opracowywane w myśl zasady „uczyć — bawiąc” będą zawsze miały duże zastosowanie jako pomoc w pracy kulturalno-oświatowej, prowadzonej przez nauczycieli, bibliotekarzy, prelegentów, w kółkach zainteresowań młodzieży itp.

Na wsi, w dużym procencie pozbawionej jeszcze stałego kina i z rzadko docierającym kinem objazdowym — przeźrocza mogą stać się bardzo

atrakcyjną pomocą dla bibliotekarza w jego pracy oświatowej i czytelniczej. Ileż zagadnień, ile tematów można znacznie łatwiej i lepiej przyswoić czytelnikom, wspierając je przeźrocami — nie mówiąc już o wyświetlaniu bajek, tak ulubionej przez dzieci imprezie — a można powiedzieć, że nie tylko przez dzieci. Koledzy, prowadzący biblioteki gromadzkie, często mówią, jak dużym powodzeniem wśród dorosłych cieszą się bajki, a zwłaszcza ilustrowane przeźrocami.

Wprowadzenie przeźroczy do biblioteki wymaga spełnienia trzech warunków: w zasadzie wieś musi być zelektryfikowana, biblioteka musi posiadać do swej dyspozycji rzutnik, no i wreszcie — bibliotekarz musi się orientować w tematyce przeźroczy.

Czy istnieje realna możliwość spełnienia tych trzech warunków?

W większości bibliotek gromadzkich i małych miejskich (bo o takich tu mowa) — tak. Najgorzej jest z elektryfikacją — sprawą zupełnie niezależną od bibliotekarza. Ale i na to jest w pewnym sensie rada. Trzeba zamawiając rzutnik zaznaczyć, że chodzi o rzutnik z żarówkami samochodowymi. W takim przypadku podłącza się go do akumulatorów samochodowych i można przeźrocza wyświetlać! Niewątpliwie jest to pewnym utrudnieniem, bo trzeba mieć również do dyspozycji samochód — ale przecież i ta trudność jest do pokonania: może straż pożarna, może milicja obywatelska, może ośrodek zdrowia... Trzeba tylko dobrze poszukać i trzeba mieć aktywny społeczny interesujący się sprawami biblioteki i chętny do pomocy.

Zresztą na pociechę kolegów, których biblioteki znajdują się we wsiach nieelektryfikowanych mogę podać informację, że już jedna z firm przystąpiła do produkcji rzutników na akumulatory.

We wsiach zelektryfikowanych rzutnik powinien sobie coraz bardziej zdobywać prawo obywatelstwa. Nie wszystkie biblioteki gromadzkie stać jeszcze na rzutniki — ale już wiele z nich mogłoby je posiadać na własność, zwłaszcza tam, gdzie bibliotekarz jest człowiekiem rzutkim, z inicjatywą i potrafi przekonać swoje władze (radę narodową) jak rzutnik ułatwi mu prowadzenie pracy oświatowej i że tę stosunkowo niewielką kwotę opłaci się wstawić do preliminarza. A kwota naprawdę niewielka, zważywszy, że rzutnik pokojowy kosztuje 395 zł., zaś rzutnik świetlicowy (dający większy obraz) — 995 zł.

Jeśli jednak sprawy tak się układają, że nie można się zdobyć na własny rzutnik, to są przecież również możliwości wypożyczenia go. Wiele szkół posiada rzutniki. Jeżeli bibliotekarz żyje w zgodzie i przyjaźni z kierownikiem szkoły, na pewno ten mu nie odmówi rzutnika, aby od czasu do czasu mógł go wykorzystać do celów propagandy książki. No, i niezawodna droga — to biblioteka powiatowa. Bibliotekarze gromadzcy powinni zdecydowanie upominać się, aby biblioteka powiatowa posiadała, jeśli nie więcej, to przynajmniej jeden rzutnik, który kolejno obsługiwałby biblioteki gromadzkie i małe miejskie w całym powiecie. Wstawienie do budżetu biblioteki powiatowej tak niewielkiej kwoty naprawdę nie jest problemem, zwłaszcza, jeśli zważy się korzyści w zakresie propagandy czytelnictwa, jaką można rozwinąć przy pomocy rzutnika.

Poważnym zagadnieniem jest, jak zdobyć informacje o tematyce wyprodukowanych i zaplanowanych przeźroczy.

W roku 1957 Państwowe Zakłady Foto-Przeźroczy w Warszawie wydały katalog przeźroczy (**Przeźrocza. Przegląd Wydawnictw Państwowych Zakładów Foto-Przeźroczy. Katalog Przeźroczy. Informacje o rzutnikach.** W-wa 1957 PZFP. s. 102, 2 nlb).

Katalog jest obszernym wydawnictwem, podającym spis przeźroczy, ujętych w następujące działy:

I. Przeźrocza z dziedziny rolnictwa;

II. Przeźrocza z dziedziny popularyzacji wiedzy ogólnej (np. Polska współczesna, sport, nauki przyrodnicze, krajoznawstwo, geografia, astronomia, fizyka, technika, sztuka, literatura i kultura, higiena, zdrowie i inne);

III. Przeźrocza techniczne i zawodowe;

IV. Przeźrocza dla dzieci.

Każdy temat w katalogu jest zaopatrzony w krótką notatkę podającą treść przeźrocza. Na końcu katalogu zamieszczono rozdział omawiający, jak posługiwać się przeźrocami i rzutnikiem.

Ponadto Państwowe Zakłady Foto-Przeźroczy wydają miesięczne biuletyny, które informują o nowościach wydawniczych w tym zakresie, omawiają ciekawsze przeźrocza z różnych dziedzin wiedzy i życia, zawierają zapowiedź przeźroczy, które ukażą się zgodnie z planem i podają przegląd nowości zagranicznych.

Do przeźroczy instruktażowych dołączane są broszurki, zawierające materiały do pogadank.

Jak widać, tematyka przeźroczy jest bogata i różnorodna. Każdy bibliotekarz może łatwo dobrać spośród nich te, które wiążą się z propagowanym przez niego w danym momencie rodzajem literatury.

Powiązanie przeźroczy z literaturą wymaga od bibliotekarza inicjatywy i pomysłowości, gdyż w samych przeźrocach ani w dołączonych do nich pogadankach nie ma zestawień literatury i pracę tę wykonać musi bibliotekarz we własnym zakresie. Toteż po wyświetleniu przeźroczy pożądane jest zorganizowanie krótkiego przeglądu literatury na ten temat. Można również w czasie wyświetlania omawiać literaturę związaną z poszczególnymi częściami przeźroczy. Oczywiście w takim przeglądzie można uwzględnić nie tylko literaturę popularnonaukową, ale i beletrystykę, o ile tematycznie wiąże się z przeźrocami. Bardzo pożądane jest poparcie przeźroczy dobrze sporządzoną, atrakcyjną wystawą książek na ten temat. Ale, jak to było już powiedziane, wymaga to od bibliotekarza pewnego przygotowania, doświadczenia, pozwalającego mu na samodzielne przygotowanie literatury do wyświetlanego przeźrocza.

Toteż z zadowoleniem należy powitać inicjatywę Departamentu Bibliotek i Instytutu Książki i Czytelnictwa, idącą w kierunku opracowania specjalnych przeźroczy, propagujących literaturę z różnych dziedzin wiedzy. Na razie mają to być tylko dorobione 2 — 3 „okienka“ (jak to określają fachowcy) z bibliografią do grupy wybranych kilkunastu przeźroczy. W drugim etapie, jak już wspomniano, opracowane zostaną specjalne przeźrocza służące propagandzie książki.

Myślę jednak, że nie czekając na realizację tych zamierzeń, warto już dzisiaj szerzej wprowadzić rzutniki do naszych bibliotek, jako pomoc w pracy oświatowej.

Na zakończenie nadmieniam, że wszelkich informacji na temat przeźroczy, ich tematyki, rzutników itp. udzielają Państwowe Zakłady Foto-Przeźroczy, Warszawa, Ogrodowa 1.

Maria Szypowska

CZASOPISMO W BIBLIOTECE

CZASOPISMA LITERACKIE I POLITYCZNO-SPOŁECZNE

Postawmy sobie najpierw pytanie: czy w bibliotece są potrzebne pisma literackie lub tzw. kulturalno-społeczne? Nikt nie neguje wartości bogato ilustrowanych magazynów, które bawią, bawiąc uczą a zarazem są magnesem ściągającym do biblioteki czytelników. „Ale pisma literackie — powie niejeden — to samo znaję w książkach, i to gruntowniej opracowane!...”

Otóż nie! Książka jest najtrwalszym pomnikiem kultury, ale nie może objąć całej zmiennej fali życia dziejącego się już, teraz, w każdej minucie. Książka — choćby ze względu na czas swej produkcji — czeka „aż się temat świeży, jak figa ucukruje, jak tytuń uleży”. A czytelnicy — słusznie — chcą przecież wiedzieć, co też się dzieje w literaturze w tej właśnie chwili, jaką powieść wybrać do czytania, który z prądów bierze górę w poezji, co porabia znany i lubiany aktor, na jakie filmy warto się wybrać... Zresztą pytania te mnożą się bez końca. Odpowiedź na nie można częściowo znaleźć w radio, a przede wszystkim w czasopismach. Po czasopisma sięgnie bibliotekarz znajdując pomoc w swojej pracy. Potem podsunie je czytelnikom o wyraźnych zainteresowaniach, a z kolei — będzie dążył do zwrócenia na czasopisma uwagi czytelników dotychczas się nimi nie interesujących. Na pewno wdzięcznymi odbiorcami powinna stać się młodzież szkolna starszych klas oraz nauczycielstwo.

Ba, ale teraz drugie — i bodaj trudniejsze pytanie: które z tych pism wybrać do biblioteki, zwłaszcza do małej biblioteki gromadzkiej? Stos ich jest ogromny: stołeczne i prowincjonalne, młodzieżowe i „dorosłe”, tytuły ich można by wyliczać dziesiątkami... Ograniczymy się tu do omówienia najważniejszych i wszędzie dostępnych.

Biorąc w ręce po kolei wielkie plachty „Przeglądu Kulturalnego” albo „Nowej Kultury” czy też niewielkie, do książki podobne zeszyty „Twórczości” stwierdzimy od razu: z wyjątkiem „Nowych Książek” i „Twórczości” nie mamy pism wyłącznie literackich, każde z nich zwraca swoje zainteresowanie ku sprawom gospodarczym lub społeczno-politycznym. Zazwyczaj widać to już nawet w podtytule, np. „pismo społeczno-kulturalne”. Wtedy od razu wiemy, że można tu znaleźć artykuły dotyczące nie tylko spraw literackich i kulturalnych (np. upowszechnianie oświaty, sprawy wydawnicze, organizacja bibliotek itd.), ale omówienie wszelkich dziedzin życia społecznego (np. prawodawstwo, sytuacja rodziny, walka z pijaństwem, sprawy gospodarcze, rozwój nauk itd.).

Przejrzyjmy po kolei te pisma.

Przed wszystkim wymienię tu **Nowe Książki**. „Nowe Książki” zawierają recenzje wydawnictw literackich i naukowych, recenzje o charakterze dość popularnym a jednocześnie pisane przez zespół coraz wybitniejszych współpracowników. Ilustracje „tłumaczą” tok wywodu. Nieraz trafia się również artykuł o walorach

ogólniejszych. Poza „Nowymi Książkami” — nie znajdujemy pisma o założeniach równie popularyzatorskich.

Najważniejsze pismo literackie: miesięcznik **Twórczość**, jest często elitarne w wyborze tematów i sposobie ich poruszania. Warto jednak zajrzeć przy okazji do jej obszernego działu prozy i poezji, daje to pewną orientację we współczesnym życiu literackim, ponieważ wydrukowanie w „Twórczości” jest świadectwem „rangi” pisarza. Ważny dla bibliotekarza jest stały dział „Książka miesiąca” i „Przegląd prasy” sygnalizujący najważniejsze problemy poruszane w prasie literackiej. Do stałych działów należą: „Polemiki” (artykuły na różne tematy), „Wśród książek” (obszerne, poważne recenzje), „Na widnokręgu” (omówienie problemów raczej o charakterze politycznym lub gospodarczym). Wreszcie „Noty” sygnalizują najważniejsze wybrane wydarzenia z życia kulturalnego, podobnie „Korespondencje”, z tym że „Korespondencja” wiąże się na ogół z jakimiś osobistymi rozgrywkami. Numer zamyka obszerne wyliczenie: „Książki nadesłane”.

Z kolei przejdźmy do tygodników:

Przegląd Kulturalny — pismo Rady Kultury — b. mało miejsca poświęca poezji i prozie artystycznej. Numer wypełniają ogromne, zasadnicze i na ogół dość ciężkie artykuły na temat filozofii kultury, upowszechnienia kultury oraz spraw gospodarczych i społecznych. Jednocześnie jest w nim sporo b. żywych działów zagubionych wśród poważnego i trudnego materiału. „O książkach” — krótkie recenzje, pisane na ogół nie przez krytyków, ale przez pisarzy; „Notatnik muzyczny” — od lat prowadzony przez znakomitego muzykologa Mycielskiego, który piórem lekkim a wytrawnym daje nie tylko omówienie ostatnich wydarzeń muzycznych stolicy, ale również ogólniejsze wprowadzenie w sprawy muzyki. Od lat również budzi zaniepokojenie dział recenzji teatralnych „Jak wam się podoba” J. Kotta, znanego ze swoich gaf przy szczegółach i z oryginalnej interpretacji oraz odkrywczego ujmowania problemów. Oprócz recenzji filmowych czytelnik do niedawna znajdował tu bardzo pożyteczną rubrykę „Niebawem na ekranach” z wyróżnieniami: Zobaczcie koniecznie, Warto pójść i Można sobie darować — podziału filmów dokonywano, tu pod kątem ich rzeczywistej wartości artystycznej. Dalej bezwzględnie należy zwrócić uwagę na obszerny dział (cała kolumna): „100 wierszy z zagranicy” pozwalający się rozejrzeć w istotnych problemach i ciekawostkach życia kulturalnego na świecie. Bardzo zabawny jest pojawiający się co jakiś czas „Magazyn starożytności” z podtytułem „uczy, bawi, złości, przypomina”, zawierający różne wycinki ze starych czasopism i książek zaskakujące swoją aktualnością. Miłośnicy paradoksu z pewnością zajrzą najpierw na ostatnią stronę, gdzie znajdują „Rozmyślanie przwoleniu” Dygata, „Kronikę obyczajów” Putramenta, „Myśli nieuczesane” Leca oraz zabawny rysunek Tomaszewskiego. Nie zagłębiając się w omówienie przytoczmy jeszcze kilka z dość licznych powtarzających się stale działów: „Notes 58”, „Rzeczy pospolite” oraz „Czerwone i czarne” — roztrząsające z różnych stron mniej i więcej ważne zjawiska życia społecznego i kulturalnego kraju. Nad całością numeru — powtarzam — dominują jednak poważne, nieraz b. istotne artykuły np. cykl esejów o poezji Jastruna, „Listy z Ameryki” Osmańczyka i in. Często znajdujemy też omówienie spraw plastyki z kiepskimi, jak zawsze w prasie tygodniowej, ilustracjami. Warto dodać, że „Przegląd”, jak każde prawie pismo prowadzi przegląd prasy.

Nowa Kultura niewiele różni się od „Przeglądu”: trochę — ale niewiele — inny dobór nazwisk współpracowników, mniej ogromnych artykułów, więcej poezji i beletrystyki. Do niedawna ogłaszano w „Nowej Kulturze” interesujące dyskusje: np. „Dyskusje o radach robotniczych”, „Miasto, w którym żyjemy”, „Młodzież i harcerstwo w 1953 r.” itd. Podobnie dyskusyjne problemy podejmuje dział „W kraju” gdzie publikowane są m. in. liczne głosy czytelników. W „Nowej Kulturze” jest mniejsza niż w „Przeglądzie” ilość działów, ale te, które są, znajdujemy na ogół

na stałych miejscach: Na drugiej kolumnie mamy dział recenzji z wyróżnioną „Książką tygodnia”. Na ostatniej stronie zawsze jest b. dobrze prowadzony dział „Za granicą” — zawierający omówienia i wycinki z prasy całego świata. Poza tym „Mała kronika” (domyślne: życia kulturalnego w kraju), „Anno 1958” oraz „Korespondencje” i „Noty” (ogólniejsze lub bardziej osobiste utarczki na różne tematy). W każdym numerze można również znaleźć jakieś recenzje teatralne, czasem omówienie spraw plastyki. Do b. interesujących — choć z rzadka pojawiających się — działów należą „Problemy XX wieku”, przynoszące mniej znaczne fragmenty z literatury pięknej i eseistyki całego świata. Wyrobienie czytelnika „Nowej Kultury” musi być nie mniejsze od wyrobienia czytelnika „Przeglądu”, tylko jego zainteresowania mogą się skłaniać ściślej ku sprawom literatury.

Trzecim pismem wydawanym w Warszawie i mającym ambicje uchwycenia całokształtu problematyki życia kulturalnego kraju jest **Trybuna Literacka**, niedzielny czterokolumnowy dodatek do „Trybuny Ludu”. Pismo to w publicystyce kładzie wielki nacisk na popularyzację kultury, ale na ogół ujęcie recenzji czy artykułów problemowych niewiele różni się od pism omawianych poprzednio. Prozy i poezji znajdziemy tu mało i raczej utwory mniej znanych autorów. Zaletą jest duża ilość stałych, jasno nazwanych działów, która ułatwia orientację w numerze i wybór interesującego tematu: „Na horyzoncie nauki”, „Za granicą”, „W kraju”, „Exlibris” (krótkie recenzje), „Satyra”, „W księgarniach. Nowości tygodnia”. Oczywiście znajdujemy też recenzje filmowe i teatralne. Poza tym „Listy” z różnych miejscowości na prowincji sygnalizują problem życia prowincji. Jest też dział „Głosy i odgłosy” — kamera błędów i potknięć w prasie. Realizację stawianego sobie założenia, że „Trybuna” ma być pismem wprowadzającym mniej przygotowanego czytelnika w świat kultury, zapowiada dział „Kalendarz tygodnia” — sygnalizujący w krótkich, przystępnych notkach powiązanych z fotografiami ostatnie wydarzenia kulturalne.

Spśród pism prowincjonalnych na czoło zdecydowanie wysuwa się **Życie Literackie** i jego sądy w zakresie literatury cieszą się dużym autorytetem. W „Życiu Literackim” wypowiada się aktywne, stojące na wysokim poziomie środowisko literackie i artystyczne Krakowa (łamy „Życia” goszczą również najwybitniejszych twórców stolicy i innych miast); tak więc „Życie Literackie” nie ustępuje pismom centralnym poziomem wypowiedzi ani atrakcyjnością nazwisk publikujących autorów, a „bije” nawet tamte pisma większą popularnością formy. Można tu znaleźć prócz dość obficie reprezentowanego działu literatury pięknej — aktualne reportaże i omówienie niemal wszystkich dziedzin życia kulturalnego: recenzje literackie, teatralne, filmowe i muzyczne, poza tym artykuły na temat plastyki (nawet — w nieregularnych odstępach czasu — pojawia się 4-kolumnowy specjalny dodatek „Plastyka”). B. interesujący dla czytelnika jest dział „Rozmowy z pisarzami” gdzie spotykamy wszystkich twórców od najwybitniejszych do mniej znanych. Dobrze prowadzony „Przegląd prasy” pozwala zapoznać się z najważniejszymi problemami omawianymi w pismach w ciągu tygodnia, a prócz tego „Notatki” przynoszą wiadomości o wydarzeniach kulturalno-społecznych, zaś „Żywocik literacki” — ciekawostki, nieraz o posmaku skandalicznym. Dla zapoznania się z życiem zagranicy warto zajrzeć do działu „Cytaty” (zawierającego cytaty z pism z całego świata) czy „Zachód przez lornetkę”. Na ostatniej stronie jest zawsze niby-pisemko Sławomira Mrożka „Postępowiec” (zwykle od niego zaczyna się lekturę „Życia”), które drażni i zaciekawia ostrością paradoksalnego dowcipu. Zaletą „Życia” są pewne graficzne wyróżnienia, np. prócz tytułu nad artykułem mamy jak hasło wydrukowany problem „młodzież”. Reasumując: „Życie Literackie” jest w tej chwili pismem, do którego najchętniej sięgnie bibliotekarz czy wyrobiony czytelnik.

Odra przy dużym bogactwie i dość wysokim poziomie podawanego materiału ogranicza swe zainteresowanie zasadniczo do problematyki Ziemi Odzyskanych. Nie

będę tu referować wszystkich działów podobnych do działów innych pism: poezja, proza, reportaż, recenzja. Zwrócę tylko uwagę na dział „7 dni na Ziemiach Zachodnich” — zawierający kronikę kulturalną tych terenów; oraz zabawne „Kwiatki znad Odry” — ośla łączka błędów pism związanych z Ziemią Zachodnią. „Odra” przynosi też artykuły o życiu kulturalnym kraju i świata, ale raczej wychodzą one spod pióra pisarzy powiązanych osobiście z Ziemią Zachodnią. Dlatego też „Odra” będzie bliska i ciekawa przede wszystkim dla czytelników na tych terenach.

Zdecydowanie od poprzednich pism charakterem ideologicznym różni się **Tygodnik Powszechny**, „katolickie pismo — społeczno-kulturalne”. Już podtytuł wskazuje, że prócz działów ogólnych znajdują się tu i specjalne, jak np. „Kronika religijna”. Literackie materiały w „Tygodniku Powszechnym” są raczej dość poważne, opracowania większy nacisk kładą na historię literatury niż na bieżącą krytykę literacką. Do interesujących i wielostronnych działów należą „Zagadnienia” (publikujące często głosy czytelników). Bardzo ciekawe są uwagi o filmie. No i oczywiście nie można pominąć najpoczytniejszego działu w „Tygodniku Powszechnym” tzn. „Gwoździe w mózgu” — cotygodniowy felieton Kisielea.

Kierunki — to jak głosi podtytuł: „pismo społeczno-kulturalne katolików” — wydawane są przez grupę PAX. Znowu odnajdziemy tu zarówno artykuły o charakterze ogólnym: literackie i społeczno-polityczne, jak i artykuły reprezentujące ideologię redakcji, tj. grupy PAX. Trzeba zwrócić uwagę na dział „Młodzi piszą” — jedyny w poważnych pismach otwarty stale dla początkujących twórców.

Przegląd pism należy zamknąć przypomnieniem — ważnym dla czytelników o specjalnych i wyrobionych zainteresowaniach — o istnieniu **Polityki** najpoważniejszego pisma marksistowskiego, przynoszącego ogromne i zasadniczo opracowane materiały z dziedziny polityki sensu stricto oraz polityki gospodarczej i społecznej, a czasem i polityki kulturalnej.

Na zakończenie tych rozważań musimy sobie powiedzieć, że sytuacja jest b. niewesoła: Nie ma popularnego pisma literackiego, które realizowałoby ambicje zachowania wysokiego poziomu przy wielkiej dostępności formy.

Ale też trzeba podkreślić, że charakter pism w dużej mierze zależy od żądań czytelników. Niektóre redakcje, jak „Przegląd Kulturalny”, prowadzą specjalną ankietę na ten temat, inne jak „Nowa Kultura”, cały dział opierają na wiadomościach od korespondentów „z terenu”, a wszystkie z zainteresowaniem i życzliwością oczekują wypowiedzi — pochwał i nagan — od swoich czytelników.

I. O.

WAŻNIEJSZE CYKLE POWIEŚCIOWE (II)

Literatura obca tłumaczona

- | | |
|-------------|---|
| Aldridge J. | — Dyplomata
cz. 1. Lord Essex
cz. 2. Mac Gregor |
| Amado J. | — Ziemia krwi i przemocy
— Ziemia złotych plodów |
| Aragon L. | — Dzwony Bazylei
— Piękne dzielnice |

Dom pod Kotem z rakiетką
Bal w Sceaux
Listy dwóch młodych mężatek
Sakiewka
Modesta Mignon
Pierwsze kroki
Albert Savarus
Wendeta
Podwójna rodzina
Zgoda w małżeństwie
Pani Firmiani
Studium kobiety
Fałszywa kochanka
Córka Ewy
Zlecenie
Granatka
Kobieta porzucona
Honoryna
Beatrix
Gobseck
Kobieta trzydziestoletnia
Ojciec Goriot
Pułkownik Chabert
Msza ateusza
Kuratela
Kontrakt ślubny
Drugie studium kobiety
Urszula Mirouet
Eugenia Grandet
Piotrusia
Proboszcz z Tours
Kawalerskie gospodarstwo
Znakomity Gaudissart
Muza z zaścianka
Stara panna
Gabinet starożytności
Dwaj poeci
Wielki człowiek z prowincji
w Paryżu
Cierpienia wynalazcy
Historia trzynastu
Urzednicy
Historia wielkości i upadku Cezara Birotteau
Bank Nucingena
Król cyganerii
Bezwiedni aktorzy
Aferzysta
Blaski i nędze życia kurtyzany
Ostatnie wcielenie Vautrina
Sekrety Księżnej de Cadignan
Sarrazine
Facine Cane

Piotr Grassou
 Gaudissart II
 Małomieszczanie
 Krzywe zwierciadło historii współczesnej
 Kuzynka Bietka
 Kuzyn Pons
 Epizod z czasów terroru
 Tajemnicza sprawa
 Deputowany z Arcis
 Szuanie
 Namiętność na pustyni
 Chłopi
 Lekarz wiejski
 Lilia w dolinie
 Wiejski proboszcz
 Fizjologia małżeństwa
 Małe niedole pożycia małżeńskiego

- Bredel W. — Krewni i znajomi
 cz. 1. Ojcowie
 cz. 2. Synowie
 cz. 3. Wnuki
- Čapek K. — Hordubal
 — Meteor
 — Zwyczajne życie
- Cooper J. F. — Pięcioksiąg przygód Sokolego Oka
 cz. 1. Pogromca zwierząt czyli Pierwsza ścieżka wojenna
 cz. 2. Ostatni Mohikanin
 cz. 3. Tropiciel śladów
 cz. 4. Pionierowie
 cz. 5. Preria
- Cronin A. J. — Zielone lata
 — Doktor Robert Shannon
- Curwood J. O. — Szara wilczyca
 — Bari syn szarej wilczycy
- Daudet A. — Tartaren z Taraskonu
 — Tartaren w Alpach
 — Port Taraskon
- Dreiser T. — Finansista
 — Proces
 — Tytan
 — Pieniądz i zdrada
- Dumas A. — Pamiętniki lekarza
 cz. 1. Józef Balsamo
 cz. 2. Naszyjnik królowej
 cz. 3. Anioł Pitou — zapow.
 cz. 4. Hrabina Charny — zapow.
 cz. 5. Kawaler de Maison Rouge — zapow.

- Dumas A. — Trzej muszkieterowie
— W dwadzieścia lat później
— Wicehrabia de Bragelonne
- Erenburg I. — Burza
— Dziewiąta fala
- Feuchtwanger L. — Poczekalnia
cz. 1. Sukces
cz. 2. Rodzeństwo Oppermann
cz. 3. Wyznanie
- Fiedin K. — Pierwsze porwy
— Niezwykłe lato
- France A. — Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką
— Poglądy księdza Hieronima Coignarda
- Galsworthy J. — Saga rodu Forsytów
cz. 1. Posiadacz
cz. 2. Babie lato
cz. 3. Przebudzenie. Do wynajęcia
— Nowoczesna komedia
cz. 1. Biała mała
cz. 2. Milczące zaloty. Srebrna łyżka
cz. 3. Mijający się w mroku. Łabędzi śpiew
— Koniec rozdziału
cz. 1. Dziewczyna czeka
cz. 2. Kwiat na pustyni
cz. 3. Za rzeką
— Na giełdzie Forsytów (tom luźno związany z poprzedzającymi)
- Gładkow F. — Opowieść o dzieciństwie
— Wolnica
— Zła godzina
- Gonczarow I. — Zwykła historia
— Obłomow
— Urwisko
- Gorki M. — Dzieciństwo
— Wśród ludzi
— Moje uniwersytety
- Graves R. — Ja, Klaudiusz
— Klaudiusz i Messalina
- Grefe N. — Zakochane z Marsylii
— Zielone winogrona
- Greeff E. de — Noc jest moim światłem
— Sędzia Maury
- Hamsun K. — Włóczęgi
— August Powsinoga — zapow.
— A życie toczy się dalej — zapow.

- Hašek J. — Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas Wojny Światowej
 cz. 1. Szwejk na tyłach
 cz. 2. Szwejk na froncie
 cz. 3. Przesławne lanie
 cz. 4. Po przesławnym laniu
- Katajew W. — Samotny biały żagiel
 — Chutor w stepie
 — Za władzę Rad
- Kawerin W. — Otwarta księga
 cz. 1. Młodość
 cz. 2. Doktor Własienkowa
 cz. 3. Poszukiwania i nadzieje — zapow.
- Kipling R. — Księga dżungli
 — Druga księga dżungli
- Kirst H. H. — 08/15
 cz. 1. Awanturnicza rewolta bombardiera Ascha
 cz. 2. Osobliwe przygody wojenne żołnierza Ascha
 cz. 3. Niebezpieczny tryumf końcowy żołnierza Ascha
- Laffitte J. — Dziewczyna walczy
 — Major Marceau
- Lindsay J. — Zdradzona wiosna
 — Przypyływ
 — Moment wyboru
- Makarenko A. — Poemat pedagogiczny
 — Chorągwie na wieżach
- Mann H. — Młodość króla Henryka IV
 — Król Henryk IV u szczytu sławy — zapow.
- Martin Du Gard R. — Rodzina Thibault
 cz. 1. Szary zeszyt. Pokuta
 cz. 2. Piękny czas. Dzień przyjęć doktora Thibault
 cz. 3. Sorellina. Śmierć ojca
 cz. 4. Lato 1914
 cz. 5. Epilog
- Mauriac F. — Teresa Desqueroux
 — Koniec nocy
- Nexo M. Andersen — Pelle zwycięzca
 cz. 1. Dzieciństwo
 cz. 2. Lata nauki
 cz. 3. Wielki bój
 cz. 4. Świt
 — Czerwony Morten
 — Stracone pokolenie

- Paustowski K. — Dalekie lata
— Burzliwa młodość
- Perez Galdos B. — Saragossa
— Bitwa pod Arapilami
- Prichard K. — Burzliwe lata
— Złota mila
— Skrzydlate ziarna
- Proust M. — W poszukiwaniu straconego czasu
cz. 1. W stronę Swanna
cz. 2. W cieniu zakwitających dziewcząt
cz. 3. Strona Guermantes
cz. 4. Sodoma i Gomora
cz. 5. Uwięziona
cz. 6. Nie ma Albertyny — zapow.
cz. 7. Czas odnaleziony — zapow.
- Pujmanowa M. — Ludzie na rozstajach
— Igranie z ogniem
— Życie zwycięża śmierć
- Rolland R. — Dusza zaczarowana
cz. 1. Anetka i Sylwia. Lato. Matka i syn
cz. 2. Zwiastunka. ks. 1. Śmierć jednego świata.
ks. 2. Narodziny
- Rolland R. — Jan Krzysztof
cz. 1. ks. 1. Świt. Poranek. ks. 2. Bunt. Targowisko
cz. 2. ks. 3. Antonina. Dom. Przyjaciółki. ks. 4. Krzak gorejący. Nowy dzień
- Rosny J. H. — Walka o ogień
— Kot olbrzymi
- Rzezacz W. — Powrót
— Bitwa
- Stevenson R. L. — Porwany za młodu
— Katriona
- Still A. — Pierwsze starcie
cz. 1. Pod więzą ciśnień
cz. 2. Statek z bronią
cz. 3. Paryż z nami
- Tolstoj A. — Droga przez mękę
cz. 1. Siostry
cz. 2. Rok osiemnasty
cz. 3. Pochmurny ranek
- Undset S. — Krystyna, córka Lawransa
cz. 1. Wianek
cz. 2. Żona
cz. 3. Krzyż

- Undset S. — Gymmnadenia
— Krzak gorejący
- Van der Meersch M. — Ciała i dusze
cz. 1. Gdy widzisz tylko siebie
cz. 2. Obyś coś ukochał
- Verga G. — Rodzina Malavogliów
— Mastro don Gesualdo
- Vries T. de — Ziemia macocha
— Koło szczęścia
- Weiskopf F. C. — Zmierzch nad Dunajem
— Dzieci epoki
- Werszyhora P. — Ludzie o czystym sumieniu
— Karpacki raid
- Zola E. — Rougon-Macquartowie
cz. 1. Pochodzenie rodziny Rougon Macquartów
cz. 2. Zdobycz
cz. 3. Brzuch Paryża
cz. 4. Podbój miasta Plassans
cz. 5. Grzech księdza Mouret
cz. 6. Jego Ekscelencja Pan Minister Rougon
cz. 7. W matni
cz. 8. Kartka miłości
cz. 9. Nana
cz. 10. Od strony kuchni
cz. 11. Wszystko dla pań
cz. 12. Radość życia
cz. 13. Germinal
cz. 14. Dzieło
cz. 15. Marzenie
cz. 17. Bestia ludzka
cz. 18. Pieniądz
cz. 19. Klęska
cz. 20. Doktor Pascal
cz. 21. Osoby cyklu Rougon Macquartów
- Zweig A. — Wielka wojna białych ludzi
cz. 1. Młoda kobieta z roku 1914
cz. 2. Wychowanie pod Verdun
cz. 3. Spór o sierżanta Griszę
cz. 4. Intronizacja

Wanda Piusińska

BIBLIOGRAFIA

Termin „bibliografia” posiada kilka znaczeń: 1. Bibliografią nazywa się tę część nauki o książce, która zajmuje się badaniem dokumentów w całokształcie ich cech wydawniczo-formalnych i treściowych, tj. cech wspólnych dla całego wydania. 2. Bibliografia, czyli spis bibliograficzny, jest to uporządkowany szereg opisów bibliograficznych reprezentujących zespół dokumentów dobranych według z góry

przyjętego kryterium. 3. Bibliografią nazywa się umiejętność wykonywania spisów bibliograficznych (metodyka bibliograficzna).

Podstawowe wiadomości z zakresu bibliografii, umiejętność posługiwania się spisami bibliograficznymi są niezbędne dla każdego bibliotekarza, ułatwiają pracę przy gromadzeniu i opracowywaniu księgozbioru. Poprzez bibliografię dowiadujemy się o najnowszych wydawnictwach jakie powinna posiadać biblioteka, z bibliografią korzysta się przy katalogowaniu, czerpiąc wiadomości o tych elementach opisu, których brak na książce (np. miejsce i rok wydania, właściwa forma nazwiska autora itp.). Ponadto bibliotekarz posługuje się różnymi spisami bibliograficznymi przy urządzaniu wystaw, udzielaniu informacji czytelnikom itp.

Bibliografia może rejestrować zarówno osobno wydane książki czy czasopisma, jak również artykuły drukowane w czasopismach, rozprawy z dzieł zbiorowych oraz fragmenty czy rozdziały większych prac.

W przeciwieństwie do katalogu, bibliografia jest spisem wydań druków, a nie poszczególnych egzemplarzy i opisuje druk podając cechy wspólne wszystkim egzemplarzom. Nie uwzględnia więc cech nabytych przez egzemplarz — np. defekty, dedykacje autora. Ponadto bibliografia wymienia wszystkie dokumenty z interesującego ją zakresu, bez względu na miejsce ich przechowywania. (Bibliografia obejmująca piśmiennictwo dawniejsze może podawać druki, których obecnie już w żadnej bibliotece nie ma).

Spis bibliograficzny powstaje w wyniku różnorodnych czynności, które dzielą się zasadniczo na trzy grupy: 1) dobór materiałów, 2) opis poszczególnych dokumentów, 3) układ bibliografii według jakiejś określonej zasady. Dobór materiałów jest czynnością podstawową i od niej uzależniony jest opis i układ bibliografii. Opis bibliograficzny jest to opis wymieniający cechy dokumentu potrzebne do jego rozpoznania a więc jego cechy wydawnicze: tytułaturę, formę wydawniczą, części wydawnicze, objętość. Niejednokrotnie opis bywa opatrywany dodatkowymi informacjami o dokumencie, najczęściej o jego treści. Informacje takie nazywamy adnotacjami. Adnotacje dzielą się najogólniej na księgoznawcze i treściowe. Adnotacje księgoznawcze dotyczą cech materialnych i wydawniczych książki, historii jej powstania, publikowania, jej związków z innymi dokumentami oraz, co ma szczególnie duże znaczenie dla bibliotekarzy — adnotacje księgoznawcze określają dla jakiego rodzaju czytelnika przeznaczona jest książka. Adnotacje treściowe dotyczą treści książki. Bibliografią adnotowaną nazywamy taki spis bibliograficzny, którego opisy zaopatrywane są adnotacjami.

Jak już wspomniano, dobór materiału jest pierwszą i zasadniczą czynnością przy tworzeniu bibliografii. Zależnie od obranych kryteriów tego doboru mamy do czynienia z różnymi rodzajami bibliografii.

Najogólniej podzielić można bibliografię na ogólne i specjalne. Bibliografia ogólna powinna w zasadzie obejmować druki wydane na całym świecie, ponieważ jednak takie bibliografie są obecnie niemożliwe do zrealizowania, bibliografią ogólną nazywamy bibliografię narodową obejmującą całą produkcję wydawniczą danego narodu.

Bibliografia narodowa (w Polsce jest to „Przewodnik Bibliograficzny” wydawany w postaci tygodnika przez Bibliotekę Narodową) nazywana jest także bibliografią prymarną, tj. bibliografią, która stanowi podstawę do tworzenia bibliografii pochodnych, czyli różnego rodzaju bibliografii specjalnych. Zwrócić tu należy uwagę, że podstawą opisu w bibliografii prymarnej jest sama książka, podczas gdy bibliografie specjalne posługują się najczęściej publikowanymi spisami, kartotekami bądź katalogami. Wśród wielkiej ilości istniejących i stale wydawnych bibliografii specjalnych dają się wyróżnić następujące grupy:

Bibliografie form wydawniczych — będą to bibliografie obejmujące jakiś wybrany rodzaj formy wydawniczej druków; należą tu między innymi bibliografie artykułów z czasopism, bibliografie wydawnictw seryjnych. Przykładem takich bibliografii, jest „Bibliografia Zawartości Czasopism”, która notuje artykuły ze wszystkich czasopism i kilku wybranych gazet.

Bibliografie form piśmienniczych — należą tu bibliografie pamiętników, powieści, podręczników szkolnych i inne.

Bibliografie lokalne i regionalne. Są to bibliografie rejestrujące bądź drobny wydawniczy danej dzielnicy czy miejscowości — to co na tym terenie było wydawane i drukowane, bądź literaturę dotyczącą danej dzielnicy czy miejscowości — to co na jej temat zostało napisane, albo też dokumenty jednego i drugiego rodzaju. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z bibliografią podmiotową (dany region jest wytwórcą), w drugim — z bibliografią przedmiotową (region jako przedmiot). Obok tego występują bibliografie podmiotowo-przedmiotowe.

Bibliografie osobowe. Podobnie przedstawia się sprawa z bibliografiami osobowymi. Raz jest to spis prac danego autora (bibl. podmiotowa), innym razem spis prac różnych autorów o danej osobie (bibl. przedmiotowa), wreszcie bibliografie zawierające jednocześnie prace autora i prace o nim (bibl. podmiotowo-przedmiotowa), np. wydana przez Inst. Badań Literackich bibliografia mickiewiczowska.

Bibliografie treściowe — należą do nich wymienione już poprzednio przedmiotowe bibliografie regionalne i osobowe. Obok nich mamy tu bibliografie obejmujące piśmiennictwo pewnych wielkich dziedzin, np. **Polska Bibliografia Literacka** wydawana przez IBL czy **Polska Bibliografia Lekarska** Konopki. Czasem bibliografie mają węższy zakres i rejestrują materiał dotyczący jednego zagadnienia (np. Kaczanowska, Trzczińska: **Materiały bibliograficzne do historii ruchu robotniczego XIX i XX wieku**, wyd. w 1957 r).

W zależności od lat wydania druków, dzielimy bibliografie na retrospektywne, bieżące i prospektywne. Bibliografie retrospektywne zawierają materiał jakiegoś minionego zamkniętego okresu (podstawową bibliografią retrospektywną jest **Bibliografia Polska** K. Estreicher). Bibliografia bieżąca rejestruje w określonych odstępach czasu współcześnie ukazujące się wydawnictwa („Przewodnik Bibliograficzny” — tygodnik, „Bibliografia Zawartości Czasopism” — miesięcznik). Bibliografie perspektywiczne wymieniają pozycje przygotowane do druku lub będące w druku (np. „Zapowiedzi Wydawnicze” Domu Książki).

W zależności od przyjętej zasady doboru materiału mamy bibliografie kompletne lub selekcyjne. Całkowita kompletność materiału jest przy obecnym stanie piśmiennictwa niemożliwa, w zasadzie dąży się do kompletności w bibliografiach narodowych chociaż i tam stosuje się selekcję (np. bibliografia francuska pomija literaturę brukową, nasz „Przewodnik Bibliograficzny” nie podaje między innymi programów teatralnych, formularzy itp.). Selekcji można dokonywać z punktu widzenia formalnego (np. eliminacja prasy codziennej, nadbitek, odbitek, ulotek), bądź rzeczowego (np. wybranie najbardziej przystępnych podręczników, najbardziej odkrywczych opracowań danego zagadnienia, wreszcie selekcja ideologiczna).

Spśród bibliografii selekcyjnych wyróżniamy bibliografie wyborowe, podające materiał najbardziej wartościowy z obranego zakresu. Pewnym rodzajem bibliografii wyborowych są bibliografie zalecające — charakteryzują się one tym, że mają na uwadze ściśle określonego czytelnika i są najczęściej adnotowane, dotyczą zaś przede wszystkim zagadnień aktualnie najważniejszych.

Ważny dla korzystania z bibliografii jest jej układ i budowa. Najogólniej biorąc spotykamy 4 typy układu materiału w spisach:

1. chronologiczny — według lat wydania druków;
2. alfabetyczny — według alfabetu obranych haseł — nazw autorów i tytułów dzieł anonimowych lub w bibl. osobowej podmiotowej według tytułów prac danego autora;
3. układ rzeczowy — materiał ułożony według treści książek. Jest kilka rodzajów układów rzeczowych:

a) klasowy — materiał zgrupowany w działach (klasach) piśmienniczych, których nazwy występują po sobie w porządku abecadłowym. Klasy te nie są ze sobą niczym związane, niejednolite pod względem obszerności zakresu, np.:

ALKOHOLIZM
ANTROPOLOGIZM
ARCHITEKTURA
ASTRONOMIA
BAKTERIOLOGIA
BANKOWOŚĆ I FINANSE
BIBLIOLOGIA
BIBLIOGRAFIE

(Przykład układu klasowego znajdujemy też w *Przeglądzie Piśmiennictwa o Książce*).

b) przedmiotowy — w porządku abecadłowym nazwy przedmiotów o których mowa w książkach;

c) działowy — materiał podzielony na szereg działów, które są ułożone w jakimś ustalonym porządku logicznym. (Przykład: *Przewodnik Bibliograficzny*).

XXII. NAUKA O LITERATURZE
XXIIa. LITERATURA PIĘKNA
XXIIb. LITERATURA DLA MŁODZIEŻY

Literatura piękna

Literatura popularnonaukowa

d) systematyczny — jest to układ powstały na skutek dalszego podziału materiału w obrębie głównych działów. Grupy mniejsze podporządkowane są logicznie działom głównym (przykład: *Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce*).

4. Układ krzyżowy — układ alfabetyczny połączony z układem przedmiotowym, obok haseł autorskich i tytułowych także hasła przedmiotowe (przykład: *Polska Bibliografia Lekarska*).

W zależności od różnych układów bibliografii istnieją różne spisy pomocnicze, czyli indeksy, które materiał wymieniony w zbiorze głównym powtarzają w innym układzie i w skróconych zapisach. Indeksy mają na celu ułatwienie poszukiwań (np. indeksy alfabetyczne nazwisk autorów przy układach rzeczowych, indeks przedmiotowy przy układzie alfabetycznym i inne). Bibliografie większe zaopatrzone są często także w spisy wykorzystanych źródeł, spisy stosowanych w bibliografii skrótów tytułów czasopism itp.

Postaci i formy spisów bibliograficznych.

Spotykamy bibliografie w postaci bądź kartotek, bądź publikacji. Bywają różne formy wydawnicze tych publikowanych bibliografii: bibliografie samoistne — wydanie książkowe i czasopisma, odrębne dodatki do czasopism; bibliografie nie-samoistne — stałe działy w czasopismach lub dodatki bez odrębnej paginacji, bibliografie publikowane w dziełach zbiorowych; fragmenty bibliogra-

ficzne — bibliografie dołączane do książek czy artykułów, np. tzw. stany badań lub „literatura przedmiotu”.

Obok tak licznych różnorodnych właściwych bibliografii istnieje cały szereg pokrewnych źródeł w których można znaleźć wiele informacji bibliograficznych. Wymienić tu należy centralne katalogi, które podają zasoby różnych bibliotek, katalogi księgarskie i wydawnicze, encyklopedie i słowniki biograficzne.

Rolę przewodnika po tych wszystkich spisach spełniają bibliografie bibliografii. Obecnie w postaci rocznika wychodzi „Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce”.

Halina Lopińska

Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

KSIĄŻKI POPULARNONAUKOWE O ZWIERZĘTACH W BIBLIOTECE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W bibliotece dla dzieci już na najmłodszego czytelnika (8-letniego) czekają książki o zwierzętach, które pięknym ilustracją i słowa mogą budzić w nim życzliwy, serdeczny stosunek do zwierząt. Te pierwsze książki o zwierzętach, tak jak **Dziupla** W. Biankiego z ilustracjami A. Ryłowa, **Zwierzątko** E. Czaruszyna, z ilustracjami autora, pokazują zwierzęta i w bardzo łatwy sposób zapoznają z ich rzeczywistym życiem. W innych, jak w **Szkolnych przygodach Pimpusia** Sadelko M. Konopnickiej, z ilustracjami M. Czerwińskiego, w **Upartym kotku** I. Bielyszewa ze ślicznymi ilustracjami Z. Fijałkowskiej, czy w **Zuchwałym strzyżyku** J. Porazińskiej, z ilustracjami J. Karolaka — autorzy przypisują zwierzętom cechy ludzkie i pozwalają im przeżywać różne fantastyczne przygody.

Naturalne zainteresowania, jakie dziecko 9 — 10-letnie ma dla zwierząt, zaspokajają książki J. Grabowskiego, W. Bianki, J. Duszyńskiej, M. Kownackiej, H. Zdzitowieckiej. Starsi czytelnicy siedzą zaczytani nad **Curwooda Władcą skalnej doliny** czy **Włóczęgami północy**, **Białym kłem** Londona, **Zwierzętami z lasu dziewięczego** Fiedlera, **Rocznikiem** Rawlings, **Sejdzio i jej bobry** Grey-Owl itd.

Dzieci lubią czytać o zwierzętach i te ich upodobania, z książek zbeletryzowanych, powinniśmy przenieść na książki popularnonaukowe. Umiejętnie doprowadzić młodych czytelników do książek, które dadzą im rzetelne wiadomości o świecie zwierząt. Dzieci o rozbudzonych zainteresowaniach życiem świata otaczającego same trafią do poszukiwanych książek — ułatwia im to w naszych bibliotekach wolny dostęp do książek, katalożki tematyczne, plakat informujący „co znaleźć można w dziale książek popularnonaukowych” i pomoc bibliotekarki w wyborze, gdy zgłoszą się do niej ze swoim określonym życzeniem. Ale obserwując poczytność książek w naszych bibliotekach, stwierdzamy, że dzieci stosunkowo rzadko sięgają po książki popularnonaukowe. Bibliotekarka powinna starać się doprowadzić dzieci do korzystania z tych książek, umiejętną propagandą rozbudzać zainteresowanie nimi. Książki o życiu zwierząt, tak chętnie czytane przez wszystkie chyba dzieci, mogą nam pomóc przyzwyczajając dzieci do korzystania z całego działu książek popularnonaukowych, w którym znajdują książki zaspokajające potrzeby wiedzy, pomagające zrozumieć zjawiska otaczającego świata, rozbudzające wyobraźnię, uczące myśleć i ułatwiające wyrobienie trwałych, określonych upodobań i dążeń, odnośnie przyszłej pracy, zawodu.

Do pozycji wybijających się w dziale 59, zaliczyć należy książki Włodzimierza Puchalskiego, Jana Karpińskiego, Jana Zabińskiego, Jana Sokołowskiego, Janusza Domaniewskiego, Bohdana Dyakowskiego. Spełniają one warunki jakie posiadać powinna książka popularnonaukowa, w tym wypadku przyrodnicza: posiadają przyciągającą szatę graficzną, frapujące tytuły, fakty w nich opisywane oparte są na prawdzie naukowej, napisane są prosto, żywo, barwnie, często owiane urokiem poezji (np. **Nasz las i jego mieszkańcy**), piękne ilustracje, rysunki, fotografie wiernie wiążą się z treścią słowną, ułatwiając jej zrozumienie.

Inne książki, między innymi C. Lewandowskiej, J. Wernerowej — tak żywo, ciekawie napisane, powinny być wydane w staranniejszej i atrakcyjniejszej szacie graficznej.

Staramy się więc skłaniać czytelników do korzystania z działu popularnonaukowego — pomagają nam w tym katalożki tematyczne, albumy, aktualne związane z porą roku wystawki (patrz artykuły: „Wiosna w bibliotece dziecięcej” Nr 3/53 r. „Poradnika Bibliotekarza”, „Zima w bibliotece dla dzieci i młodzieży” Nr 1/57 r. „Poradnika”), atrakcyjne, skłaniające do poszukiwań konkursy, lekcje biblioteczne tematyczne, ukazujące dziecku gdzie szukać i uczące jak szukać interesujących, potrzebnych wiadomości. Głośno czytania też są dobrą metodą rozbudzającą zainteresowania — tak np. przeczytanie dzieciom dwu opowiadań z książki C. Lewandowskiej **Zwierzęta budują** — o dżdżownicy i pszczołach, zachęciło nawet bardzo opornego jedenastoletniego chłopca do przeczytania jej do końca i do zainteresowania się innymi książkami (**Opowiadania o czystości zwierząt** Lewandowskiej, **Żywe futerko** Wernerowej), których nie chciał dotychczas brać do ręki.

Możemy też, obserwując czytelnika pochłaniającego książki przygodowe i podróbnicze, w których występują zwierzęta, w sposób delikatny zachęcić go by przejrzał książki o zwierzętach w dziale książek popularnonaukowych, podsunąć mu odpowiedni katalożek, zwrócić uwagę na plakat „dobrej książki”. Plakat propagujący określoną książkę, atrakcyjny pod względem kolorystycznym i treściowym, też trafia do czytelników. Do wykonania takiego plakatu bardzo dobrze jest skłonić dzieci — gdyż wykonawcy nie tylko sami zapoznają się z treścią książki, ale staną się też entuzjastycznymi jej propagatorami wśród kolegów. Plakat taki potrzebny jest szczególnie dla tych książek, które są wartościowe ze względów wychowawczych i poznawczych, a nieciekawe pod względem zewnętrznym, np. w przypadku książki N. Szczerbinowskiego **Wrogowie i przyjaciele człowieka w świecie owadów** (W-wa 1954 „NK”), której założeniem jest, oprócz podania ciekawych opisów z życia owadów, rozbudzenie w młodzieży zainteresowania światem owadów i skłonienie jej do pracy w tej dziedzinie, do pracy badawczej i praktycznego zastosowania osiągnięć naukowych w życiu, w walce z szkodliwymi wrogami, w pomnażaniu dorobku materialnego. Książkę czyta się ciekawie, ale bez specjalnej zachęty czytelnik po nią nie sięgnie — nieatrakcyjna szata graficzna, zbity druk, nędzne rysunki.

Poniżej załączony spis książek obejmuje pozycje, które ukazały się w okresie ostatnich 10 lat i zakwalifikowane zostały do księgozbiorów warszawskich bibliotek dla dzieci i młodzieży. Pozycje trudniejsze oznaczone są znacznikiem X.

1. ADOLPH WITOLD **Dzień w mrowisku**. Wyd. 2. W-wa 1949 PZWS 8^o s. 23, ilustr.
2. ADOLPH WITOLD **Pająk tkacz**. Wyd. 2. W-wa 1949 PZWS 8^o s. 20.
3. ADOLPH WITOLD **Żaba**. Wyd. 2. W-wa 1950 PZWS 8^o s. 143, tabl. ilustr.
4. ANTONIEWICZ JANINA **Na jabłoni zawiązują się owoce** W-wa 1953 N.K. 8^o s. 30, 2 nlb., ilustr.
5. BIANKI WITALI **Leśna gazeta**. Wyd. 2. W-wa 1953 NK 4^o s. 318, 1 nlb., ilustr.

6. BUTURLIN S. **Co i jak obserwować w życiu ptaków.** W-wa 1950 KiW 8° s. 154, 1 nlb., ilustr. ×
7. DEHNEL GUSTAW **Zamki na wodzie.** W-wa 1949 KiW 8° s. 65, 2 nlb., ilustr.
8. DOMANIEWSKA IRENA **Własnym czy cudzym kosztem.** W-wa 1956 W.Pow. 8° s. 187, 1 nlb., ilustr. ×
9. DOMANIEWSKI JANUSZ **Nasze sikory i ich ochrona.** W-wa 1950 NK 8° s. 78, 2 nlb., ilustr.
10. DOMANIEWSKI JANUSZ **Pochodzenie zwierząt domowych.** W-wa 1947 PZWS 8° s. 35, 1 nlb.
11. DOMANIEWSKI JANUSZ **Ptaki naszych gór.** Wyd. 2. W-wa 1949 PZWS 8° s. 52, ilustr.
12. DOMANIEWSKI JANUSZ **Ptaki naszych lasów.** Wyd. 2. W-wa 1949 8° s. 125, ilustr.
13. DOMANIEWSKI JANUSZ **Wędrowniki ptaków.** Wyd. 3. W-wa 1954 PZWS 8° s. 49, ilustr.
14. DYAKOWSKI BOHDAN **Królowa górskiego źródła.** W-wa 1958 NK 8° s. 32, 8 nlb., ilustr.
15. DYAKOWSKI BOHDAN **Nasz las i jego mieszkańcy.** Wyd. 8. W-wa 1950 S. Arct 8° s. 284, 3 nlb., ilustr.
16. DYAKOWSKI BOHDAN **O świstaku, który już za życia mieszkał w muzeum.** W-wa 1949 Czytelnik 8° s. 42, 3 nlb., ilustr.
17. DYAKOWSKI BOHDAN **Sąd nad żabami.** Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8° s. 40, 3 nlb., ilustr.
18. GREB KAZIMIERZ **Czapka niewidka w świecie zwierząt.** W-wa 1954 NK 16° s. 37, ilustr.
19. HERMAN WŁ. **Hodowle jedwabników w szkole.** W-wa 1954 NK 8° s. 76, 4 nlb., tabl., ilustr.
20. HLEBOWICZ BR. **Jak sprządzić zbiór owadów szkodników.** W-wa 1949 Wyd. Naczel. ZHP 16° s. 46, 1 nlb., ilustr.
21. HLEBOWICZ BR. **Mieszkańcy naszych wód.** W-wa 1949 Wyd. Naczel. ZHP 16° s. 51, 1 nlb., ilustr.
22. HLEBOWICZ BR. **Ptaki osiadłe i zimujące w Polsce.** W-wa 1948 Wyd. Naczel. ZHP 16° s. 53, ilustr.
23. HLEBOWICZ BR. **Ptaki przylotne.** W-wa 1949 ZHP 16° s. 55, ilustr.
24. HLEBOWICZ BR. **Wrogowie lasów i pól.** W-wa 1949 ZHP 16° s. 53, 1 nlb., ilustr.
25. JUSZCZYK WŁODZIMIERZ **Życie i właściwości ropuchy.** W-wa 1954 PZWS 8° s. 78, 2 nlb., ilustr.
26. JUSZCZYK WŁODZIMIERZ, SZARSKI HENRYK **Plazy i gady krajowe, Klucz do oznaczania.** W-wa 1950 PZWS 8° s. 63.
27. KARPIŃSKI JAN JERZY **Dzieci słońca i dzieci mroku.** W-wa 1957 NK 4° s. 154, 1 nlb., tabl. kolor., ilustr., fotogr. ×
28. KARPIŃSKI JAN JERZY **Nietoperze.** W-wa 1955 PZWS 8° s. 53, 3 nlb., tabl.
29. KARPIŃSKI JAN JERZY **O naszych zwierzętach chronionych.** Wyd. 3. W-wa 1956 PZWS 8° s. 127, ilustr.
30. KARPIŃSKI JAN JERZY **Puszcza opowiada.** W-wa 1951. PZWS 8° s. 83, ilustr.
31. KARPIŃSKI JAN JERZY **W prastarej puszczy.** W-wa 1955 NK 4° s. 90, 2 nlb., tabl. ilustr.
32. LEWANDOWSKA CECYLIA **Barylkarz kontra bielinek.** W-wa 1958 NK 8° s. 149, 2 nlb., ilustr.
33. LEWANDOWSKA CECYLIA **Co się kryje w skibie gleby.** W-wa 1956 NK 8° s. 196, 3 nlb., ilustr. fotogr. ×
34. LEWANDOWSKA CECYLIA **Opowiadania o czystości zwierząt.** Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8° s. 122, 2 nlb., ilustr.
35. LEWANDOWSKA CECYLIA **Od kropli nektaru do plastra miodu.** W-wa 1957 NK 8° s. 173, 3 nlb., ilustr. ×
36. LEWANDOWSKA CECYLIA **Wielkie prace małej pszczoły.** W-wa 1950 PZWS 8° s. 36, ilustr.
37. LEWANDOWSKA CECYLIA **Zwierzęta budują.** W-wa 1952 NK 8° s. 76, ilustr.

39. MAJEWSKI ERAZM **Doktor Mucholapski**. W-wa 1957 Czytelnik 8^o s. 251, ilustr. ×
38. LUKINA E. **Ptasie miasteczko**. W-wa 1952 Wiedza Powszechna 8^o s. 209, 3 nlb., 2 nlb., tabl., ilustr.
40. MARCHLEWSKI JAN **Z tropu w trop**. Kraków 1946 Państw. Rada Ochr. Przyr. 8^o s. 35, 1 nlb., ilustr.
41. MAZURKIEWICZ KRYSZTYN **Pasleka uwodzi bobry**. W-wa 1954 NK 8^o s. 22, 2 nlb., ilustr.
42. OGNIEW S. **Życie lasu**. Wyd. 2. W-wa 1956 PZWS 8^o s. 164, 4 nlb., ilustr.
43. PUCHALSKI WŁODZIMIERZ **Bezkrwawe łowy**. Wyd. 3. W-wa 1954 NK 4^o s. 113, 2 nlb., tabl. 165, ilustr.
44. PUCHALSKI WŁODZIMIERZ **W krainie łabędzia**. W-wa 1956 NK 4^o s. 129, 3 nlb., tabl. 160, ilustr.
45. PUCHALSKI WŁODZIMIERZ **Wśród trzciny i wód**. W-wa 1955 NK 4^o s. 176, 3 nlb., tabl. 152, ilustr.
46. PUCHALSKI WŁODZIMIERZ **Wyspa kormoranów**. W-wa 1954 NK 4^o s. 180, 3 nlb., tabl. 128, ilustr.
47. RUSZKOWSKA IRENA **Chrabąszczowe wakacje**. W-wa 1948 Czytelnik 8^o s. 59, 2 nlb.
48. RUSZKOWSKA IRENA **Kapuściana historia**. W-wa 1951 PZWS 8^o s. 50, 2 nlb., ilustr.
49. RYCHLEWSKA-WOJCIECHOWSKA HELENA **Przygody karpia**. W-wa 1950 PZWS 8^o s. 29, 2 nlb., ilustr.
50. SARNOŃSKI JERZY **Na tropach**. W-wa 1953 NK 16^o s. 66, 2 nlb., ilustr.
51. SCHWARZ E. **Ryby za szkłem**. W-wa 1958 NK 8^o s. 108, ilustr.
52. SOKOŁOWSKI JAN **Co bociek klekotał**. Wyd. 4. W-wa 1953 NK 8^o s. 25, 2 nlb., ilustr.
53. SOKOŁOWSKI JAN **Dzięcioł, drwal leśny**. Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8^o s. 28, 3 nlb., ilustr.
54. SOKOŁOWSKI JAN **O ptaszkach, gniazdach i piskletach**. W-wa 1949 PZWS 8^o s. 30, ilustr.
55. SOKOŁOWSKI JAN **O wronie, kuku i ich krewniakach**. W-wa 1958 NK 8^o s. 33, 2 nlb., ilustr.
56. SOKOŁOWSKI JAN **Obrazki z życia ptaków w zimie**. W-wa 1954 NK 8^o s. 22, 2 nlb., ilustr.
57. SOKOŁOWSKI JAN **Ochrona ptaków**. Wyd. 4. Kraków 1954 Zakł. Ochr. Przyr. PAN 8^o s. 129, 1 nlb., ilustr., fotogr. ×
58. SOKOŁOWSKI JAN **Orzeł**. Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8^o s. 34, 2 nlb., ilustr.
59. SOKOŁOWSKI JAN **Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych w warunkach naturalnych**. W-wa 1956 PZWS 8^o s. 79, ilustr.
60. SOKOŁOWSKI JAN **Sowy**. W-wa 1953 PZWS 8^o s. 46, 2 nlb., ilustr.
61. SOKOŁOWSKI JAN **Szpak**. W-wa 1953 NK 8^o s. 45, 2 nlb., ilustr.
62. SOKOŁOWSKI JAN **W gniazdku jaskółki**. Wyd. 3. W-wa 1954 NK 8^o s. 37, ilustr.
63. SOKOŁOWSKI JAN **Wędrowniki ptaków**. Wyd. 3. W-wa 1949 NK 8^o s. 45, ilustr.
64. SOKOŁOWSKI JAN **Wróbel**. Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8^o s. 49, 2 nlb., ilustr.
65. SOŁTYS EDWARD **Owady pożyteczne**. W-wa 1955 PZWS 8^o s. 87, 1 nlb., tabl., kol.,
66. STROJNY WŁADYSŁAW **W świecie owadów**. W-wa 1957 Wiedza Powszechna 8^o s. 113, 3 nlb., tabl. 100 ×
67. SZCZAWIŃSKA MARIA **Zwierzęta, które nas chronią od chłodu**. W-wa 1953 PZWS 8^o s. 35, ilustr.
68. TABORSKI A., LEWANDOWSKI J., GABRYŚ K. **Akwarium** W-wa 1957 PWRIL 8^o s. 239, 1 nlb., ilustr. tabl. barwne. ×
69. WALLEŚ MARIAN **Akwarium i jego urządzenie**. Wyd. 2. W-wa 1955 NK 8^o s. 57, 3 nlb., ilustr.
70. WALLEŚ MARIAN **Drobne zwierzęta wodne w akwarium**. W-wa 1956 NK 8^o s. 105, 3 nlb., ilustr.

71. WDOWIŃSKI ZDZISŁAW **Wśród puszczy i jezior.** W-wa 1955 Sport i Turystyka 4^o s. 166, 2 nlb., ilustr., fotogr. autora.
72. WERNEROWA JADWIGA **Na gorącym uczynku** W-wa 1955 NK 8^o s. 102, 2 nlb., ilustr.
73. WERNEROWA JADWIGA **Rytmika w przyrodzie.** W-wa 1950 NK 8^o s. 87, ilustr.
74. WERNEROWA JADWIGA **Zbadajmy sami.** W-wa 1957 NK 8^o s. 129, 2 nlb.
75. WERNEROWA JADWIGA **Żywe futerko.** W-wa 1954 PZWS 8^o s. 114, 2 nlb., ilustr.
76. WOLIŃSKI ZBIGNIEW **Poznajemy nasze zwierzęta.** W-wa 1954 Wiedza Powsz. 8^o s. 182, 2 nlb., ilustr. ×
77. ŻABIŃSKI JAN **A czy o tym wiecie?** W-wa 1950 Książka i Wiedza 8^o s. 138 4 nlb., ilustr.
78. ŻABIŃSKI JAN **Czy znasz te zwierzęta?** W-wa 1954 Lud. Spółdz. Wydawn. 8^o s. 99, 1 nlb., ilustr.
79. ŻABIŃSKI JAN **Futro i jego dostawcy.** W-wa 1956 Lud. Spółdz. Wydawn. 8^o s. 52, 4 nlb., ilustr.
80. ŻABIŃSKI JAN **Jak powstała trąba słonia.** W-wa 1955 NK 8^o s. 196, 4 nlb., ilustr. ×
81. ŻABIŃSKI JAN **Jak się zwycięża?** W-wa 1955 Czytelnik 8^o s. 197, 3 nlb., ilustr.
82. ŻABIŃSKI JAN **Jak to bywa u zwierząt?** W-wa 1951 Czytelnik 8^o s. 75, 5 nlb., ilustr.
83. ŻABIŃSKI JAN **Komplikacje rodzinne.** W-wa 1954 Czytelnik 8^o s. 148, 4 nlb., ilustr. ×
84. ŻABIŃSKI JAN **Krew.** W-wa 1956 NK 8^o s. 102, 2 nlb. tabl. ilustr. ×
85. ŻABIŃSKI JAN **Kto przedzej.** W-wa 1951. Lud. Spółdz. Wydawn. 8^o s. 49, 3 nlb. ilustr. ×
86. ŻABIŃSKI JAN **Kto starszy, kto młodszy.** W-wa 1957 NK 8^o s. 93, 2 nlb., ilustr. ×
87. ŻABIŃSKI JAN **Któżby przypuszczał?** W-wa 1949 Radiowy Inst. Wydawniczy 8^o s. 193, 6 nlb., ilustr.
88. ŻABIŃSKI JAN **Na srogim lwie...** W-wa 1949 Radiowy Inst. Wydawniczy 8^o s. 238, 4 nlb., ilustr.
89. ŻABIŃSKI JAN **Od pletwy rekina do ręki ludzkiej.** Wyd. 2. W-wa 1956 Wiedza Powszechna 8^o s. 216, 3 nlb., ilustr. ×
90. ŻABIŃSKI JAN **Porozumienie ze zwierzęciem.** W-wa 1953 Czytelnik 8^o s. 140, 4 nlb., ilustr.
91. ŻABIŃSKI JAN **Przekrój przez ZOO.** Wyd. 3. W-wa 1955 Wiedza Powszechna 8^o s. 222, 2 nlb., ilustr.
92. ŻABIŃSKI JAN **To i owo o węzłach.** W-wa 1956 PZWS 8^o s. 156, 4 nlb., ilustr.
93. ŻABIŃSKI JAN **Tygrys czy jagnię?** W-wa 1951 Ks.iW. 8^o s. 114, ilustr.
94. ŻABIŃSKI JAN **Walka o żubra.** W-wa 1947 PZWS 8^o s. 52, 3 nlb., tabl.
95. ŻABIŃSKI JAN **Wielka rodzina.** Wyd. 3. W-wa 1956 Wiedza Powszechna 8^o s. 249, 2 nlb., ilustr. ×
96. ŻABIŃSKI JAN **Z dołu do góry.** W-wa 1954 Czytelnik 8^o s. 113, 3 nlb., ilustr. ×
96. ŻABIŃSKI JAN **Zwierzęta domowe i ich dzicy krewniacy.** Wyd. 2. W-wa 1950 Lud. Spółdz. Wydawnicza 8^o s. 58, 4 nlb., ilustr.
98. ŻABIŃSKI JAN **Żywa bateria.** W-wa 1956 Czytelnik 8^o s. 238, 4 nlb., ilustr. ×
99. ŻABIŃSKI JAN **Sami się przekonamy.** W-wa 1954 NK 8^o s. 158, 2 nlb., ilustr. (Książka Jana Żabińskiego omawia artykuł w Nr 1/56 „Poradnika Bibliotekarza”, str. 10).

ARKADEGO FIEDLERA — SPEŁNIONE SNY O WŁÓCZĘDZE

Dorośli czy dzieci — wszyscy, którzy jesteśmy pilnymi czytelnikami książek podróżniczych — lubimy opowieści prowadzące nas w dalekie kraje, nieznane morza, obce lądy, w samo serce egzotycznej przygody. Zdobywamy Amazonkę, nasłuchujemy, jak śpiewają ryby w Ukajali, z drugiej półkuli pachną nam żywicznym aromatem puszcze Kanady... Każde nowe pokolenie czytelnicze oczarowują książki Arkadego Fiedlera.

Warto zwrócić uwagę na popularność Fiedlera nie tylko w kraju, lecz i zagranicą. Pisarz ten należy do autorów polskich najczęściej tłumaczonych na języki obce. Znają go czytelnicy radzieccy, czescy, słowaccy, angielscy, francuscy, szwedzcy, holenderscy, portugalscy... Niektóre książki Fiedlera doczekały się kilkakrotnych wydań w przekładach niemieckich (w NRD i w Szwajcarii). Ogólny nakład książek Fiedlera, jakie ukazały się w latach powojennych (12 pozycji, 35 wydań) — przekroczył liczbę półtora miliona egzemplarzy! Zagranicą ukazało się 31 wydań jego dzieł.

Rozmowa z Arkadym Fiedlerem, prowadzona w Zakopanem, gdzie pisarz przyjechał na odpoczynek, połączony jednak z pracą — skręca ku przeszłości. — Cofamy się w lata, podczas których Arkady Fiedler — jeszcze nie pisarz i nie podróżnik, lecz niedawny słuchacz filozofii i przyrody na uniwersytecie w Poznaniu i w Krakowie przystąpił do realizowania nurtujących go od dawna marzeń o dalekiej włóczędze w świat. Zamiary takie na gruncie solidnego, rozsądnego Poznania wydawały się romantyczna, ba! — szaleńcza nawet mrzonką — ale przyszły pisarz energią swoją i uporem pokonał wszystkie przeszkody. Wyruszył wówczas za ocean, do południowej Brazylii, celem zbierania okazów fauny tamtejszej dla muzeum przyrodniczego w Poznaniu.

— Czy książki, które stanowiły plon tej pierwszej wyprawy, a więc: **Bichos, moi brazylijscy przyjaciele** oraz **Wśród Indian Koroadów** były Pana debiutem literackim?

— Ścisłe biorąc — nie. W roku 1925 wydałem bowiem książkę: **Przez wiry i porohy Dniestru**.

— A wyprawa do Brazylii stanowiła pierwszą Pana podróż zagranicę? Arkady Fiedler ponownie zaprzecza — bowiem jego włóczęgę brazylijską poprzedziła nieco wcześniej wyprawa myśliwska do północnej Norwegii, która jednak nie pozostawiła śladów w jego dorobku twórczym. Ale w imię ścisłości wymieńmy i te szczegóły biografii literackiej pisarza...

— Nim zapytam Pana o dalsze podróże, chciałabym wiedzieć coś więcej o latach, które poprzedziły Pana twórczość literacką. Jak to się stało, że w solidnym, rozsądnym Poznaniu, na tutejszym bruku wielkomięskim hodował Pan „sny o włóczędzie”, którym dane było znaleźć spełnienie?

— Dziadek mój był autorem słynnych przed 60—70 laty podręczników do tajnego nauczania języka polskiego w zaborze pruskim. Ojciec, choć nie pisarz i nie podróżnik, miał swoisty „feblik artystyczny”, i przez długie lata był niestrudżonym redaktorem oraz wydawcą poznańskich czasopism literackich. Te upodobania odziedziczyłem po nim w pierwszych latach młodości, wraz z... zakładem chemigraficznym. Czy próbowałem wówczas pióra? Owszem, pisałem to i owo, zamieszczając swoje pierwociny w piśmie literackim, jakie ukazywało się w Wiel-

łopolsce po pierwszej wojnie światowej był nim „Zdrój” — ale na właściwą pracę pisarską przyszedł czas dopiero znacznie później.

— A więc — na początku była Brazylia...

— Tak. Po niej przyszła kolej na wyprawy następne. W każdą z nich ruszałem pełen entuzjazmu i zapału, niewspółmiernego z nader skąpych zasobami środków materialnych... W latach 1933-34 „zdobyłem Amazonkę” i zwiedzałem wschodnie Peru, gromadząc okazy fauny tamtejszej dla muzeum zoologicznego w Warszawie. W roku 1935 w tym samym celu udałem się do Kanady. Wrażenia z tych podróży, publikowane na łamach prasy, stanowiły załączki przyszłych książek.

— ... które zresztą nie dały na siebie długo czekać.

— Tak. W roku 1931 ukazała się książka: **Bichos, moi brazylijscy przyjaciele**, w rok później — druga: **Wśród Indian Koroadów**. Obie ujrzały światło dzienne w Poznaniu. Wkrótce potem przyszła kolej na **Zwierzęta z lasu dziewiczego, Ryby śpiewają w Ukajali, Zdobywamy Amazonkę, Kanadę pachnącą żywicią**.

Rok 1937/38 pisarz spędza na Madagaskarze. W wyniku tej podróży ukazuje się **Jutro na Madagaskarze** — ostatnia przedwojenna książka Fiedlera.

Początkowo pisarza-podróżnika pociągała głównie przyroda i folklor zwiedzanych krajów, stopniowo jednak zainteresowania jego rozszerzały się obejmując również zagadnienia etniczne i społeczne poznawanych narodów. Podczas pobytu na Madagaskarze żywo zaciekawia go ruch wyzwoleniczo-narodowy Malgaszów. Podczas kolejnej podróży przez egzotyczne szlaki — na Tahiti — dociera do pisarza wieść o wybuchu wojny, która ogarnęła Polskę. Fiedler zgłasza się do polskiego wojska na Zachodzie. W żołnierskiej służbie, pływa podczas lat 1942—43 na polskich statkach handlowych po Atlantyku; zarazem zaś nie przerywa pracy literackiej; plonem jej podczas lat wojennych stały się dwie znane książki: **Dywizjon 303** (książka ta tłumaczona była na 5 języków i doczekała się trzech wydań podziemnych w okupowanej Polsce!) — oraz: **Dziękuję ci, kapitanie**.

Wróciwszy do kraju, Fiedler odbywa w r. 1948 wyprawę do Meksyku; w r. 1952 uczestniczy w podróży grupy pisarzy polskich do ZSRR, zwiedzając Gruzję. W roku 1958 otrzymuje nagrodę literacką Poznania.

— O ile mi wiadomo, przyznano ją Panu już po raz drugi?

— Tak. Pierwszy raz otrzymałem tę nagrodę w roku 1936.

W latach powojennych, oprócz reedycji dawnych książek Fiedlera, ukazują się jego nowe pozycje wydawnicze. A więc: **Gorąca wieś Ambinanitelo** (r. 1953), **Mały bizon** (1952), **Wyspa Robinsona** (r. 1954), **Rio de Oro** (r. 1956), **Orinoko** (r. 1957), **Wyspa kochających lemurów** (r. 1957). Niemał wszystkie z nich wydawane są parokrotnie i tłumaczone na obce języki. Fiedler częściej posługuje się w nich teraz formą beletrystyczną; tak jak dawniej jednak każdą jego książkę cechuje talent podróżnika i obserwatora, połączony z wnikliwością naukowca oraz z urokiem i wdziękiem urodzonego poety.

— W roku 1953 wyruszyłem znowu w podróż, tym razem na szlaki azjatyckie: do Wietnamu, Laosu i Kambodży.

— Co spowodowało wybór tego kierunku podróży?

— Zainteresowała mnie nie tylko przyroda tamtejsza, tak osobliwa, barwna i niezwykła, nie tylko zawsze dla mnie ciekawe zagadnienia folkloru, — ale i dzieje walki wyzwoleniczej ludów indochińskich i torowanych przez nie dróg do wolności. Ciekawa, mało! — wręcz pasjonująca dla mnie jest sprawa tamtejszych mniejszości narodowych, zwłaszcza Meo i Thai. Starłem się poznać jak najlepiej ich życie, wierzenia, obyczaje — ich bytowanie wśród dżungli, na tle fantastycznie pięknej przyrody. O tym właśnie piszę w mojej nowej książce.

— Jak będzie brzmieć jej tytuł?

— Być może: **Dzikie banany**, ale to jeszcze nie jest ustalone.

Czytelnicy, zwłaszcza młodzi, którzy dzięki książkom Fiedlera tak łatwo, lekko i szybko podróżują po świecie, nie wiedzą, jak trudna jest każda wędrowka pisarza, ile przygód nie tylko romantycznych i niezwykłych, lecz niebezpiecznych, może go spotkać na egzotycznych drogach. Fiedler nie krąży po utartych szlakach turystycznych; jak ów kiplingowski kot, który chodzi własnymi drogami, wybiera trasy mało znane lub zgoła nie znane, które najbardziej nęcą jego wyobraźnię podróżnika i pisarza. Aby jak najlepiej poznać życie zwiedzanego kraju i jego ludzi, rezygnuje z wygod i ułatwień, podporządkowując się warunkom podróży takim, jakie spotyka na miejscu. Wiele czasu zabiera mu przygotowanie naukowe do każdej podróży: na przykład rok prawie cały przed wyjazdem do Wietnamu, Laosu i Kambodży zajęła mu intensywna lektura przygotowawcza różnorodnych dzieł, dotyczących tych krajów.

— Znając Pana zamiłowanie, domyślam się, że snuje Pan projekty dalszych włóczęg po świecie...

W uśmiechu pisarza widzę potwierdzenie.

— Czy można wiedzieć, jaką trasę włóczęgi zaplanował Pan na przyszłość najbliższą?

— Wybieram się do Kanady, na północny zachód tego kraju. Jest to okolica najmniej znana i najrzadziej zaludniona. Na obszarze, dorównującym rozmiarami ćwierci Europy, żyje tylko garstka białych ludzi oraz Indian i Eskimosów.

— To będzie, która z rzędu wyprawa Pana do Kanady?

— Trzecia. Przed wojną zwiedziłem jej wschodnią część, podczas wojny — polskie osiedla w Kanadzie środkowej.

— Kiedy zamierza Pan wyruszyć w tę podróż?

— Terminu jeszcze nie ustaliłem, gdyż zależy on w znacznej mierze od ukończenia mojej książki wietnamskiej.

— O ile się nie mylę — nie wszystkie Pana podróże znalazły odzwierciedlenie w książkach Pana?...

— Ostatni rok przed wojną spędziłem na Tahiti, projektując oczywiście zawarcie wrażeń z tego pobytu w formie literackiej. Przyszła wojna, która te plany pokrzyżowała. Nie wykorzystałem również literacko wrażeń z pobytu w Stanach Zjednoczonych, Gujanie, na Trinidadzie i w Brazylii podczas wojny i w Meksyku już po wojnie.

— Ale stałą Pana „bazą” do której Pan powraca zarówno przed wojną, jak w latach powojennych, jest Poznań?

— Tak. — Proszę — oto słowa które najlepiej chyba określają mój stosunek do mojego miasta rodzinnego...

Składając pisarzowi życzenia „pomyślnych wiatrów” na szlakach podróżniczej przygody — odnotowuję fragmenty jego przemówienia, wygłoszonego na uroczystości wręczenia mu nagrody literackiej Poznania — fragmenty charakterystyczne dla pisarza, nieodrodnego syna swego kraju i swego miasta:

„...Wczesną nagrodę (Fiedler mówi o pierwszej nagrodzie literackiej Poznania, jaką otrzymał w r. 1936) dostałem (...) za temperament, za romantyczność, za twórcze marzycielstwo, za to, że rodowity poznańczyk umiał przebić się przez kupiecko-solidny, nieco przyćmiewający, może nawet nieco przyziemny mur ówczesnego Poznania i stworzyć na tle jego szarości jakiś barwny, egzotyczny punkt. Egzotyczny nie tylko w literackim dziele, ale i w bujnych kolejach własnego życia (...). Od naj-

wcześniejszych lat pięknie marzyłem, a później, przez całe życie, do dnia dzisiejszego, starałem się w czyn wprowadzać te marzenia z nieugiętą wytrwałością i konsekwencją...”

I — „... pomimo, że oczy moje wchłaniały tyle piękna na świecie, że uszy nasłuchiwały się szumu tyłu wspaniałych Amazonek i Mekongów, nogi stąpały po ulicach tyłu czarownych miast, jak Rio de Janeiro, mimo, że doznałem przyjaźni tyłu serdecznych ludzi wszystkich odcieni skóry — to przecież wiosenne pąkowie dębów w naszej Dębinie jest najzieleńsze, szum Warty pod mostem Chwaliszewskim jest najpiękniejszy, ulice nawet podczas śloty są tu najmiłsze, a ludzie... Ludzie tu może mniej polotni niż gdzie indziej w Polsce, mniej wymowni i jacyś twardzi, ale przecie najbliżsi, najprzyjaźniejsi. Dlatego zawsze wracam stęskniony do Poznania”.

Stanisław Lisiecki

WSPOMNIENIA O KAROLU MAKUSZYŃSKIM (II)

3. *Humor Makuszyńskiego*

Makuszyński był dowcipny nie tylko w piórze. Każdemu powiedziec potrafił coś wesołego. Spotkawszy mnie na Krupówkach (ulica Zakopanego) wykrzyknął:

— Jak się masz trzynomowy! — i zrobił jednocześnie ruch ręką do góry, co znaczyło, że sięgam głową gałęzi drzew. — Uważaj, bo zostawisz głowę na drzewie — dodał — śmiejąc się dobrodusznie.

Makuszyński porównywał mój wzrost do trzech najgrubszych tomów biblioteczných:

— A te tomy musiały być wielkie — powiedział innym razem — O, takie! — skierowywał oczy na sufit biblioteki i ręką pokazał wzdłuż ściany. Reszta personelu według słów mistrza miała wysokość zaledwie na jeden tom książki.

Po pewnym czasie otrzymałem drugi przydomek: — Wieża ratuszowa! Do tych dwóch przydomków dołączyła się prośba wyrażona w słowach:

— Stasiu! Ja cię bardzo proszę. Mój kochany. Nie rośnij już więcej. Ja cię bardzo proszę...

Jedną z naszych koleżanek po fachu nazwał żartobliwie ciotką. I zawsze zwracał się do niej: — Jak się masz ciotko!... A „ciotka” ponsowiała i uciekała do drugiej izby. Wychodząc z biblioteki Makuszyński mówił:

— Proszę powiedziec ode mnie przemilej cici... do widzenia!

Raz pani Bandtkie spotkała Makuszyńskiego na ulicy. Pogoda była fatalna. Kropił deszczyk.

— Gdzie mistrz ciągnie na taką chlapaninę? — Pyta zdziwiona.

— Moja droga, to nie ja ciągnę. To mnie ten drań ciągnie — pokazuje na psa wyrwijającego się na smyczy.

— Co słychać? — Spytałem Makuszyńskiego spotkawszy go w okolicy parku. Pochylił się mi do ucha i półgłosem szepnął:

— Nic nie słychać, bo przeszkadzają...

Była to aluzja do zagłuszania zagranicznych audycji.

W powiedzeniach Makuszyńskiego nie ma nic złośliwego. Humor jego jest szczerzy, dobroduszny, oparty na wnikliwej obserwacji życia. Człowiek się śmieje, a śmiech ten jest zdrowiem. Nikomu nie wyrządza krzywdy.

Książki Makuszyńskiego w bibliotece znajdowały się wskutek ciągłego używania w opłakanym stanie. Mistrz bolewał nad tym.

— Przed wojną książki moje miały po pięć, sześć wydań — zwierzał mi się autor. — A teraz (westchnął głęboko) nic nie wznawiają*). Książki moje można dostać w niektórych miastach tylko w antykwariatach po trzysta złotych sztuka.

— Trzysta złotych — zamyśliłem się.

— Tak.

Gdy to powiedziałem jednej bibliotekarce, pani Janinie, nie wierzyła, zaśmiała się.

— E! Czy to możliwe. Chwali się.

Makuszyński był za uczciwy, aby świadomie wprowadzać ludzi w błąd. Jak wiemy mistrz prowadził korespondencję z licznymi przyjaciółmi z różnych stron Polski. I od nich miał takie informacje. Dla przykładu podaję relację jednej czytelniczki z Wrocławia:

— W naszej bibliotece są cenne książki. Biografie: *Henryk VIII* Hacketta, *Franciszek Józef Recouly*, czy *Królowa Elżbieta Stracheya* można dostać we Wrocławiu po tysiąc złotych sztuka, tylko w antykwariatach.

Dopiero po tym fakcie pani Janina powiedziała:

— Makuszyński mówił chyba prawdę.

Na pewno mówił prawdę.

Drugą cichą skargę z ust Makuszyńskiego usłyszałem, gdy pewnego dnia wybierał książki z półek bibliotecznych:

Brandstaetter dostaje książki z całej biblioteki, a ja tylko z wypożyczalni.

— Proszę udać się w tej sprawie do kierownika biblioteki — powiedziałem.

— Ja znam dobrze kierownika, to mój przyjaciel.

Makuszyński nie skorzystał z mojej rady. Dlaczego?... Był za skromny. Uważał, że inicjatywa w tej sprawie powinna wyjść właśnie od kierownika biblioteki. Czekał. Nie chciał się narzucać.

5. Co czytał Makuszyński

Makuszyński co czwarty dzień pochłaniał jedną książkę. Pierwsze miejsce wśród przeczytanych utworów zajmuje literatura angielska — 28%, polska — 27%, francuska — 21%, niemiecka — 6%, rosyjska — 4%, amerykańska — 3%, czeska, skandynawska — po 2%, włoska, hiszpańska, holenderska — 0,8%. W rozbiću na działy powieści obejmują 65% przeczytanych książek, historyczne — 13%, młodzieżowe — 8%, bibliografie — 6%, podróżnicze — 5%, kryminalistyczne — 3%.

Makuszyński czytał następujących autorów: Ammers — Küller, Bass Edward, Balzac, Bernanos, Berent, Benoit, Bidden, Bentley, Burnet, Cronin, Curwood, Cutter Walde, Conan Doyle, Chesterton, Christie Agata, Dąbrowska Maria, Daudet, Dębczyński, Deeping, Diderot, Dickens, Dixelius, Dostojewski, Dumas A. M., Dreiser, Ejsmond, Fallada Hans, Flaubert, Feuchtwanger, Farrère, France, Földes, Galsworthy, Gogol, Gojawiczyńska, Gorkij, Grubiński, Hackett, Huxley, Irzykowski, Jeż, Jeske-Choiński, Kaczkowski, Kisch, Kiedrzyński, Kästner, Kossak-Szczucka, Körmendi, Kraszewski, Krayel Peter, Kuncewiczowa, Landau, Locke, Lofting, London, Łoziński, Macdonell, Macdonald, Mauriac Fr., Maurier Dafne, Małewska, Mereżkowski, Montgomery, Moutfreid, Morozow, Meersch, Morand, Orkan, Ostensö, Pamini, Paawłowski, Perutz Leo, Rawlings, Romain Jules, Recouly, Remarque, de la Roche, Roberts, Rzewuski, Sanders, Selinko, Sienkiewicz, Sieroszewski, Strug, Scott Walter, Stevenson, Szajnocha, Thackeray, Traven, Taylor, Tolstoj, Thompson, Tornius, Turgieniew, Tuszowski, Valentin, Valdes, Verne, Umiński, Wańkiewicz, Wasserman, Wells, Weyer, Weysenhoff, Wheattey, Wierzbiński, Zarzycka Irena, Zweig Stefan.

Makuszyński czytał dużo. Krąg jego zainteresowań był rozległy. Pasjonowały go zagadnienia związane z człowiekiem. Bo w książkach — jak sam mówił: — Szukam przede wszystkim człowieka. Nie pogardzał i nowymi wydawnictwami jeśli stwierdził, że są coś warte. Najulubieńszą lekturą jego były powieści historyczne i młodzieżowe.

*) Po śmierci Makuszyńskiego zaczęto wznawiać jego utwory.

— Te książki można czytać zawsze — powtarzał w rozmowach.

Cenił również powieści lekkie, rozrywkowe.

Z lektury młodzieżowej czytał następujące książki:

Burnet Fr. (Tajemniczy ogród), Cutter Walde (O Królu Arturze i rycerzach okrągłego stołu), Montgomery (Ania z zielonego wzgórza, Rilla ze Złotego Brzegu, Błękitny zamek), Lofting (Doktor Dolittle i jego zwierzęta, Cyrk doktora Dolittle, Początek doktora Dolittle, Opera doktora Dolittle), Rawlings (Rocznik), Sanders (Boypies włóczęga, Pamiętnik kundla), Verne (Hektor Servadac, 20.000 mil podwodnej żeglugi, W 80 dni dokoła świata, Czarne Indie), Umiński (Znojny chleb, Czarodziejski okręt, W podobocznym krainach), Sieroszewski (Zamorski diabeł), Gąsiorowski (Huragan, Szwoleżerowie gwardii). Z autorów polskich bardzo cenił Kraszewskiego i Jeża. Z obcych — Cronina, Curwooda, Dickensa, Dreisera, Deepinga, Dumasa, Mauriaca Fr., Montgomery, Tołstoja, Stefana Zweiga.

Gdy Makuszyńskiemu podobała się jakaś książka wówczas wyrażał o niej swoją opinię:

— To jest dobra książka — „Sprawa Maudersona“, wspaniała kryminał. Ze się jeszcze u was uchował. Proszę polecać...

A oto odmienne zdanie:

— Jak oni mogą pisać takie książki — krytykował niektórych nowoczesnych autorów — Szkoda papieru i pieniędzy na wydawanie.

Makuszyński był przykładnym czytelnikiem. Oddawał książki zawsze w terminie. Szanował je tak jak gdyby były one jego prywatną własnością.

— Jak oni niszczą książki — denerwował się pokazując mi wyrwane kartki z przejrzanym egzemplarzem. — Zapominają, że książki są własnością społeczną. To wandalizm...

Te słowa powinien wziąć sobie do serca niejeden czytelnik Miejskiej Biblioteki i przyrzec poprawę, że będzie tak szanował książki jak własne ubranie, w którym codziennie chodzi.

6. Imię Makuszyńskiego nie zaginie

Gdy z początkiem lipca 1953 r. Makuszyński nie pokazywał się w bibliotece zaniepokoił się bardzo. Zastanawialiśmy się, dlaczego nie przychodzi. Dopiero czytelniczka pani Bandtkie przyniosła smutną wiadomość:

— Makuszyński chory!

Łudziliśmy się, że wyzdrowieje. Po książki przychodziła pani Makuszyńska. Raz pani Bandtkie pocieszyła nas:

— Nastąpiło polepszenie.

Makuszyński nawet przemówił.

Niestety mistrz nie przyszedł więcej do biblioteki. Zgon nastąpił w piątek 31 lipca. Wieść ta lotem błyskawicy rozniosła się po mieście, wywołując głębokie poruszenie wśród społeczeństwa zakopiańskiego i wczasowiczów.

Makuszyński był popularny wśród młodzieży i starszego pokolenia. O tym jak był lubiany świadczyły łzy płynące z oczu uczestnikom pogrzebu podczas przemówienia literata Brandstaettera nad jego trumną.

Przyjezdna czytelniczka z Krakowa pani Z. tak określiła swój stosunek do Makuszyńskiego:

— Byłam na pogrzebie Makuszyńskiego. Pan niósł wieniec z limby. Jedna gałązka spadła na ziemię. Podniosłam ją i przechowuję w szkatułce jak najdroższą relikwię.

Makuszyński był człowiekiem nadzwyczaj skromnym, szczerym i uczciwym jak rzadko się zdarza. Uprzejmym do najwyższych granic i czarującym w obęjsciu. Ten miły pan w berecie, z przystrzyżonymi wąsikami, utkwiał w naszej pamięci jako dobry człowiek.

— Gdyby ten człowiek mógł, to wszystkim przybliżyłby nieba — powiedział o nim jeden z naszych czytelników.

A oto słowa znanego dramaturga, Romana Brandstaettera:

— ...Dla nas żywych — wśród których Kornel Makuszyński tworzył i działał — był on jasnym i radosnym promieniem, który oświecał i uczył

wartości stanowiących o sensie człowieka: uczył ukochania bliźniego i pokornej dobroci i męstwa charakteru. Należał bowiem do owych „poławiaczy gwiazd“, którzy poprzez radość i słoneczny uśmiech wszczepili w nas troskę o los i godność człowieka, a zło pragnęli uleczyć dobrocią i smutnym uśmiechem.

Utwory Makuszyńskiego, jak już zaznaczyliśmy, krążyły i krążą stale z rąk do rąk. Największą poczytnością cieszą się jego książki młodzieżowe: *Awantura o Basię, Panna z mokrą głową, Szatan z siódmej klasy, Przyjaciel wesołego diabła, Skrzydlaty chłopiec, Wielka brama, Wyprawa pod psem, O dwóch takich co ukradli księżyd i List z tamtego świata*. Z tych książek: *Przyjaciel wesołego diabła, Szatan z siódmej klasy i List z tamtego świata* zostały w zakopiańskiej bibliotece „zacytane“ — a więc miały najliczniejszych zwolenników. Trzeba zaznaczyć, że książki młodzieżowe Makuszyńskiego czytali i czytają z przyjemnością dorośli ludzie.

Z innych utworów tegoż pisarza największe wzięcie mają: *Moje listy, Po mlecznej drodze, Słońce w herbie, Człowiek znaleziony w nocy* (powieść dla dorosłych) i *Kartki z Kalendarza*.

Makuszyński jako pisarz i jako człowiek posiadał uznanie wśród społeczeństwa. Imię jego nie ulegnie zapomnieniu nie tylko dzięki pozostawionej przez niego spuściźnie literackiej, lecz także dzięki pamięci ludzi o jego szlachetnym charakterze. Słusznie nazywano Makuszyńskiego „słońcem Zakopanego“. Był nie tylko „słońcem Zakopanego“, ale i tych wszystkich ludzi z całej Polski, którzy łaknęli dobrego i ciepłego słowa.

WŚRÓD KSIĄŻEK

LITERATURA PIĘKNA 1956. PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY

Literatura piękna. 1956. Przewodnik bibliograficzny. (Opracowali... pracownicy Zakładu Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej pod redakcją A. Wróblewskiego. Wyd. 1). Warszawa 1958. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 8^o s. 349, cena zł 33,00. Biblioteka Narodowa. Instytut Bibliograficzny.

Z zadowoleniem zanotować należy ukazanie się trzeciego z kolei rocznika cenowego wydawnictwa Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej **Literatura piękna**, które „jest... adnotowanym przeglądem bibliograficznym całej rocznej produkcji wydawniczej w zakresie literatury pięknej. Rejestruje literaturę oryginalną i przekładową, nowości i wznowienia” (s. 5). Rocznik 1956 obejmuje szerszy zakres piśmiennictwa niż tomy poprzednie — włączono do niego zbiory felietonów, szkiców, esejów i reportaży, pomijanych w latach poprzednich. Ponadto wzbogacono obecny tom o część III: Literatura dla dzieci i młodzieży, zawierającą utwory przeznaczone dla czytelników od lat 7 do 14.

Układ literatury dla dorosłych jest analogiczny do układu zastosowanego w roczniku 1955. Podzielono materiał na dwie zasadnicze grupy: część I: Literatura polska i część II: Przekłady; w obrębie części I wprowadzono, wzorem lat ubiegłych, podział według głównych rodzajów literackich, a w części II — według państw, przy czym w obrębie literatury angielskiej, francuskiej, niemieckiej, radzieckiej i Stanów Zjednoczonych dokonano dalszego podziału na rodzaje literackie, ze względu na zgrupowanie większej ilości pozycji. Literaturę dla dzieci i młodzieży wykazano w dwu grupach, analogicznych do zasadniczego podziału literatury pięknej dla dorosłych: A. Literatura polska i B. Przekłady.

Odnalezienie interesujących czytelnika pozycji ułatwiają indeksy: autorów, tytułów i tematyczno-zagadnieniowy, opracowane oddzielnie dla części I i II, a oddzielnie dla części III.

Wydaje się, że dużo dogodniejsze w korzystaniu byłoby uwzględnienie wszystkich trzech części we wspólnym indeksie. Trudności techniczne, wynikające w jednolitym indeksie z odrębnej numeracji części I — II i części III można byłoby usunąć przez dodanie obok numerów pozycji młodzieżowych symbolu M. Rocznik 1956 omawia 931 pozycje literatury pięknej dla dorosłych i 244 tytuły dla dzieci i młodzieży, które ukazały się w roku „sprawozdawczym”. Informacje obejmują:

A. Opis zasadniczy, który podaje nazwisko autora (względnie autorów) książki; tytuł i podtytuł; nazwiska współtwórców książki (tłumaczy, ilustratorów itp.); kolejność wydania; miejsce i rok wydania oraz wydawcę; liczbę stron i tablic.

B. Adnotację omawiającą temat i problematykę dzieła oraz w miarę potrzeby podającą zwięzłe informacje o autorze oraz o czasie napisania lub pierwszego wydania dzieła.

C. Wykaz recenzji omawianego tytułu i ważniejszych artykułów oraz monografii, omawiających twórczość danego pisarza, które ukazały się w roku 1956 i początkach 1957 r.

D. W literaturze dla dzieci i młodzieży — po adnotacji — oznaczenie poziomu czytelniczego według kryteriów stosowanych w bibliotekach dziecięcych (zob. str. 5):

- 1 — książki dla dzieci od lat 7 do 8
- 2 — książki dla dzieci od lat 9 do 10
- 3 — książki dla dzieci od lat 11 do 14.

Porównując treść adnotacji w kolejnych rocznikach z zadowoleniem zaznaczyć należy ich ewolucję na korzyść. Mimo tych samych założeń teoretycznych przy opracowaniu, co w tomach poprzednich, informacje podane w obecnym roczniku są bogatsze; zawierają więcej wiadomości zarówno o treści omawianych dzieł, jak też o ich twórcach. Adnotacje są redagowane w sposób zwięzły, rzeczowy i przemyślany, podają rzetelne informacje, a jednocześnie zaciekawiają i zachęcają czytelnika do przeczytania omawianej książki. Często obok przedstawienia tematu i problematyki utworu, adnotacja zawiera elementy jego oceny, np. „Książka jest zbiorem ciekawych gawęd obyczajowych...” (Duninówna H.: **Niespodzianki warszawskie** — poz. 64) „Piękna powieść historyczna”. (Fenikowski F.: **Długie morze** — poz. 74) „Największe i powszechnie znane dzieło Wł. St. Reymonta...”, Reymont W. St.: **Chłopi** — poz. 272). Niekiedy określa się stopień trudności utworu, np. „dla bardziej wyrobionego czytelnika” (Hemingway E.: **Śniegi Kilimandżaro i inne opowiadania** — poz. 791). Czasem adnotacja zawiera również uwagi o języku utworu, np. „język archaizowany” (Gołubiew A.: **Bolesław Chrobry** — poz. 91), „żywy tok opowiadania, piękny język” (Iwaszkiewicz J.: **Czerwone tarcze** — poz. 105), oraz o stronie edytorskiej wydawnictwa itp.

Wiadomości o autorach są wkomponowane w treść adnotacji. Pominięto oczywiście te informacje w odniesieniu do pisarzy najwybitniejszych i najbardziej znanych, natomiast szerzej — niekiedy nawet w kilku zdaniach — omówiono twórców mniej znanych lub zapomnianych.

Tam, gdzie było to możliwe, podano datę napisania lub pierwszego wydania książki. Nowości piśmiennicze oznaczono symbolem x przed opisem zasadniczym.

*

*

*

Wydawnictwo **Literatura piękna** stać się może nieocenioną pomocą bibliotekarzowi przy udzielaniu informacji co zawiera ta czy inna książka, wskazuje rów-

niez, gdzie należy szukać szerszych informacji zarówno o dziele, jak i o jego twórcy oraz często umożliwia wybranie książek na określony temat na podstawie indeksów tematyczno-zagadnieniowych. Do tego przewodnika, który określić można jako podręczną encyklopedię produkcji wydawniczej z zakresu literatury pięknej, sięgną również niejednokrotnie inni pracownicy książki oraz bardziej wyrobieni czytelnicy.

Ze względu na nieocenioną wartość użytkową omawianego wydawnictwa życzyć należy redakcji, aby dalsze roczniki ukazywały się w szybszym terminie po zamknięciu roku „sprawozdawczego”. (Rok i cztery miesiące to stanowczo za długo nawet przy ograniczonych możliwościach i znanej niepunktualności naszych drukarni).

Barbara Owczarek

DWA TOMY „BIBLIOTEKARSTWA POWSZECHNEGO”

Bibliotekarstwo powszechne. Praca zbiorowa pod redakcją naczelną Ewy Pa-wlikowskiej. T. 1. Organizacja i urządzenie biblioteki. Warszawa 1957 s. 195, t. 2. Księgozbiór biblioteczny. Warszawa 1958 s. 250. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Po wydanym przed dwoma laty nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego **Bibliotekarstwie naukowym** otrzymaliśmy od Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich pierwsze dwa tomy **Bibliotekarstwa powszechnego**. Wedle zamierzeń redakcyjnych całość problematyki bibliotekarstwa powszechnego ma zostać pomieszczona w czterech tomach, tak że dotychczasowe dwa stanowią ledwie połowę dzieła. Pamiętając o tym nie można kusić się o pełniejsze próby oceny tej pracy, ale jednocześnie — biorąc pod uwagę odległy termin ukazania się ostatniego tomu — nie można nie przedstawić jej wszystkim, których ona powinna zainteresować.

Mimo ogromnego rozwoju ilościowego bibliotek powszechnych, dotychczas nie dysponowaliśmy podręcznikiem, który obejmując całość zagadnień związanych z bibliotekarstwem powszechnym, mógłby być pomocny zarówno przy kształceniu kandydatów do zawodu, jak i w codziennej praktyce każdego bibliotekarza. Zadania tego spełnić nie mogły popularne u nas małe podręczniki Grycza¹ czy Millerowej² a i obszerniejsza od nich, tłumaczona z rosyjskiego książka Klenowa³. Dwa pierwsze bowiem są zbyt szczupłe, dają tylko ogólny zarys prac bibliotecznych, trzecia zaś, chociaż dość obszerna i szczegółowa, oparta jest przecież na praktyce bibliotekarstwa radzieckiego, która niekiedy znacznie od naszej odbiega.

Najbliższe podręcznikowym potrzebom polskiego bibliotekarstwa powszechnego były skrypty kursu korespondencyjnego dla pracowników bibliotek powszechnych, które stały się punktem wyjścia dla publikacji stanowiącej przedmiot niniejszego omówienia. Wydaje się, że okoliczność była to dość szczęśliwa, skrypty bowiem były dla książki niejako „pierwszą przymiarką”. Służąc przez czas pewien szkoleniu bibliotekarzy obnażyły swe braki i wykazały zalety, co niewątpliwie pomogło przy ostatecznym szlifowaniu ich do wydania książkowego. Sądzić też trzeba (nie informuje o tym redakcja książki), że roczne życie skryptów wywołało na ich

¹ J. Grycz. **Bibliotekarstwo praktyczne w zarysie. Podręcznik i poradnik.** Wydanie 2, przerobione. Wrocław 1951. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

² J. Millerowa. **Krótki podręcznik bibliotekarski.** Wydanie 3 uzupełnione i przerobione. Warszawa 1954. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

³ A. Klenow. **Technika biblioteczna.** Z ros. tłum. J. Janiczek i J. Robakiewicz. Warszawa 1951. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

temat jakieś głosy krytyczne, które — wykorzystane później przez zespół redagujący podręcznik — mogły walczyć przyczynić się do tym lepszego „dopasowania” go do istotnych potrzeb.

Redakcja **Bibliotekarstwa** informuje we wstępie, że książka ta nie jest podręcznikiem. Wynika to — zdaniem redakcji — z tego, że „czytelnik znajdzie tu niejednokrotnie różne możliwości rozwiązywania tych samych problemów i będzie mógł wybrać taką spośród nich, która najbardziej odpowiadać będzie specyfice jego własnego warsztatu pracy”. Wydaje się, że zaszło tutaj pewne pomieszanie pojęć. Zadaniem podręcznika nie jest bynajmniej prowadzenie czytelnika za rękę i wskazywanie mu niechybnych metod i sposobów; do tego służą instrukcje. Podręcznik ma natomiast zaznajomić czytelnika z problematyką danej umiejętności czy dziedziny wiedzy. Znajomość problematyki, umiejętność stwierdzenia, gdzie istnieje praktyczne zagadnienie a gdzie go nie ma, czyli — mówiąc ogólnie — przysposobienie do praktycznego rozwiązywania spraw, o których traktuje — oto właśnie to, czego przede wszystkim oczekujemy od podręcznika. Nie instrukcyjne formułki i przepisy, ale zasób wiadomości, które czytelnik może i powinien twórczo rozwijać w realizacji swych praktycznych zadań stanowią o wartości podręcznika.

Jest to — jak powiedzieliśmy — pierwszy i kardynalny warunek, jaki postawić trzeba dziełu typu podręcznikowego, ale nie warunek jedyny. Musi poza tym podręcznik obejmować całość przedmiotu, któremu jest poświęcony, musi posiadać układ, który by przedstawiał przedmiot w takim podziale logicznym, aby uczynić materiał łatwym do zrozumienia i przyswojenia, musi wreszcie operować poprawną terminologią i, na koniec, być wyraźnie adresowany do określonej grupy czytelniczej, jednolitej pod względem przygotowania ogólnego i możliwości przyswajania zawartej w nim treści.

Po tych wstępnych rozważaniach przyjrzyjmy się wreszcie samej książce. Jest to praca zbiorowa. Pierwszy jej tom nosi tytuł: **Organizacja i urządzenie biblioteki** i składa się z trzech obszernych rozdziałów: 1) Biblioteka i jej organizacja, 2) Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna, 3) Lokal i urządzenie biblioteki.

Rozdział pierwszy został opracowany w sposób nader syntetyczny. Na czterdziestu ledwie stronach definiuje bibliotekę oraz dokonuje klasyfikacji bibliotek ze względu na charakter ich zbiorów i funkcję społeczną. Dalej omawia zbiory biblioteczne i w związku z nimi strukturę organizacyjną biblioteki, która — jak wiadomo — zależy właśnie od charakteru zbiorów i zakresu działalności danej placówki. W tymże rozdziale omówiona została organizacja pracy bibliotecznej oraz zasady normalizacji. Ponadto mieszczą się nim uwagi na temat organizacji czytelnictwa i sieci bibliotecznych.

Wydaje się, że syntetyzm tego rozdziału szczególnie ujemnie odbił się na potraktowaniu dwóch ostatnich tematów. A są przecież one, zwłaszcza organizacja czytelnictwa, szczególnie ważne dla współczesnej praktyki bibliotekarskiej. W dodatku zaś na temat organizacji czytelnictwa brakuje dotychczas gruntowniejszych opracowań typu podręcznika czy poradnika. Szkoda więc, że nie wykorzystano w pełni okazji, jaką tworzyło **Bibliotekarstwo powszechne** i nie potraktowano sprawy w sposób bardziej wyczerpujący i pouczający.

Rozdział drugi jest znacznie obszerniejszy i szczegółowszy, zajmuje niemal sto stron. I nic w tym dziwnego. Planowanie bowiem i sprawozdawczość to sprawy tylko pozornie proste, a dość powszechne poprzestawanie na dostrzeganiu wyłącznie tego pozoru przynosi niemało szkody organizacji naszego życia bibliotecznego.

Słusznie więc postąpił autor przechodząc do spraw specyficznie bibliotekarskich dopiero po omówieniu ogólnych zasad planowania gospodarczego. Sprawę to, że bibliotekarze uświadomią sobie może wreszcie, że działalność ich nie istnieje sama w sobie, ale stanowi także ogniwo w łańcuchu ekonomicznego życia kraju. Dobrze też stało się, że poszczególne elementy planowania i sprawozdawczości bibliotecznej zostały omówione na bazie uzasadnień teoretycznych. Bez tego bowiem bibliotekarz był w tym zakresie tylko mechanicznym wykonawcą, działającym bez zrozumienia sensu swej pracy, a więc z zasady niedbale i źle.

Trzeci wreszcie rozdział pierwszego tomu zajmuje się, na przeszło pięćdziesięciu stronach, sprawami lokalu bibliotecznego i jego wyposażenia. Omówiono tutaj szczegółowo wymagania, jakie powinien spełniać lokal biblioteczny w zależności od charakteru i zasobności danej placówki. Autorzy zajmują się takimi sprawami, jak adaptacja lokalu dla celów bibliotecznych, wentylacja, ogrzewanie i oświetlenie pomieszczeń bibliotecznych, ochrona przeciwpożarowa itp. Dalej następuje omówienie rozplanowania pomieszczeń bibliotecznych, a wreszcie opis sprzętów bibliotecznych. Słusznie pominięto tutaj znane powszechnie meble biurowe, zwracając uwagę na te tylko sprzęty, które są typowe dla bibliotek. Omówiono więc regały na książki i czasopisma, lamy biblioteczne, szafki katalogowe itd. Część poświęcona temu tematowi została bogato zilustrowana rysunkami technicznymi poszczególnych rodzajów mebli. Może to mieć duże znaczenie praktyczne, bo w połączeniu z podanymi w tekście ścisłymi wymiarami daje to pełną dokumentację najpraktyczniejszych mebli, która może być z powodzeniem wykorzystana przez rzemieślnika w wypadku uzupełniania umeblowania biblioteki.

Tom drugi, zatytułowany **Księgozbiór biblioteczny**, jest od pierwszego obszerniejszy i obejmuje siedem rozdziałów: 1) Dobór księgozbioru, 2) Gromadzenie księgozbioru, 3) Ewidencja księgozbioru, 4) Katalogi biblioteczne, 5) Katalog alfabetyczny, 6) Klasyfikacja i katalog rzeczowy, 7) Rozmieszczenie zbiorów. Higiena i konserwacja zbiorów.

Bardzo ciekawy jest rozdział pierwszy, który nie nosi, jak inne, charakteru kompilacyjnego, ale stanowi w dużym stopniu uogólnienie i sumę wniosków z własnych badań i doświadczeń autorów. Dobór księgozbioru uzależniają autorzy od takich czynników, jak zasięg oddziaływania i projektowana wielkość zasobów biblioteki, przygotowanie i upodobania czytelnicze potencjalnych czytelników. Dużą też wagę przywiązują do znajomości piśmiennictwa, co rzeczywiście jest rzeczą nieodzowną dla osoby zajmującej się tworzeniem lub uzupełnianiem księgozbioru bibliotecznego. Nie wystarczy tutaj zresztą odczytanie. Konieczna jest poza tym umiejętność oceny graficznej formy książki, znajomość specyfiki poszczególnych firm wydawniczych i kontynuowanych przez nie serii wydawniczych, a wreszcie umiejętność posługiwania się różnego rodzaju adnotowanymi bibliografiami.

W dalszym ciągu autorzy zastanawiają się nad stosunkiem aktualnego stanu księgozbioru do kierunku uzupełniania. Podają w związku z tym wzorzec struktury księgozbioru dla średniej biblioteki miejskiej. Ostrzegają jednak, że nie może on stanowić wzoru bezwzględnie obowiązującego, gdyż jest tylko pomocniczą wytyczną. Wzorzec rzeczywisty kształtować się będzie w każdej bibliotece zależnie od jej potrzeb, dyktowanych przez szereg czynników, o których była mowa w pierwszej części rozdziału.

Zwracają też autorzy uwagę, że nie wystarczy utrzymanie księgozbioru w granicach przyjętego schematu struktury, albowiem dbać trzeba jeszcze o właściwy skład jakościowy w ramach poszczególnych działów. Wskazuje to na konieczność stworzenia trzonu księgozbioru, wokół którego dopiero mogłyby się proporcjonalnie rozbudowywać poszczególne działy piśmiennictwa. Rozdział zamykają uwagi na

temat usuwania z księgozbioru bibliotecznego pozycji w danym środowisku niepotrzebnych oraz na temat składu i pracy bibliotecznej komisji doboru.

Uzupełnieniem materiału zawartego w rozdziale pierwszym jest niewielki rozdział następny, który zajmuje się gromadzeniem i uzupełnianiem księgozbioru bibliotecznego od strony techniczno-formalnej i organizacyjnej.

Rozdział trzeci zwraca przede wszystkim uwagę na znaczenie ewidencji księgozbioru jako podstawowego zabezpieczenia majątku biblioteki oraz jako zasadniczego materiału statystyczno-kontrolnego, następnie zaś omawia znane formy ewidencjonowania książek i czasopism.

Książka wprowadzona do ewidencji bibliotecznej poddana zostaje z kolei opracowaniu katalogowemu. Zgodnie z tą naturalną niejako drogą książki w bibliotece następane trzy rozdziały poświęcone zostały katalogom, katalogowaniu i klasyfikacji.

Rozdział czwarty ogólnie, na paru stronach omawia zadania i zasady tworzenia katalogów bibliecznych oraz wymienia i definiuje różne ich rodzaje i formy.

Obszerny rozdział piąty zajmuje się szczegółowo katalogiem alfabetycznym. Opiera się on w zasadzie na **Skróconych przepisach katalogowania alfabetycznego** Grycza i Borkowskiej, uwzględnia jednak przy tym liczne uproszczenia i modyfikacje przyjęte przez praktykę niektórych bibliotek. Zawiera on bardzo liczne i trafnie dobrane przykłady, które w wielkim stopniu przyczyniają się do zrozumienia wykładu i ułatwiają przyswojenie materiału.

Rozdział szósty, poświęcony klasyfikacji i katalogowi rzeczowemu, to obok rozdziału o doborze księgozbioru najlepszy chyba fragment obu dotychczas wydanych tomów. Omawia on w sposób niezwykle jasny i przystępny, a jednocześnie ścisły całokształt zagadnień związanych z wymienionym w tytule tematem. A wiadomo przecież, że temat to wcale nie prosty, przeciwnie nawet, swą skomplikowaną obszernością obejmuje szereg zagadnień wybiegających z dziedziny prac techniczno-bibliecznych aż do podstawowych zagadnień filozoficznych. Szczególną uwagę w rozdziale tym zwrócono na katalog dziesiętny i związany z nim system klasyfikacyjny. Omówiono też dokładnie katalog przedmiotowy, dodając na koniec zasady układania katalogów krzyżowych. Zwrócono też uwagę na zastosowanie poszczególnych rodzajów katalogu rzeczowego, zależnie od rodzaju i rozmiarów zbiorów bibliecznych.

Zamyka książkę rozdział o rozmieszczeniu zbiorów oraz ich higienie i konserwacji. Przedstawiono tutaj zasadnicze systemy rozmieszczania zbiorów bibliecznych, układ wydawnictw ciągłych, technikę przeprowadzania skontrum. Paragraf poświęcony konserwacji zbiorów obejmuje ledwie siedem stron i zawarty w nim materiał nie wybiega poza najbardziej podstawowe wiadomości z tego zakresu.

* *
*

Z powyższego przeglądu treści **Bibliotekarstwa powszechnego** wywnioskować można, że wbrew zastrzeżeniom redakcji dzieło to jest podręcznikiem. Nie jest to oczywiście podręcznik doskonały, choćby już dlatego, że cechuje go pewna niejednorodność opracowania poszczególnych rozdziałów. Niezwykle trudno jednak tego uniknąć przy pracach zbiorowych, których różne fragmenty pisane są przez rozmaitych autorów. Pewne wątpliwości nasuwa także systematyka materiału, a wyraźnym już mankamentem jest brak skorowidzów. Dałoby się to jednak naprawić przez umieszczenie w ostatnim tomie skorowidza obejmującego materiał całości

działa. O pewnym wreszcie niechlujstwie redakcji świadczą karty tytułowe, opracowane w obu tomach niejednolicie.

Ale drobne te niedociągnięcia nie umniejszają wiele wartości tego wyczerpującego i ostatecznie solidnego podręcznika bibliotekarstwa.

Czekamy na dalsze tomy.

Jadwiga Kołodziejska

NOWOŚĆ DLA AMATOREK DZIEWIARSTWA

FIBICH F., GÓRSKA T. **Wetna, druty, moda.** Warszawa 1958. Wyd. Przemysłu Lekkiego i Spożywczego 8^o s. 237 ilustr. zł 30.—

Polska literatura z zakresu robót na drutach liczy już sporo pozycji. Są to: Dutkiewicz — **Dziewiarstwo ręczne**, Gawrońska — **Roboty na drutach**, a nawet Tuszyńska — **Serwety wykonane na drutach**. Poza „Serwetami” Tuszyńskiej są to podręczniki zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych już dziewiarek. Literatura z zakresu dziewiarstwa została ostatnio wzbogacona o jeszcze jedną pozycję — tym razem spółki autorskiej Fibich i Górskiej pt. **Wetna, druty, moda**. Wydawnictwo to może zainteresować zarówno bibliotekarzy, jak i czytelników dzięki ładnej kolorowej okładce oraz estetyce eksponowanych modeli. Dzięki tej ostatniej zwłaszcza zaleca się książka śmiało służyć może jak żurnal. Autorkom książki za dobór materiału, a wydawnictwu za formę wydawniczą książki należy się uznanie. Również w poczet zalet książki należy policzyć zamieszczenie przy każdym modelu formy jego wykroju, z czym amatorki dziewiarstwa ręcznego mają zwykle sporo kłopotu.

Ponieważ książka jest ładna i pociągająca, ponieważ wiele bibliotek już ją zakupiło, wydaje się, że celowe jest zapoznanie jej odbiorców również i z błędami książki, a to w tym celu, aby bibliotekarz operując książką, potrafił ją lepiej wykorzystać, prostując wobec czytelnika te błędy.

Tak więc opis ściegu diagonalowego na stronie 66 (5 wiersz od góry) jest raczej zrozumiały, ale rysunek ściegu przy końcu strony napawa trochę niepokojem. Dowiadujemy się z niego, jak przerabiać rzędy nieparzyste, co natomiast robić z rzędami parzystymi, rysunek milczy.

Inne błędy książki możemy podzielić na dwie kategorie. Jednak kategoria błędów to podawanie proporcji zużycia wełny przy użyciu bardzo różnych kryteriów, bez zaznaczenia, jakie kryterium wyboru wełny zastosowano dla danego modelu. A oto one: według książki, na sweter z długimi rękawami, którego wzór zamieszczony jest na stronie 87, potrzeba 66 dkg wełny, a na luźny żakiet, którego wzór podano kilka stron dalej, potrzeba tylko 36 dkg wełny; w pulowerze reglanowym dwukolorowym, w którym rękawy mają być wykonane z wełny czerwonej, a tył i przód z wełny niebieskiej (wzór na stronie 47) na wykonanie rękawów potrzeba tylko 10 dkg wełny, a na wykonanie tyłu i przodu aż 30 dkg. Autorki we wstępie do książki zaznaczają co prawda, że ilość potrzebnej wełny zależy od jej rodzaju, ale jednak chyba przy podawaniu proporcji należało albo przyjąć zasadę podawania proporcji dla jednego gatunku wełny we wszystkich modelach — owczej, ręcznie przędzonej, polskiej fabrycznej lub zagranicznej, albo zaznaczać, z jakiego materiału wykonano model. Przy takim ujęciu, z jakim spotykamy się w książce, czytelnik jest zdezorientowany i często niepotrzebnie będzie rezygnować z wykonania modelu.

Druga kategoria błędów to zwykle przeoczenia, ale jest ich sporo. Na stronie 17 znajdujemy: na bluzkę zapinaną potrzeba 25 dkg wełny białej, a na jej wykończenie 50 dkg! (winno być 5 dkg) wełny popielatej; to samo str. 20 — bluzka kimonową niebieska z białym wykończeniem — 20 dkg wełny niebieskiej, 50 dkg! wełny białej (powinno być — 5 dkg wełny białej); str. 36: bluzka kimonowa niebieska z czerwonym wykończeniem — 30 dkg wełny niebieskiej, 50 dkg! wełny czerwonej (również powinno być 5 dkg); strona 78 — męski pulower sportowy — 10. dkg!! wełny żółtej. Proporcja chyba na mężczyznę półmiesięcznego; wreszcie str. 210 — pajacyk żółty z białym wykończeniem — 15 dkg wełny żółtej, 20 dkg! (winno być 2 dkg) wełny białej na wykończenie.

Powyższy rejestr błędów jest dość pokaźny. Cóż z tego wynika? Po pierwsze: książkę można polecać czytelnikom z zaznaczeniem, że sporo w książce błędów, zwłaszcza w zakresie proporcji zużycia wełny, które należy traktować tak, jakby ich w książce nie było. Po drugie: Nie należy książki polecać początkującym amatorkom dziewiarstwa, gdyż łatwo się one zniechęcą do tej sztuki. Po trzecie wreszcie: nie należy się martwić, że kupiliśmy złą książkę do biblioteki, bo książka jest ładna i jak na wstępie zaznaczyłam posiada szereg zalet, a jeśli czytelniczki wykorzystają ją nawet tylko jako żurnal, to jest to dobry żurnal i na pewno będą z niego zadowolone.

K. S.

O ZDROWIU I CHOROBIE

Mała encyklopedia zdrowia. Warszawa 1957. Państw. Wyd. Naukowe 8° s. 937, ilustr. zł 95.—

Jak na społeczeństwo cywilizowane cechuje nas duża nieporadność w sprawach zdrowia. Potężna akcja wydawnicza Państwowych Zakładów Wydawnictw Lekarskich odgrywa niewątpliwie ogromną rolę w zakresie uświadamiania społeczeństwa i profilaktyki przeciwko ciemnocie w tej dziedzinie do dziś jeszcze zakorzenionej, zwłaszcza na polskiej wsi. Broszury Państw. Zakł. Wyd. Lekarskich spotykają się zresztą z bardzo przychylnym przyjęciem i cieszą się dużą popularnością. Mają jednak charakter pomocy doraźnej — chcesz mieć zdrowe dziecko, weź książkę pod tym tytułem, dziecko twe cierpi na brzuszek — książkę **Gdy dziecko boli brzuszek**, chorujesz na grypę, sięgnij do książki Kwapińskiego **Grypa** itd. itd. Mając charakter pomocy doraźnej, broszury te nie mogą jednak zastąpić wydawnictwa ogólnego na temat zdrowia i choroby. Tym też chyba kierowało się Państwowe Wydawnictwo Naukowe podejmując w ramach „Biblioteki Problemów” obszerne wydawnictwo o człowieku, zdrowiu i chorobie pt. **Mała Encyklopedia Zdrowia**. Na wstępie wyjaśnienie. Przyzwyczajeni jesteśmy do alfabetycznego układu hasłowego w encyklopedii. **Mała Encyklopedia Zdrowia** ma układ działowy, a terminu „encyklopedia” użyto tutaj w odniesieniu do szerokiego zakresu materiału, a nie w odniesieniu do układu książki. Zakres materiału jest rzeczywiście bardzo obszerny. Książkę rozpoczyna krótki wykład anatomii, fizjologii i higieny, a więc wiedzy ogólnej o zdrowym człowieku. Dalej mamy przegląd różnych chorób, przy czym szukając w książce chorób zakaźnych musimy pamiętać o tym, że nie ma w niej wyodrębnionego działu chorób zakaźnych. Sprawy zakażeń występują przy omawianiu schorzeń różnych organów, a sam proces zakażenia i rozwoju drobnoustrojów w organizmie ludzkim został pomieszczony w rozdziale o drobnoustrojach chorobotwórczych. Trzecia niejako (nienazwana) część książki obejmuje wiadomości o pielęgnowaniu chorego, różnych metodach leczenia (leczenie środkami farmakologicznymi, dietetyczne, klimatyczne, zdrojo-

we, promieniolecznictwo i elektrolecznictwo, wodolecznictwo, masaż, gimnastyka). Część ostatnia książki stanowi rzut oka na sprawy historyczne i organizacyjne ochrony zdrowia, mające często charakter ciekawostek ze świata medycyny, zwłaszcza w dziale statystyki medycznej.

Książka wzorowana jest na niemieckim wydawnictwie tego samego typu pt. **Schlag nach Gesundheit** i temu prawdopodobnie wydawnictwu zawdzięcza w największej mierze swój bardzo przejrzysty układ. Książkę otwiera przedmowa, dalej czytelnik znajduje spis treści i tablic. Część zasadnicza książki podana jest w układzie działowym, ale bezpośrednio po niej dodany jest bardzo obszerny, bo liczący aż 60 stron trójszpaltowych, indeks alfabetyczny, pozwalający na łatwe odszukanie przedmiotu o który nam chodzi.

Jak już zaznaczyłam, **Mała Encyklopedia Zdrowia** różni się od łatwych wydawnictw PZWL. Celem jej nie jest poradnictwo doraźne, ale kształcenie w znaczeniu ogólniejszym. Redakcja we wstępie przestrzega czytelnika przed wyrwykowym korzystaniem z książki — szukaniem wiadomości o jakiejś chorobie bez poznania podstawowych pojęć z zakresu anatomii i fizjologii — czytelnik może ich po prostu nie znaleźć, gdyż nie zna nazw anatomicznych poszczególnych organów. Książka złożona z wielu rozdziałów stanowi całość i tak powinna być traktowana przez czytelnika. Po przestudiowaniu jej, będzie on na pewno niejednokrotnie do niej powracał w konkretnych potrzebach, ale wówczas będzie ją już rozumiał.

Mała Encyklopedia Zdrowia jest wydawnictwem dość trudnym, jak i cała zresztą „Biblioteka Problemów” — nadaje się dla inteligentnego laika, pragnącego pogłębić swą wiedzę i wypełnia lukę jaka wytworzyła się w wydawnictwach z zakresu medycyny — mieliśmy wydawnictwa typu poradnikowego, bardzo łatwe i wydawnictwa zawodowe. Ognia pośredniego było brak.

Małą Encyklopedię Zdrowia spotykałam w bibliotekach miejskich i wiejskich, w środowiskach robotniczych i inteligenckich. Czy to dobrze, czy źle? — Niewątpliwie dobrze, bo inteligentnych laików spotykamy nie tylko w inteligenckich środowiskach. Byłoby dobrze, aby wiejski nauczyciel mógł się z tym wydawnictwem zapoznać. W bibliotekach ważne jest tylko, żeby bibliotekarz, znając swoich czytelników wiedział, komu może książkę wypożyczyć bez obawy o to, że będzie niezrozumiana.

Klara Sikierycz

Elżbieta Szczawińska

Państw. Instytut Sztuki

KSIĄŻKI O DAWNEJ WARSZAWIE

Szczególny patriotyzm warszawski mieszkańców Polski (i to bynajmniej nie tylko mieszkańców stolicy, lecz i obywateli z najdalszych nawet zakątków kraju) wzmógł się jeszcze po sierpniowej katastrofie i historycznej decyzji odbudowy zniszczonego miasta. Powodzeniem u czytelników cieszą się tedy liczne wydawnictwa albumowe tej odbudowy dotyczące, które w ostatnich latach się ukazały, cieszy się też duża poczytnością czasopismo „Stolica“, gdzie obok informacji o nowowzniesionych gmachach i życiu kulturalnym Warszawy współczesnej, znajdujemy wiele ciekawostek dziejów miasta, jego przemian społecznych i architektonicznych dotyczących. Szczególnie też wzmogło się w ostatnich latach zainteresowanie literaturą gawędziarską o Warszawie dawnej, a rynek wydawniczy z powodzeniem tym zainteresowaniom stara się sprostać.

Poniżej podajemy omówienie właśnie kilku tego rodzaju pozycji wydawniczych, szeregując je w porządku chronologicznym treści.

ZAMBRZYCKI WŁADYSŁAW: *Pamiętnik Filipka*. Warszawa 1957 „Czytelnik“, s. 260, ilustr.

Omówienie tej książki znajdują nasi czytelnicy w n-rze 4/1958 „Poradnika Bibliotekarza“.

BEYLIN KAROLINA: *Tajemnice Warszawy z lat 1822—1830*. Warszawa 1956. Państw. Inst. Wyd., s. 382.

Tom gawęd opartych o materiały historyczne (pamiętniki, listy, prasę), a przede wszystkim o zachowane do dziś dnia codzienne raporty szpiegów tajnej kancelarii ks. Konstantego — ojca i syna Mackrottów. Zapiski te to znakomite źródło poznania nie tylko wydarzeń politycznych mających miejsce w latach poprzedzających wybuch powstania listopadowego, ale nade wszystko — dzięki ich swoistemu charakterowi anegdotycznemu — istna kopalnia najprzeróżniejszych informacji o wszystkim co się wówczas działo w warszawskich knajpach, kawiarniach i teatrach, salach balowych, ogrodach, sklepach, a nawet w domach rozpusty.

Te realia i szczegóły obyczajowe zostały wykorzystane przez autorkę książki, w której obszernie ustępy dowolnie zbeletryzowane przeplatają się z dosłownymi przedrukami z raportów obu szpiegów. Lektura ogromnie interesująca, barwna i żywa: spiski polityczne, śledztwa i aresztowania młodych patriotów obok perypetii dworskich, afer miłosnych i warszawskich ploteczek. Przed oczyma czytelnika przesuwają się cały szereg ówczesnych popularnych osobistości jak: Łukaszyński, namiestnik Zajączek i jego żona, akademik Zygmunt Krasiński i jego ojciec, generał Wincenty, młodzieńki Juliusz Słowacki, Chopin, Maurycy Mochnacki, generał Chłopiczki, muzyk Kurpiński, wielki ks. Konstanty i Joanna Grudzińska, grono młodych spiskowców z Piotrem Wysockim i duchowym ich przywódcą — Joachimem Lelewelem na czele — i wielu innych.

Autorka potrafiła zręcznie spopularyzować ciekawe materiały historyczne i plastycznie ukazać dawną Warszawę, jej najrozmaitsze środowiska, zdarzenia i osoby.

DUNINÓWNA HELENA: *Niespodzianki warszawskie*. Warszawa 1956 „Czytelnik“, s. 337, ilustr.

Wiele historycznych i obyczajowych ciekawostek z „codziennego istnienia“ osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej Warszawy. Pojedyncze, oderwane momenty z życia miasta nie mają pretensji do ukazania pełnego historycznego obrazu: nie chcą uczyć, lecz zaciekawić. Księgarnia pana Gröll'a, życie handlowe Merywilu, warszawskie ogrody i pałacyki, stolica muzykalna, artystyczna i teatralna, salony obrazów i odczyty, budowa kolei żelaznej — śmiały pomysł Piotra Steinkellera, pierwsze manufaktury i pierwsze starcia socjalne, sprawy leczenia, higieny i oświecenia, moda, warszawskie restauracje i przysmaki. Społeczna wymowa „drobnych ogłoszeń“ w prasie i ich strona anegdotyczna zamyka tomik akcentem humoru. Książeczka napisana z dużym wdziękiem przez autorkę gorąco związaną uczuciowo ze stolicą, ozdobiona ładnymi rysunkami, „uśmiecha się do nas naiwnym uśmiechem sprzed stu lat“ ukazując, jak Warszawa naszych dziadków szuka ścieżki po której iść by mogła ku lepszej i wygodniejszej przyszłości“.

MIĘDZYRZECKI ARTUR: *Warszawa Prusa i Gieryskiego. Szkice z dawnej Warszawy*. Warszawa 1957, „Arkady“, s. 114, tabl. 178.

Wydawnictwo albumowe z interesującym komentarzem, na który składa się szereg felietonów opartych o cytaty z pamiętników i kronik warszawskich czasopism XIX-wiecznych pióra Prusa, Or-Ota, Kraushara, Krzywickiego i innych. Doskonale dobrany materiał ilustracyjny (178 tablic) z ówczesnych tygodników („Kłosa“, „Ty-

godnik Ilustrowany“, „Wędrowiec“) to reprodukcje rysunków takich między innymi artystów jak: Aleksander Gierymski, Podkowiński, Witkiewicz, Masłowski. Ukazują one ogromne bogactwo tematów i motywów warszawskich: pałace, zaułki i rudery, wykwintne stroje i lachmany, artyści i szmacciarze. Warszawa odświętna, karnawałowa i spacerowa obok Warszawy codziennej, żmudnej pracy robotników i hadlarzy.

Napisany z dużą przenikliwością i dowcipnym wstępem szkic Międzyrzeckiego porusza sprawy ruchu budowlanego ówczesnej stolicy, składu społecznego jej mieszkańców i ostrych kontrastów sfer, stanu oświaty, kultury i higieny, przynosi ciekawostki ze świata artystycznego i dziennikarskiego, środowiska spekulacji i zbliżających fortuny szarlatanów, ukazuje niedolę finansową artystów i poetów.

Wzruszające, nieznane przeciętnemu czytelnikowi grafiki i niezmiernie atrakcyjny tekst (wymagający pewnego wyrobienia umysłowego odbiorcy) dają w sumie „wielki fresk Warszawy lat 80-tych, gdzie każdy dom i każdy zaułek skupiały na sobie spojrzenia tak samo różne, jak różni byli nieznani sobie przechodnie mijający się codziennie na ulicach“.

SŁONIMSKI ANTONI: *Wspomnienia warszawskie*, Warszawa 1957, „Czytelnik“, s. 114, ilustr.

Wspominki o Warszawie wybitnego poety i współczesnego krytyka. Dzieciństwo, nastrój typowej dziewiętnastowiecznej kamienicy, podwórka, dowcip warszawskiej ulicy, stosunki rodzinne, postać ojca, wybitnego lekarza — znanego z dowcipu, sławne osobistości ówczesnej Warszawy (Prus).

Lata szkolne poety, lektura, wzrost zainteresowań sprawami społecznymi, studia malarskie. Wiek dwudziesty i wpływy zdobyczy technicznych na społeczeństwo. Galeria typów charakterystycznych i oryginałów ówczesnej stolicy (Antoni Lange, Franciszek Fiszer i inni). Pierwsze próby autora na polu literatury, środowisko młodych poetów (Lechoń, Tuwim), świat wydawniczy i dziennikarski.

W rozdziale ostatnim przypomina autor dzień swego tragicznego rozstania ze stolicą we wrześniu 1939 r., wojnę, pierwsze perypetie zagranicą i nieoczekiwane spotkanie z warszawiakami na obczyźnie.

Decyzję powrotu do Warszawy, gdzie prócz „folwarczku popularności literackiej“ pozostawił przywiązanie i pamięć, dyktuje poczucie solidarności z tymi, co w kraju pozostali.

Książeczka napisana z ogromną kulturą i wdziękiem jest lekturą podaną w poczuciu, że „czas odnaleziony we wspomnieniu objawia nam wiele nowych i niedostrzeżonych w przeszłości obrazów“.

Helena Minkiewicz

Kier. Miejskiej Biblioteki
Publicznej w Grudziądzu

PRACA Z CZYTELNIKIEM INDYWIDUALNYM

Już w książce pt. *Człowiek i książka*, wydanej w roku 1935, mówi Bystrzeński o bibliotece:

„Zasadniczej zmianie ulega biblioteka. Dla innych wymogów życia, innego tempa pracy, innych zadań, potrzeba też innej biblioteki: rzeczywiście też, współczesna biblioteka, ruchliwa, żywa, racjonalnie zorganizowana, niczym nie przypomina dawnego księgozbioru, niedostępnego a nieruchomego“.

Pierwszym bardzo ważnym czynnikiem, kształcącym rozum i charakter jest szkoła, dalej otoczenie, warunki, a równoległe do szkoły, a nawet w znacznie szerszym zakresie, bo przeciągającym się na całe życie człowieka — idzie biblioteka.

Artykuł niniejszy nie jest pracą źródłową, raczej małym przyczynkiem do pracy z czytelnikiem w przeciętnej bibliotece miejskiej na prowincji, opartym nie na pracach psychologów, studiujących lata całe naturę ludzką, ale prawie 15-letniej pracy w bibliotece, na obserwacjach własnych oraz koleżanek bibliotekarek.

T y p y c z y t e l n i k ó w :

Czytelnik najłatwiejszy to nie znaczy wcale czytelnik młodzieutki, dziecko, którym łatwiej kierować. To a) czytelnik świadomy, który wie, czego szuka i w jakim celu, który potrzebuje w bibliotece raczej wskazówek praktycznych jak i gdzie znaleźć potrzebne mu książki. b) c z y t e l n i k , k t ó r y p r a k t y c z n i e r a d z i s o b i e z k a t a l o g i e m i p o t r z e b n e m u s ą t y l k o o s t a t e c z n e w s k a z ó w k i b i b l i o t e k a r z a o s t o p n i u w a r t o ś c i c z y t r u d n o ś c i k s i ą ż k i . D a l e j i d z i e c) c z y t e l n i k z g o t o w y m s p i s e m p o t r z e b n e j m u l e k t u r y , c z y t e l n i k z u p e ł n i e n i e k ł o p o t l i w y , a l e m o ż e m n i e j c i e k a w y , b o c z y t a j ą c y t y l k o t o , c o m u s i , c o m u p o d y k t o w a n o . T r z e b a j e d n a k p r z y j ą ć , ż e i t e n c z y t e l n i k p o u k o ń c z e n i u n a u k i (r o z m y ś l n i e n i e u ż y w a m s ł o w a „ s z k o ł a ” , g d y Ź t o m o ż e b y ć c z y t e l n i k d o r o s ł y) s t a n i e s i ę c z y t e l n i k i e m ł a t w y m l u b t r u d n y m , g d y Ź r a z p r z y z w y c z a i w s z y s i ę c z y t a ć , b ę d z i e p r z y c h o d z i ł p ó ź n i e j p o k s i ą ż k i i a l b o j u ż s o b i e w y r o b i p e w n e z a m i ł o w a n i a , a l b o t r z e b a g o b ę d z i e d a l e j p r o w a d z i ć .

Czytelnikiem, wymagającym już większego nakładu pracy i uwagi jest c z y t e l n i k b e z w y r o b i e n i a , k t ó r y p o d d a j e s i ę r a d o m i w s k a z ó w k o m b i b l i o t e k a r z a . T r z e b a g o o b s e r w o w a ć i b u d z i ć w n i m z a m i ł o w a n i a . S p r a g n i o n y o n j e s t w i e d z y i w i a d o m o ś c i o ż y c i u , a l e n i e b a r d z o u m i e s o b i e z n a l e z ć t o , c o g o i n t e r e s u j e i s z u k a c h a o t y c z n i e , a w i ę c t r z e b a m u t y l k o p o d s u w a ć k o l e j n o z p e w n y m p l a n e m k s i ą ż k i s t o p n i o w o c o r a z t r u d n i e j s z e i o b s e r w o w a ć , c o g o n a j m o c n i e j z a i n t e r e s u j e . W t e n s p o s ó b t r a f i o n n a o d p o w i a d a j ą c ą m u d z i e d z i n ę , i z w o l n a z a c z n i e r a d z i ć s o b i e s a m .

Dalej zdarza się c z y t e l n i k , k t ó r y z a p y t a n y , c o c h c i a ł b y p r z e c z y t a ć , o d p o w i a d a , ż e „ b y l e c o ” i t o „ b y l e c o ” o g r a n i c z a s i ę c z ę ś t o n i e s t e t y d o k s i ą ż e k n a n a j n i ż s z y m p o z i o m i e — n i e s z k o d l i w y c h n a w e t , (t a k i c h z r e s z t ą b i b l i o t e k a p u b l i c z n a n i e p o s i a d a) , a l e t a k i c h w k t ó r y c h t y l k o „ d u ż o s i ę d z i e j e i d u ż o s i ę m ó w i ” i p r z y k t ó r y c h n i e t r z e b a d u ż o m y ś l e ć . S ą t o z w y k l e c z y t e l n i c y , a c z ę ś c i e j n a w e t c z y t e l n i c z k i d o r o s ł e , k t ó r e c z y t a j ą w c h w i l a c h u r w a n y c h p r a c y w g o s p o d a r s t w i e i p r z y d z i e c i a c h , z m ę c z o n e i c z ę ś t o z n i e c h ę c o n e d o ż y c i a , k t ó r e p r a g n ą z a p o m n i e ć c h o ć n a c h w i ł ę o t r o s k a c h i c o d z i e n n y c h k ł o p o t a c h . I c h o ć m i m o w o l i p r z y p o w i e d z e n i u „ b y l e c o ” b u d z i s i ę w b i b l i o t e k a r z u l e k k i e , m o ż e n a w e t p o d ś w i a d o m e l e k c e w a ż e n i e d l a t e g o r o d z a j u c z y t e l n i k ó w n a l e ż a ł o b y r a c z e j o n i c h s p e c j a l n i e p o m y ś l e ć , d a ć i m l e k k ą a l e d o b r ą l e k t u r ę , n a p i s a n ą p i ę k n y m j ę z y k i e m , m ó w i ą c ą o ż y c i u p o d o b n y m d o i c h w ł a s n e g o , a l e z p r z y k ł a d a m i w y t r w a ł o ś c i , o d w ą g i , p o g o d y d u c h a i t d . D l a c z e g o d o d z i ś c z y t a n a j e s t z z a p a ł e m R o d z i e w i c z ó w n a , O r z e s z k o w a , s t a l e c i e s z y s i ę p o c z y t n o ś c i ą D ą b r o w s k a , d l a c z e g o r o z r y w a n e b y ł y p r z e d w o j n ą K u n c e w i c z o w e j **D n i p o w s z e d n i e p a ń s t w a K o w a ł s k i c h** , c z y t e ż M i ł a s z e w s k a ? B o w k s i ą ż k a c h t y c h , o b o k i n n y c h z a g a d n i ę n , j e s t n u t a r o m a n t y z m u , j a k ż e p o t r z e b n e g o w ż y c i u , m o c a n a l o g i i z ż y c i e m p r z e c i ę t n e g o c z ł o w i e k a . I c h o ć c z y t e l n i k t e g o r o d z a j u z a s a d n i c z o n i e w i e l e s i ę j u ż r o z w i j a , c z y n i e j e s t r ó w n i e ż p i ę k n y m z a d a n i e m b i b l i o t e k i p o m ó c m u z n o ś i ć p o g o d n i e c i ę ż a r ż y c i a , o ż y w i ć t r o c h ę s z a r o ś ć d n i a c o d z i e n n e g o i w t e n s p o s ó b w p ł y n ą c m o ż e n a w e t n a z m i ą n ę a t m o s f e r y d o m y ?

Dalej idą typy kłopotliwe: c z y t e l n i k u p a r t y , k t ó r y n a s t a w i o n y j e s t n a t o , ż e b y n i e u f a ć k s i ą ż k o m p o l e c o n y m p r z e z b i b l i o t e k a r z a a k t ó r y z u p e ł n i e n i e

umie sprecyzować swoich żądań. Tacy czytelnicy rekrutują się często spośród ludzi, mających bardzo smutne i trudne warunki życiowe, nie mających w domu pogody i miłości. Do tych trzeba trafić spokojem, łagodnością, wzbudzić w nich zaufanie. A z drugiej strony są momenty, w których trzeba okazać łagodną, ale zupełnie zdecydowaną stanowczość, gdyż czytelnik taki potrafiłby przerzucić sały stos książek zupełnie bezskutecznie.

Wreszcie może jeszcze należałoby wyróżnić t y p c z y t e l n i k a n i e ś m i a ł e g o, który chciałby o coś poprosić, ale szalenie trudno mu określić, o co chodzi, który wstydzi się prosić o radę. I znowu łagodność, cierpliwość i takt (nie należy pokazywać, że się zauważyło jego nieśmiałość) pomoże mu w zdobyciu równowagi i pewności siebie. Zresztą czytelników o zdecydowanym typie jest niewiele. Bibliotekarz, obserwując nowego, nie znanego jeszcze bliżej czytelnika, musi być wnikliwym psychologiem, przez łatwą i nie krępującą rozmowę dowiedzieć się, z jakiego rodzaju człowiekiem ma do czynienia. Nie każdy czytelnik da się poznać w ten sposób — wielu jest skrytych i nieufnych. Rola bibliotekarza w moim pojęciu jest nieraz o wiele wdzięczniejsza, niż rola nauczyciela, gdy nie ma tu w stosunku czytelnika do biblioteki czynnika przymusu, który czasem konieczny jest w szkole, lecz wytwarza atmosferę pewnej obawy (złe stopnie, kary) jest czysto dobrowolny i dlatego może być nacechowany szczerością i bezpośredniością.

Nie ulega chyba wątpliwości, że najważniejszym działem biblioteki powszechnej, jej zadaniem głównym i zasadniczym jest wypożyczalnia. Przez czytelników wypożyczających książki promieniuje biblioteka na dużo większą skalę, niż to się nam czasem wydaje. Książka wyniesiona z biblioteki w rękach jednego czytelnika bardzo rzadko bywa czytana tylko przez niego jednego — częściej czyta ją jeszcze jego otoczenie, które pomimo naszych usiłowań wymyka się jednak ewidencji bibliotecznej.

Dlatego wypożyczalnię należy traktować bardzo poważnie. Spotyka się bibliotekarzy, którzy lubiąc wszystkie inne prace biblioteczne, pracę w wypożyczalni traktują jako zło konieczne, którzy pracą naukową nazywają wszystkie inne formy pracy z książką, a wypożyczanie książek uważają za pracę zbliżoną do ekspedycji — wyłącznie wydanie książki czytelnikowi. Jest to podejście z gruntu błędne. Wszystkie prace techniczne, cały trud bibliotekarza nad opracowaniem i poznaniem nowej książki stałby się zbędny i bezprzedmiotowy, gdyby ta książka nie miała trafić do rąk czytelnika.

Po kilku wypożyczeniach bibliotekarz bystry i wnikliwy powinien się już zorientować, co czytelnik lubi, jakie są jego zainteresowania, poziom umysłowy i przygotowanie. I tu wyłania się kwestia znajomości książek. Jest rzeczą fizycznie nie możliwą, żeby bibliotekarz w bibliotece powszechnej czytał wszystkie książki, jakie do biblioteki wpływają. Ale o każdej powinien coś wiedzieć. Pierwsze informacje zbiera, robiąc zamówienie. Poza katalogami rozumowanymi ma do dyspozycji coraz więcej czasopism literackich, „Nowe Książki”, „Nowiny Literackie i Wydawnicze”, „Przewodnik Bibliograficzny”, „Arkusze Zamówień D.K.” i wiele innych pomocy. Otóż jeszcze jednym informatorem będzie czytelnik. W każdej bibliotece są uwzględniane dezyderaty czytelników, ale nie chodzi o to, żeby na nie czekać, należy czytelnika pytać — oczywiście czytelnika, o którym wiemy, że jest odpowiednio przygotowany. W naszej bibliotece praktykuje się to w ten sposób, że w rozmowie z czytelnikiem informujemy się, które z dostępnych nam ewentualnie ostatnio ukazujących się książek z bliskiej im dziedziny są najlepiej opracowane. Pomagają nam lekarze, wychowawcy, agronomowie, inżynierowie. Robią to chętnie gdyż sami potem z tych książek niejednokrotnie korzystają. Informatorzy podchodzą do tego bardzo poważnie, starają się udzielić jak najściślejszych informacji, zaufanie biblio-

teki ogromnie ich ujmuje. I odwrotnie — jeżeli mamy już książki z jakiejś dziedziny, co do których nie jesteśmy dokładnie poinformowani, a za małe mamy przygotowanie specjalne, żeby je móc przeczytać i ocenić, dajemy do przeczytania komuś, kto się w tych rzeczach orientuje lepiej i prosimy o wyrażenie swego zdania.

Czytelnik, któremu raz lub dwa poradziło się książkę odpowiadającą mu, nabiera zaufania i polega na opinii bibliotekarza. To jednak też nie zawsze jest bezpieczne, gdyż odbiera mu inicjatywę a obarcza bibliotekarza nie tylko pracą, ale odpowiedzialnością, której znów ze względu na brak przygotowania specjalnego nie zawsze będzie mógł sprostać. Pomału skierowuje się wtedy czytelnika na drogę poszukiwania samodzielnego. Pomocą będzie dobry katalog działowy, encyklopedie, czasopisma. I wkrótce samodzielnosc w poszukiwaniu książek stanie się przyzwyczajeniem.

Ze smutkiem należy stwierdzić, że zapotrzebowanie na książki naukowe jest jeszcze ciągle bardzo małe. Obowiązkiem zatem biblioteki jest właśnie te książki wysunąć na światło dzienne. Podręczna wystawka książek, na której przez tydzień lub dwa czytelnik będzie uparcie oglądał okładki książek, które w katalogu go nie pociągały, może właśnie zainteresuje go i poprosi o ich wypożyczenie — i oprócz czytanych powieści fantastycznych i awanturnych, popróbuje i przyzwyczai się czytać książki podróżnicze i z dziedziny techniki.

Katalogi zagadnieniowe, informujące o ostatnio wydanych książkach, dobry i przejrzysty skorowidz katalogu dziesiątego, wskazówki, jak korzystać z katalogów — to wszystko są pomoce bibliotekarza w jego podejściu do czytelnika, a dla czytelnika źródła przy poszukiwaniu wiedzy, pomoc w skryształizowaniu zainteresowań. Dużą popularnością cieszy się u nas propagandowa plansza w formie długiego, dość wąskiego pasa bristolu, na którym wywiesza się pod hasłem „Przeczytaj” książki interesujące a mało czytane, przy recenzji każdej książki umieszcza się mały, związany z treścią obrazek, albo malowany ręcznie, albo w braku talentu, wycinany z niepotrzebnych czasopism.

Często do dziś słyszy się zdanie kandydata na bibliotekarza, który ma zresztą z reguły bardzo słabe pojęcie o tym, na czym polega praca w bibliotece, że chciałby zostać bibliotekarzem, bo to „taka miła, lekka praca, a ja bardzo kocham książki”. To mało kochać — trzeba w bibliotekarstwie powszechnym kochać nie tylko książki ale przede wszystkim człowieka. I to kochać czynnie, podchodzić do człowieka jak do bliskiego sobie. To nie jest łatwe, ale konieczne, jeśli chce się być naprawdę dobrym bibliotekarzem — ciężko jest nieraz zapomnieć o własnych troskach, zmusić się do uśmiechu, choć zupełnie nie ma się na to ochoty. Ale po pewnym czasie przyzwyczajają się do przełamywania się i zapominania o sobie w godzinach pracy. Zresztą na odwrót, nieraz praca z ludźmi pozwala na łatwiejsze znoszenie własnych przykrości i smartwien, odsuwa myśli smutne i złe, gdyż każde skupiać się i zajmować wyłącznie pracą.

Jedną z ciekawszych form pracy z czytelnikiem są niezbyt u nas popularne „konferencje z czytelnikami”. Forma ta, przez jakiś czas ciesząca się powodzeniem, została jednak ostatnio mocno zaniedbana, może dlatego, że w okresie nastawienia na masowość zdawało się nam, że nie warto dla kilku czy kilkunastu osób przygotowywać konferencji, wymagających wielkiego nieraz nakładu pracy. A szkoda, że się tak stało. Konferencja taka to doskonała okazja do uzyskania opinii czytelników o pracy biblioteki, wysłuchania ich dezyderatów.

Część czytelników wyrasta i dojrzewa na naszych oczach — pamiętam robotnika, który został zapisany do biblioteki wprost po kursach dla analfabetów — szczupły, nieśmiały człowiek z poważną wadą wymowy. Jakże bardzo starannie dobierało mu się lekturę, jak trzeba było nieraz się domyślić, o co mu chodzi i jaką wielką

sprawiło nam radość, kiedy on sam powoli zaczął przynosić zapisane na kartce tytuły książek, które chciałby przeczytać — tytuły pisane z błędami, ale już wybrane samodzielnie. Po pewnym czasie zaczął wypożyczać nawet poezje.

Jedną z licznych trudności pracy w bibliotece jest brak potrzebnej ilości egzemplarzy książek najpoczytniejszych. Przykro jest powtarzać wielokrotnie: „nie ma — w czytaniu”. Czytelnicy skarżą się czasem, że po parę miesięcy pytają bezskutecznie o tę samą książkę. Pytanie jednak o książkę nie zobowiązuje jeszcze bibliotekarza do rezerwowania jej, gdy jednak czytelnik właśnie się skarży, należy mu ją obiecać i odłożyć. Czytelnicy bardzo sobie cenią pamięć i dobrą wolę bibliotekarki.

Temat jaki podjęłam w tym artykule jest nie wyczerpany. Na zakończenie może tylko należałoby jeszcze podkreślić, że bibliotekarz, który pomaga w samokształceniu, sam również ciągle musi się dokształcać, śledzić życie kulturalne, literackie, artystyczne kraju i świata, pogłębiać własne wiadomości, aby móc innym pomagać, służyć radą i pomocą.

I jeszcze jedno — czytelnik przyzwyczaja się do bibliotekarza i na ogół nie lubi zmian, bibliotekarz również zupełnie inaczej pracuje, jeżeli pozna już czytelników — należałoby więc dążyć do pewnej stałości kadr.

A każdy bibliotekarz musi czytać i jeszcze raz czytać.

Danuta Połeciowa

Biblioteka Publiczna dla Dzieci
i Młodzieży Nr XX w Warszawie

ZAGADKI I GRY LITERACKIE W BIBLIOTECE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Zagadki i gry literackie, jako stałą formę pracy z czytelnikiem, wprowadziłam w mojej bibliotece w sierpniu 1957 r. W tym wakacyjnym miesiącu zaobserwowałam pewną grupę czytelników wyraźnie nudzących się. Przychodzili oni do czytelnicy chętnie i często, nawet po kilka razy dziennie, słuchali czytanych głośno lub opowiadanych baśni, interesowali się pracami wewnętrznymi, rozmawiali ze mną, ale otwarcie przyznawali się, że nie mają ochoty czytać. Owszem, brali książki z wypożyczalni, żeby zająć czymś czas w domu wieczorem, ale w czytelnicy nie mieli cierpliwości do długiego przesiadywania nad książką.

Postanowiłam zorganizować dla tych dzieci jakąś nową, atrakcyjną rozrywkę, i tak zrodził się pomysł „godzinek” zagadek i gier literackich.

Przygotowałam mały plakacik z ogłoszeniem:

Z A P R A S Z A M Y NA ZAGADKI I GRY LITERACKIE W SOBOTĘ O GODZ...

— ozdobiony kolorowym, wyciętym z jakiegoś starego pisma, rebusem. W przygotowaniu „godzinki” pomogły mi doświadczenia z dawnych harcerskich zbiórek. W skład programu pierwszej „godzinki” wchodziły:

- a) ćwiczenia spostrzegawczości (tzw. popularnie „Kim“)
- b) zagadki i szarady
- c) zabawa: Jedzie samochód z książkami ...

Przebieg godzinki był następujący:

1) spostrzegawczość — 15 minut. Rozłożyłam na stole dziesięć kolorowych książek o łatwych tytułach i zasłoniłam je papierem. Po objaśnieniu gry zdjęłam papier i pozwoliłam dzieciom patrzeć na książki w ciągu 2 minut. Po tym czasie znowu zasłoniłam książki, a dzieci przez 5 min. zapisywały tytuły zapamiętanych książek (kartki i ołówki rozdałam przedtem). Po upływie 5-ciu minut razem sprawdziliśmy kto ile zapisał i jakie tytuły opuścił. Za każdy poprawnie zapisany tytuł uczestnicy zdobywali 1 punkt, 8-10 punktów traktowane było jako „bardzo dobrze“, 6-8 jako „dobrze“. Czytelnicy starsi zapisywali także nazwisko autora, zdobywając dodatkowe punkty;

2) zagadki i szarady — 25 minut. Zagadki i szarady wybrałam z książki E. Szymańskiego „Zgaduj-zgadula“. Tu punktowanie nie udało się, bo nie wszystkie dzieci umiały rozwiązywać, trzeba było uczyć je tego w trakcie gier;

3) zabawa — 20 minut. Jedno z grających dzieci mówi: Jedzie samochód z księgarni (drukarni), wiezie książki na literę ... (n. pl. K) — i rzuca chusteczkę do innego uczestnika, który musi w ciągu 10 sekund (reszta grających głośno liczy) wymienić jakiś tytuł, zaczynający się na tę literę. Jeśli dziecko wymieni tytuł — prowadzi dalej grę, to znaczy mówi formułkę i rzuca chusteczkę do następnego dziecka, jeśli nie przypomni sobie i nie wymieni tytułu — to może dać fant, otrzymuje ujemny punkt, albo wypada z gry. Ja jednak nie stosowałam ani fantów, ani żadnych innych sankcji, bo dzieci z początku trochę się peszyły i nie mogły sobie dać rady z przypominaniem książek.

Godzinka bardzo się udała. Dzieci były bardzo zadowolone i interesowały się potem książeczkami, wyłożonymi w pierwszym ćwiczeniu.

Od tego czasu gry i zagadki stały się cotygodniowym zajęciem grupki czytelników. Skład uczestników ulegał zmianom w ciągu roku szkolnego. Niektóre dzieci odpadały, przychodziły zato nowe. Oczywiście każda godzinka zawierała jakieś nowe gry. Wprowadziłam drugi wariant ćwiczenia spostrzegawczości: jedno z dzieci wychodzi z pokoju, po dokładnym obejrzeniu leżących na stole książek. Pozostałe dzieci chowają jedną z książek, a to które wychodziło, odgaduje następnie której książki brak. Odmiana zabawy „Jedzie samochód“ — jedzie samochód osobowy, wiezie autora, który się nazywaC.....

Oprócz zagadek, wyszukiwanych w pismach, wprowadziłam po pewnym czasie rodzaj konkursów błyskawicznych, które dzieci nazywały „zgadywanekami“. Cytowałam fragmenty wierszy lub streszczałam krótko książki, a dzieci zapisywały tytuł lub nazwisko autora (podawałam co należy zapisać), podkreślając pierwszą literę. Litery te dawały rozwiązanie. Oto przykłady zgadywanek:

- | | |
|-----------------------|----------------------------|
| 1) Barbarka i Tamarka | — krótkie streszczenie |
| 2. Inwalidzi | — krótkie streszczenie |
| 3. Brzechwa | — cytat wiersza |
| 4. Lenka szuka ojca | — krótkie streszczenie |
| 5. Iskierki | — omówienie — tytuł pisma |
| 6. Ożogowska | — wymieniono kilka tytułów |
| 7. Tuwim | — cytat wiersza |
| 8. Europa | — krótkie streszczenie |
| 9. Konopnicka | — cytat wiersza |
| 10. Amicis | — omówienie treści „Serca“ |

Rozwiązanie: b i b l i o t e k a.

II) 1. Julian Tuwim	— cytat
2. Uczennica I klasy	— treść
3. Żaba (Brzechwy)	— bohaterka cytowanego wierszyka
4. Porazińska	— cytat
5. Opowieści dolnośląskie o Liczyrzepie	— treść
6. Wesołe opowiadania	— treść
7. Aaa kotki dwa	— cytat
8. Konopnicka	— wymieniono kilka tytułów
9. Andersen	— wymieniono tytuły kilku baśni
10. Cudaczek Wyśmiewaczek	— charakterystyka
11. Jachowicz	— cytat
12. Anaruk	— treść
13. Czukowski	— wymieniono tytuły
14. Hej, z drogi!	— treść

Rozwiązanie: już po wakacjach.

Zastępująca mnie koleżanka opisywała dzieciom „spotkane“ przez nią na ulicy postacie z książek. Dzieci zgadywały o kogo chodził. Innym urozmaiceniem godzinnek stała się popularna „gra w inteligencję“. Prowadzący grę podaje uczestnikom jakiś długi wyraz. Na przygotowanych kartkach papieru dzieci zapisują, w ciągu pięciu minut, wszystkie rzeczowniki, jakie można utworzyć z liter wchodzących w skład tego wyrazu. Np. z liter wyrazu „gromada“ można utworzyć słowa: grom, moda, dom, grad, mora, gama, dar itd. Po upływie pięciu minut liczy się wyrazy. i ten kto ma ich najwięcej odczytuje je głośno, a pozostali skreślają je w swoich spisach. Następni czytają już tylko nowe słowa, których nie było u poprzednich uczestników. Po wyeliminowaniu wyrazów powtarzających się w spisach, zwycięzca zostaje to dziecko, któremu pozostało najwięcej słów. Oto wyrazy, z których można utworzyć dużo innych: kierownicza (około 70), administracja, krawiectwo, przygotowania — itd.

Jedna z godzinnek wykorzystana została na ćwiczenia alfabetu. Złożyły się na nią:

- 1) „Kim“ z liter alfabetu
- 2) Wyścigi w alfabetycznym układaniu literek
- 3) Alfabetyczne układanie książek
- 4) Włączanie książek na półki — ćwiczenie dwójkami. Jedno dziecko włącza książkę, drugie, które ją z półki wzięło, sprawdza czy została prawidłowo włączona.

Zagadki mogą być stałą formą pracy w bibliotece, raz na tydzień czy raz na miesiąc, można je też organizować dorywczo, np. jako urozmaicenie zebrania z czytelnikami. Najlepiej udają się wtedy, gdy uczestników jest niewiele (8—12) i gdy poziom ich jest równy. Niektóre gry i ćwiczenia trudno przeprowadzać w większym zespole.

W przygotowanie godzinki zagadek bibliotekarka musi włożyć dużo pracy, ale nagrodą za trud będzie zainteresowanie i przejęcie bawiących się dzieci. Poza ćwiczeniem umysłowym i propagandą książki, do której wszystkie gry przecież prowadzą, uczymy dzieci kulturalnej wspólnej zabawy, a wiemy jak bardzo ta umiejętność jest dzisiaj potrzebna.

MATERIAŁ DO WYKORZYSTANIA

Czasopisma dziecięce (głównie „Płomyczek“ i „Płomyk“)

DĄBROWSKA TEODORA — *Zagadki i gry literackie* oprac. W-wa 1955 „Nasza Księgarnia“.

ZYMAŃSKI EDWARD — *Zgaduj zgadula* W-wa 1957. „Nasza Księgarnia“.

ROLNICY CZYTAJĄ KSIĄŻKI PSZCZELARSKIE

W każdej prawie wsi jest kilku pszczelarzy. Są oni zazwyczaj bardzo rozmiłowani w swoim zawodzie i chętnie czytają książki z nim związane.

Bibliotekarz powinien o tym pamiętać i przygotować dla nich fachową literaturę. Wskazaniem byłoby także zainteresować pszczelarstwem tych rolników, którzy pszczoł nie hodują. Pamiętajmy, że główny produkt pasieczny miód jest bardzo wartościowym pokarmem, szczególnie dla dzieci i młodzieży. Zawiera on 55% do 80% cukru. Bogaty jest w witaminy, posiada właściwości lecznicze. Dobrze prowadzona pasieka przynosi właścicielowi pokaźny dochód. Bibliotekarz powinien zadbać o to, aby książki z dziedziny pszczelarstwa posiadać w swej bibliotece.

Poniżej podane książki są niezbędne dla każdego pszczelarza.

GŁADYSZ A., DZIERŻON J. *Pszczelarz o światowej sławie*. (Wyd. 1) Katowice 1957 „Śląsk” s. 56, 29 tabl., w tym portr. Cena zł 20.50.

Książka omawia tragiczne życie wielkiego śląskiego pszczelarza, podkreślając jego ogromny dorobek na polu praktyki i nauki.

DEMIANOWICZ A. *Pszczoły i ich znaczenie gospodarcze*. (Wyd. 1) Warszawa 1954 „Wiedza Powszechna” Państw. Wydawn. Popul.-Nauk. s. 63, 3 nlb., mapa. W tekście 9 ilustr. Mała biblioteczka Tow. Wiedzy Powszechnej. Cena zł 0.90.

Autor wybitny pszczelarz, znany ze swych licznych książek z zakresu pszczelarstwa, w broszurce tej podaje rys historyczny rozwoju pszczelarstwa, omawia rodzinę pszczelą, zbiór nektaru i pyłku, a następnie znaczenie gospodarcze pszczoł, a więc ich rolę w zapyłaniu roślin, produkcję miodu i wosku, a także projektowany rozwój pszczelarstwa w Polsce. W tekście znajdzie również czytelnik, ujęte w sposób przystępny, niektóre wyniki badań znanych pszczelarzy, a na końcu spis książek, z których korzystała opracowując niniejszą broszurę.

BRZÓSKO ST., GUDERSKA J. *Praktyczne pszczelnictwo*. (Wyd. 3) Warszawa 1956 Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. 215. W tekście: 88 ilustr. (Biblioteka Rolnika).

Poradnik podaje gospodarcze znaczenie pszczoł, wiadomości o budowie i ich życiu, roślinności pożytkowej, dalej omawia ule i sprzęt pasieczny, zakładanie pasiek i rozmnażanie rodzin pszczelich i wychów matek, pokarmy pszczoł i ich podkarmianie, całoroczne prace w pasiece (wiosenne, letnie, jesienne zimowe) zapiski i obserwacje pasieczne, a także choroby i szkodniki pszczoł.

WAWRYN T., WEBER L. *Selekcja i wychów matek pszczelich*. (Wyd. 1) Warszawa 1956 Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. 243, 1 nlb. W tekście: 128 ilustr. w tym portr. 17 tab. 5 wzorów. Cena zł 18.—.

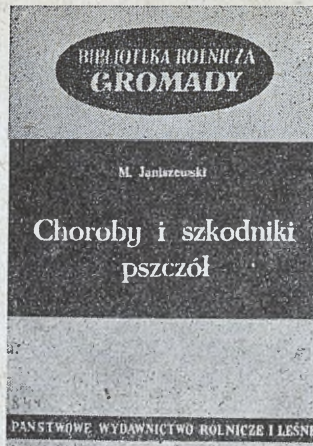
Książka omawia szczegółowo sposoby i technikę selekcji pszczoł, z uwzględnieniem ich ras oraz wychów matek, a więc biologię pszczoł, przebieg wychowu matek i trutni, kryteria podziału metod wychowu matek, opis metod wychowu, unasiennienia, rozprowadzenia ich, poddawanie matek, a w końcu planowanie ich wychowu.

JANISZEWSKI M. *Choroby i szkodniki pszczoł*. (Wyd. 2) Warszawa 1954 Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. 67, 1 nlb. W tekście: 23 ilustr. 1 tab. Cena zł 2.50.

Na początku broszury podano ogólne wiadomości o chorobach pszczoł, metody zapobiegania im, następnie omówiono odkażanie pasiek, choroby czerwii, choroby pszczoł dorosłych, szkodniki pszczoł i pnia, w końcu zamieszczono przepisy prawne dotyczące zwalczania zaraźliwych chorób tych owadów.

JANISZEWSKI M. *Ule i sprzęt pasieczny*. (Wyd. 1) Warszawa 1957 Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. 170, 2 nlb. W tekście: 169 ilustr. Cena zł 15.—.

W książce omówiono w sposób szczegółowy zasady budowy poszczególnych rodzajów uli, kładąc nacisk na sposoby wykonywania ich przez pszczelarzy we własnym zakresie, podano przy tym materiały potrzebne do tego celu. Następnie opisano dokładnie sprzęt pasieczny. Oprócz sprzętu standardowego uwzględniono praktyczny sprzęt skonstruowany przez pszczelarzy racjonalizatorów, łatwy do wykonania sposobem gospodarczym.



Hodowla pszczół. Praca zbiorowa pod red. A. Demianowicza i J. Guderskiej. (Wyd. 1) Warszawa 1957 Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. XII, 775, 1 nłb. 10 tabl., 2 tab. W tekście: 283 ilustr. w tym mapy, portr. i wykresy, 55 tab. Cena zł 80.—

Praca zawiera zarys dziejów pszczelarstwa, systematykę, anatomię i fizjologię pszczoły, jej życie gromadne, teoretyczne zasady użytkowania pszczoły, ich użytkowość, żywienie. Następnie książka zaznajamia czytelnika z budową uli, budowli pasiecznych, opisuje też zasady pracy w pasiece, rozmnażanie, prace hodowlane, użytkowanie pszczoły, zapobieganie ich chorobom, wreszcie omawia chemię i technologię produktów pszczelich, organizację gospodarstwa pasiecznego, stan i organizację pszczelnictwa w kraju. Na końcu załączono spis polskiego piśmiennictwa pszczelarskiego, oraz skorowidze. Książka przeznaczona dla pszczelarzy praktyków, oraz tych, którzy interesują się życiem pszczoły.

Kalendarz pszczelarza 1958. Praca zbiorowa pod red. J. Guderskiej (Wyd. 1 Warszawa 1957) Państw. Wydawn. Rol. i Leśne s. 367, 1 nłb. W tekście 6 ilustr. Cena zł 25.—

Podano tu w układzie kalendarzowym ważniejsze prace pasieczne, interesujące dane z historii pszczelnictwa, ciekawe wiadomości o pracy i o osiągnięciach pszczelarzy zagranicznych, zamieszczono też liczne rady i wskazówki dotyczące chowu pszczoły z uwzględnieniem ich chorób, jak również roślin miododajnych, następnie zamieszczono potrzebne wiadomości o organizacji pszczelnictwa krajowego oraz ważne dla pszczelarzy informacje i adresy. Kalendarz zaopatrzono również w podręczny notatnik dla niedużej pasieki.

Prócz książek bibliotekarz powinien zapropagować wśród czytelników fachowy miesięcznik „Pszczelarstwo” poświęcony sprawom związanym z gospodarką pasieczną, hodowlą, selekcją zapobieganiem i zwalczaniem chorób pszczoły, obrotem produktami pasiecznymi. W czasopiśmie tym znajdzie zainteresowany omówienie najnowszych zdobyczy nauki i praktyki pszczelarzy polskich i zagranicznych.

Prenumerata kwartalna zł 15.—, półroczna 30.—, roczna 60.—. Cena egz. pojedynczego zł 5.50.

Prenumeratę czasopism można zgłaszać: w urzędach, agencjach pocztowych i u listonoszy wiejskich, w oddziałach PPK „Ruch”, w księgarniach, „Domu Książki” prowadzących działy książek rolniczych, lub bezpośrednio w wydawnictwie na adres: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa ul. Warecka 11a konto PKO 1-6-100219.

Z TERENU

O PRACY Z DZIEĆMI W POWIECIE PRZEWORSKIM

Rok bieżący jest rokiem, w którym nasze biblioteki zaczęły prowadzić systematyczną, zorganizowaną pracę z dziećmi. Rozpoczęliśmy ją od zorganizowania aktywu czytelniczego zgrupowanego w Kołach Przyjaciół Książki.

Przy Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Przeworsku „Koło Przyjaciół Książki” zostało podzielone na trzy sekcje z których każda miała inne zadania. Poznaniem miasta i okolicy, jej historii, zabytków miała się zająć sekcja krajoznawczo-turystyczna, zadaniem sekcji imprezowej było przygotowanie wieczoru Marii Konopnickiej, a trzecia sekcja pięknego czytania miała uczyć swe młodsze koleżanki i kolegów, pięknego recytowania wierszy czy czytania bajek, poprzez organizowanie konkursów. Aktyw złożony w większej części z uczniów kl. VII wypełnił swe zadania.

Podobne „Kola Przyjaciół Bibliotek” zostały zorganizowane przy MBP Kańczuga i GBP Gorliczyna i Tryńcza.

Mając zorganizowany aktyw mogliśmy tym łatwiej rozpocząć właściwą pracę z dziećmi. Zwłaszcza dużą pomoc wykazał aktyw przy urządzeniu imprez czytelnicznych i przygotowaniu inscenizacji do urządzanych wieczorów literackich.



Najwięcej pracy włożono w zorganizowanie wieczoru poezji Marii Konopnickiej, na który złożyło się słowo o autorce powiedziane przez bibliotekarkę, wiersze recytowane przez aktyw oraz inscenizacje wiersza „W piwnicznej izbie” i fragmentu baśni „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Wieczór należał do bardzo udanych, dzieci, a nawet rodzice, którzy przyszli na naszą imprezę byli mile zdziwieni nie tylko pięknym wykonaniem poszczególnych utworów przez swoje pociechy, ale i dekoracją, którą potrafiliśmy wykonać niedużym kosztem.



Oczywiście imprezy takie, wymagające dużego wkładu pracy organizowane są dość rzadko. Częściej natomiast, bo co tydzień w określony dzień i w określonych godzinach odbywają się w bibliotece opowiadania bajek i wyświetlanie przeźroczy, o czym informuje dzieci odpowiedni plakat. Frekwencja jest zawsze duża. W zależności od wieku dzieci, dobieramy baśnie łatwiejsze lub trudniejsze. Często przed rozpoczęciem opowiadania mówimy kilka słów o autorze danej baśni, lub o aktualnym zagadnieniu z okazji obchodzonych rocznic czy świąt (Dni Oświaty, Książki i Prasy, Międzynarodowy Dzień Dziecka itp.). Wtedy dobieramy również odpowiednie przeźrocza dotyczące danego tematu.

Z projektorem i opowiadaniem bajek wyjeżdżamy również do bibliotek gromadzkich posiadających światło elektryczne. Frekwencja jest zawsze zapewniona. Dzieci powiadomione uprzednio plakatem o terminie wyświetlania bajek, tłumnie przychodzą do biblioteki. Przy takich wyjazdach bardzo istotną sprawą jest dobór bajek do opowiadania. Powinny to być bajki z książek, które znajdują się w księgozbiórze danej biblioteki, aby dzieci zachęczone opowiadaniem mogły do nich później sięgnąć.

Konkursy w naszych bibliotekach mają już swoją tradycję. Są urządzone często i cieszą się dużym zainteresowaniem wśród dzieci. Urządzamy je oddzielnie dla dzieci młodszych i starszych. Dla młodszych urządziliśmy ostatnio konkurs obrazkowy pt. **Czy znasz książki Marii Kownackiej**. Konkurs polegał na odgadnięciu, na podstawie zamieszczonych obrazków, tytułów książek i na wyszukaniu odpowiedniego do danego obrazka fragmentu z książki. Zmuszało to dzieci do sięgania po książki, ponownego ich przeglądania i dobierania odpowiedniego tekstu.

Innym rodzajem konkursu był: **Konkurs na najpiękniejszy wiersz o wiosnie**. Konkurs polegał na wyszukaniu odpowiedniego wiersza, wyuczeniu się go na pamięć i recytacji. Sąd konkursowy złożony z aktywu biblioteki miał zająć się wytypowaniem nagród dla zwycięzców konkursu, do którego zgłosiło się 26 dzieci. Wśród wybranych wierszy o wiosnie były wiersze Lenartowicza, Konopnickiej, Szymańskiego, a nawet fragment z **Pana Tadeusza**. Pierwszą nagrodę otrzymała jedna z recytatorek za wiersz „Przyjście wiosny”.

Przy przeprowadzaniu tego konkursu miałyśmy na względzie nie tylko nauczenie dzieci poszukiwania wierszy na określony temat, ale również wdrażanie ich do dobrej recytacji.

Dla starszych dzieci zorganizowaliśmy konkurs geograficzny, pod hasłem: **Czy wiesz kto przebył tę drogę?** Na plakacie zostały umieszczone 4 mapki ilustrujące drogę przebytą przez **Belgię** z książki Hartmana o tym tytule, Stasia i Nel z książki Sienkiewicza — **W pustyni i w puszczy**, Kubę Pruszczyka z **Archipelagu ludzi odzyskanych** — Newerlego i Antka i Jasię z **Drogi przez ogień** — Żółkiewskiej. Konkurs był dość trudny, ale pożyteczny, bo zapoznając z książkami równocześnie odsyłał do mapy.

W miesiącu listopadzie PiMBP oraz kilka bibliotek gromadzkich zorganizowały konkurs pt. **Jacy bohaterowie i jakich książek mieszkali w tych miastach ZSRR?** Na plakacie umieściliśmy powyższy napis oraz mapę Związku Radzieckiego na której wyraźnie zaznaczyliśmy miasta. Zadaniem czytelnika było podać imię i nazwisko bohatera książki, autora i tytuł książki oraz czas w którym toczy się akcja. Zainteresowanie tym konkursem jest duże, a umieszczone obok plakatu książki pomagają czytelnikowi, a równocześnie zapoznają go z najnowszymi pozycjami literatury radzieckiej dla młodzieży.

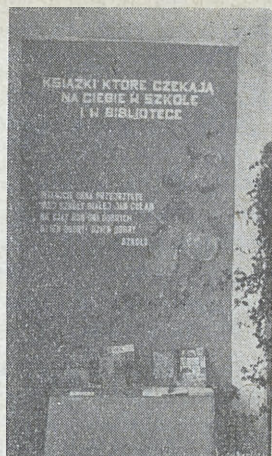
Plakaty konkursowe wykonujemy w ten sposób, że czas i miejsce trwania konkursu zawsze umieszczamy na oddzielnym pasku, dzięki czemu możemy plakat przysyłać kolejno do każdej biblioteki gromadzkiej.

Innymi konkursami stosowanymi przez biblioteki naszego powiatu są konkursy **błyskawiczne** organizowane w przerwach podczas imprez lub na zebraniach aktywności czytelniczego. Np. podczas imprezy poświęconej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza urządziliśmy konkurs polegający na odgadnięciu na podstawie przeczytanego urywka — tytułu wiersza. Dzieci które trafnie odgadły najwięcej tytułów otrzymały nagrody.

Najczęściej stosowane w naszych bibliotekach w pracy z dziećmi są wystawki. Tematyka ich jest różnorodna, przystosowana do zagadnień bieżących. Są więc wystawki, dające przegląd najnowszej literatury i wtedy oprócz barwnej dekoracji jest tytuł: „Czytamy nowe książki”, „Pokaż nam, że czytasz sam”, „Książka wprowadzi cię w kraj czarów i dziwów, da poznać życie i zwyczaje innych ludzi” itp.; wystawki związane z zagadnieniami życia codziennego — np. w związku z otwarciem roku szkolnego zorganizowano wystawkę pod hasłem „Książki, które czekają na ciebie w szkole i w bibliotece”. Układ książek na wystawce nie był dowolny, podzieliliśmy je na kilka działów zaopatrzonych w krótkie napisy orientujące w treści zgromadzonych książek. I wreszcie sporządzamy wystawki dotyczące jednego autora urządzane w rocznicę śmierci czy urodzin, lub w związku z uzyskaniem nagrody literackiej jeśli chodzi o pisarzy współczesnych.

Rezultatem tych wystawek jest szybkie zamawianie przez dzieci zamieszczonych tam książek oraz zapisywanie uwag o wystawkach w zaprowadzonym ostatnio zeszytce.

Praca z dziećmi w naszych bibliotekach, zwłaszcza w PiMBP napotyka na duże trudności, wskutek których nie można jej w całej pełni rozwinąć. Biblioteka dysponuje jednym ciasnym lokalem, w którym mieści się równocześnie magazyn książek, wypożyczalnia, pracownia i miejsce spotkań aktywności czytelniczego, co wobec



całodziennego otwarcia wypożyczalni utrudnia bardzo pracę. Mimo to nasze plany dalszej pracy pełne są nowych projektów, entuzjazmu i chęci wskazywania dzieciom do naśladowania pięknych postaci literatury dziecięcej.

Alicja Szozda

Instr. PiMBP w Przeworsku

Jan Podgóreczny

Bydgoszcz

MBP

PRÓBY ZASTOSOWANIA FORM PRAC HARCERSKICH W CZYTELNIACH MŁODZIEŻOWYCH

Filia młodzieżowa Nr VIII Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy od roku rozpoczęła wprowadzać nowe formy pracy.

Oto kierownik Filii Władysław Andrusikiewicz postanowił wprowadzić do czytelnictwa formy pracy stosowane w harcerstwie. Zaczęło się od tego, że harcerze czynem społecznym odremontowali lokal Czytelni, (Biblioteka pokryła koszt materiału). Drugi z kolei czyn to przygotowanie programu artystycznego na uroczyste otwarcie filii młodzieżowej. A później już drużyna harcerska zadomowiła się na dobre w Czytelni. I chociaż czytelnia pozostaje placówką publiczną i każdy z niej może skorzystać, to jednak harcerstwo tam swój wpływ zaznaczyło poważnie.

I tak: życie Biblioteki normują komunikaty wzorowane na rozkazach harcerskich. Wywieszane są one na tablicy ogłoszeń w Bibliotece co tydzień i zawierają takie pozycje — udostępnienie nowości zakupionych, nadchodzące uroczystości, rocznice, imprezy czytelnicze itp.

Jednakże może największe zainteresowanie czytelników budzą wyróżnienia, pochwały, podziękowania, nagany, wypisy z Biblioteki, dopuszczenie do prób na tytuły, przyznanie tytułów, informacje o konkursach i inne.

Komunikaty te nie są czytelnikom młodocianym obojętne, żyją nimi, są dyskutowane, często echo ich znajduje się w szkole i w domu.

Oczywiście komunikaty nie oparte o życie, o konkretne czynności pozostałyby tylko martwą literą. Otóż kierownik Czytelni dba o to by czytelnicy w placówce byli aktywni, wprowadził więc dyżury czytelników. Kolejno pełnią je wszyscy czytelnicy od 8 do 15 lat.

Stosownie do wieku czytelników są dopasowane zadania, a więc drobne czynności porządkowe np. zmiana wody w karafce, podlewanie kwiatów na oknach, zmiana gazet i czasopism wyłożonych dla czytelników. Starsza młodzież dopuszczona jest nawet do układania kartoteki, a niektórzy nawet do zapisów w kartotece, (oczywiście pod kontrolą kierownika).

Dyżurny Czytelni nosi opaskę kolorową na ramieniu, na której wyhaftowana jest sowa nad książką. Wyróżnienia czytelników są różne, a więc wywiesza się nazwiska na tablicy ogłoszeń i umieszcza się ich zdjęcia (które bardzo chętnie przynoszą), w gablocie „Przyjaciół Biblioteki”, wpisuje się do kroniki Filii, zamienia się kartę czytelnika z żółtej, (jaką mają wszyscy) na niebieską.

Jeżeli wychowawca tego czytelnika (ucznia) wyraził zgodę współpracy z Filią — kierownik filii przesyła zawiadomienie do szkoły i wyróżnienie to jest przez wychowawcę podawane do wiadomości całej klasie.

Na ogół sąsiednie szkoły współpracują z filią młodzieżową Nr VIII. I w tym wypadku prowadzone jest współzawodnictwo między klasami. Jest ono wprowadzane stopniowo. Zaczynać można od porównywania ilości korzystających z czytelnicy poszczególnych klas, z czasem zostanie ona rozciągnięta na zdobywanie tytułów, regularne zwracanie pożyczonych książek itp. Następnie można dojść do współzawodnictwa między szkołami, i filiami młodzieżowymi.

Niezależnie od tego rozwija się współpraca między szkołami, a filią młodzieżową. Nauczyciele przekonali się, że organizowanie pogadanek, konkursów tematycznie związanych z przerabianym w szkole materiałem i wypożyczanie książek zbliżonych do tematu przerabianego w klasie znacznie ułatwia pracę nauczycielom.

Kier. Andrusikiewicz w oparciu o doświadczenie harcerskich sprawności wprowadził w czytelnicy młodzieżowej tytuły czytelnicze. Sprawa ta jest dopiero w toku i ma jeszcze charakter eksperymentalny.

Prawdopodobnie będzie opracowany specjalny regulamin zdobywania sprawności czytelniczych. Wśród czytelników już zyskał aprobatę tytuł „Polarnego Niedźwiedzia” dla czytelników interesujących się sprawami arktycznymi, „Sokolego Oka” dla miłośników książek indiańskich, „Łowcy przygód” itp.

Jak z tego wynika Filia ta pozostaje pod poważnym wpływem ruchu harcerskiego. Jednakże widoczny jest również wpływ Filii na harcerstwo, skoro 19 drużyna harcerska przy Szkole Nr 1 wprowadziła zastęp o specjalności bibliotekarskiej.

Kierownik Filii ma zamiar wprowadzić legitymacje dla czytelników, gdzie będą adnotacje o uzyskaniu tytułów czytelniczych. Również w projekcie jest zorganizowanie samorządu czytelniczego.

Dla orientacji podaje się projekt.

„Wymagania na poszczególne tytuły”

1. Przyjaciel Biblioteki

- a) Jest czytelnikiem Biblioteki co najmniej 3 miesiące.
- b) Przychodzi do Biblioteki często i zachowuje się w niej zgodnie z panującym regulaminem.
- c) Szanuje książki i oddaje je w określonym terminie.
- d) Sporządził katalog do własnej biblioteki.
- e) Pomaga, w miarę swoich możliwości, w pracach w Bibliotece (okłada książki, wstawia je na półki, pomaga przy wypożyczaniu itp.).

2. Dobry Bibliotekarz

- a) Umie posługiwać się katalogami i według nich odszukiwać książki na półkach.
- b) Należyte wywiązuje się w Bibliotece z obowiązków dyżurnego.
- c) Posiada własny księgozbiór i uzupełnia go stale nowymi książkami.
- d) Sporządził do własnej biblioteki katalog.
- e) Zna treść posiadanych książek.
- f) Chętnie wypożycza książki kolegom.

3. Dobry Czytelnik

- a) Szanuje książki i oddaje je w określonym terminie.
- b) Przeczytał co najmniej 10 książek, wymieni ich autorów, opowie treść.

4. Przyjaciół Bajek

- a) Czyta dużo bajek
- b) Zna nazwiska co najmniej 5 bajkopisarzy i wymieni tytuły książek jakie napisali.
- c) Opowie 10 bajek.

5. Dobry Rysownik

- a) Dużo i chętnie rysuje.
- b) Wykona sam, lub pomoże w wykonaniu katalogu o ustalonej tematyce.

6. Dobry Historyk

- a) Chętnie czyta książki historyczne.
- b) Przeczytał i opowiedział treść 10 książek (w tej liczbie 3 Przyborowskiego).
- c) Wymieni 3 fakty historyczne wiążące się z Bydgoszczą.

W sprawie tej została zwołana 7.VI. b.r. specjalna konferencja bibliotekarzy młodzieżowych woj. bydgoskiego, na której omawiano sprawę współpracy bibliotek z harcerstwem. Na tejże konferencji kol. Andrusikiewicz przedstawił swoje osiągnięcia. Po dyskusji zebrani przyjęli te osiągnięcia jako realne szczególnie tam, gdzie biblioteki młodzieżowe prowadzą współpracę z harcerstwem.

Józefa Rebeś

Pałac Młodzieży — Katowice

BAŚŃ DRAMATYZOWANA

Dzieciństwo każdego człowieka nierozzerwalnie związane jest z baśnią. Biedne jest dziecko pozbawione z takich, czy innych powodów tej największej dla niego przyjemności.

Baśń rozwija wyobraźnię, kształtuje umysłowość, daje niezastąpione wrażenia.

Bardzo żywe zazwyczaj dzieci mogłyby godzinami siedzieć bez ruchu i słuchać baśni, gdyby tylko ktoś zechciał opowiadać. Dlatego w miarę możliwości powinniśmy wykorzystać każdą sytuację, aby udostępnić naszym milusińskim udział w tej prostej rozrywce.

W bibliotece dziecięcej, w bezpośrednim sąsiedztwie książek — słowa pisanego, bardzo pożądane jest opowiadanie — słowo żywe.

Baśń można podać dzieciom w różnej formie. Najprostszą jest głośne czytanie. Ma ono tę zaletę, że zachowuje się nie tylko treść, ale i styl czy piękny język, szczególnie, jeśli idzie o pisarzy dziecięcych tej miary, co Porazińska, Januszewska czy Konopnicka. Posiada jednak głośne czytanie zasadniczą wadę, mianowicie czytający traci bezpośredni kontakt ze słuchaczami, nie może wywołać takiego nastroju, jak przy opowiadaniu, nie może wreszcie obserwować reakcji słuchaczy.

Opowiadać baśnie można różnie.

Najważniejszym momentem jest wywołanie nastroju, co można uzyskać przy pomocy bodźców zewnętrznych jak: przyćmienie światła, baśniowy strój opowiadającej, dekoracje wnętrza; nie bez znaczenia jest sam sposób opowiadania: modulacja głosu, przerwy w opowiadaniach, kilkakrotne powtarzanie tych samych zwrotów itp.

Jak już wyżej zaznaczyłam, są różne formy opowiadania, a więc opowiadanie na tle muzyki, opowiadanie dopełnione rysunkami, wreszcie opowiadanie udramatyzowane (dowolne odtworzenie przez dzieci słowem, gestem, mimiką tego, co usłyszały).

Nad tą ostatnią formą chciałam się dłużej zatrzymać.

W czytelni dziecięcej Pałacu Młodzieży opowiadamy lub czytamy baśnie z zastosowaniem wyżej wymienionych form. Najchętniej jednak dzieci przychodzą na baśnie dramatyzowane. Dowodem tego są pytania w rodzaju: „proszę panią, czy dzisiaj będziemy przedstawiać?”. Dzieci lubią się popisywać i trzeba to odpowiednio wykorzystywać. Niżej opiszę baśń dramatyzowaną w naszej czytelni dziecięcej.

T e m a t: Dramatyzacja ludowej baśni greckiej pt. **Bohaterski Jani** ze zbioru baśni: COLIN — **Mladen syn niedźwiedzia**.

C e l: Uczenie dzieci wyrażania akcji i przeżyć bohaterów baśni słowem, gestem i mimiką.

T o k z a j ę ć:

I — Czynności wstępne:

- a) Nawiązanie do wspomnień osobistych spotkania z Grekami (krótko, interesująco)

II — Opowiadanie:

Baśń grecka pt. „Bohaterski Jani”

III — Przygotowanie do dramatyzacji:

- a) wyodrębnienie osób występujących w baśni i ich charakterystyka (przez dzieci)
b) dobór rekwizytów
c) obsadzenie ról przez dzieci
d) przebieranie się dzieci dramatyzujących

IV — Zajęcia z pozostałymi dziećmi:

Zapoznanie z ludową grecką piosenką o morzu.

V — Dramatyzacja baśni

Podsumowanie zajęć:

Ocena gry „aktorów” przez pozostałe dzieci.

Krótką treść baśni.

W małej wiosce greckiej żył stary, zasłużony żołnierz z dwoma synami Janim i Jorgu. Po śmierci ojca starszy Jorgu wydziedziczył młodszego brata z całego gospodarstwa pozostawiając mu jedynie nieuprawne, zachwaszczone pole nad Przepaścią Murzyna, znajdujące się daleko za wsią. Zmartwiony Jani poszedł na swoje pole i boleśnie westchnął. Wtem stanął przed nim Czarny Murzyn i rzekł: „Rozkaż co masz do roboty, spełnię wszystko co do joty”. Jani prosił aby zorał pole. I od tej pory, gdy tylko Jani westchnął, zjawiał się przed nim Murzyn i spełniał każdą jego prośbę. Jani stał się zamożnym: miał dobrze uprawione pole, ładny domek i dostatnie gospodarstwo. Znudziła mu się jednak samotność, zapragnął żony. Murzyn pokazał mu piękną Marikę. Marika chciała mieć dzielnego i bohaterskiego męża — poleciła Janiemu, aby jej przyniósł z zaczarowanej wieży, która znajduje się na końcu świata, złote jabłko, mające moc uzdrowienia. Wówczas zostanie jego żoną. Jani sprawił sobie żelazne buty i wyruszył w daleką drogę. Pewnego razu znalazł wróbelka ze złamaną nóżką. Zrobił mu opatrunek i schował do swojej torby, aby mu się nóżka zupełnie mogła wyleczyć. Po kilku dniach zmęczony zasnął na mchu w lesie. Wokół niego zebrało się 40 smoków. Jeden z nich

traćli Janiego w buty i przerażony rzekł do pozostałych towarzyszy: To jest człowiek z żelaza. Jani to usłyszał, powiedział, że jest człowiekiem ze stali i stanął na czele czterdziestu smoków, które również szły na koniec świata po złote jabłko. Przed tym jednak musiał przejść przez trzy próby i wykazać, że jest mocniejszy od smoków. Jeden ze smoków wziął kamień, ścisnął go tak, że posypały się z niego okruchy. Jani schylił się, sięgnął do swojej torby, wyjął niespostrzeżenie kawałek sera, ścisnął go tak, że pociekła woda. Drugi smok wziął kamień, rzucił go w górę — kamień spadł po pół godziny. Jani schylił się, wyjął z torby wróbelka, rzucił go w górę i „kamień” w ogóle nie spadł. Trzeci smok dmuchnął tak mocno, że przewrócił olbrzymie drzewo, które stało bardzo daleko, Jani chciał zrobić to samo, mówiąc, że przewróci zaczarowaną wieżę znajdującą się na końcu świata. Smoki jednak poczęły go prosić, aby tego nie czynił, bo mogłyby zniszczyć złote jabłko. I tak Jani zostawszy wodzem smoków już bez trudu, na ich grzbiecie, dostał się na zaczarowaną wieżę. Zerwał złote jabłko, powąchał je i poczuł się tak silny, że pościnał głowy wszystkim smokom, które chciały go zabić, aby mu odebrać złote jabłko.

Marika, gdy tylko dostała od Janiego jabłko, dała je powąchać swojej chorej matce i w ten sposób uleczyła ją. Jani ożenił się z Mariką i zabrał ją do swego domku. Wezwał ostatni raz Murzyna, aby mu podziękować. Murzyn na pożegnanie dał mu gliniany dzban. Jani postawił go w kącie izby. Pewnego razu kot — niecnota strącił z półki świeżo upieczony przez Marikę chleb. Chleb wpadł do dzbana: Marika przybiegła i wyciągnęła chleb. Lecz co to? — Na dnie leżał chleb drugi, gdy i ten wyciągnęła, zobaczyła trzeci... Dzban był zaczarowany. Mnożyło się w nim wszystko, cokolwiek wrzucili. Od tej pory Marice i Janiemu na niczym już nie zbywało. Tymczasem bratu Janiego Jorgu wiodło się bardzo źle. Ożenił się ze skąpą, gderliwą, złą dziewczyną, która miała jeszcze bardziej skąpego i jeszcze bardziej gderliwego i złego ojca. Jorgu nie mógł już z nimi wytrzymać. Przypomniawszy sobie o Janim i posłał do niego swą żonę. Ta wróciła zielona ze złości i opowiedziała Jorgu, że jego brat ma zaczarowany dzban i że mu się bardzo dobrze powodzi. Jorgu postanowił ukraść dzban. Włożył na siebie najgorsze łachmany i poszedł do brata. Jani mimo wyrządzonej krzywdy ulitował się nad bratem, poczęstował kolacją i przygotował nocleg. W nocy Jorgu ukraść dzban i uciekł do domu. Tam razem z żoną wrzucili do dzbana woreczek z pieniędzmi, które mnożyły się w nieskończoność. Gdy zmęczeni położyli się spać, ciekawy starzec wyszedł z ukrycia i chcąc zajrzeć do dzbana wpadł weń. Zaczął krzyczeć. Przybiegli z żoną, wyciągnęli starca, a tu drugi krzyczy. I tak namnożyło się 10 starców. Nie wiadomo, co by się dalej stało, gdyby nie Jani, który domyślił się, że to brat ukraść mu dzban i który w samą porę przyszedł, aby go wyratować z opresji.

Taka jest w zarysie przedstawiona treść baśni.

Wybraliśmy ją z kilku powodów.

1) **Ma ona wiele momentów wychowawczych:** nagrodzone dobro (Jani, Marika, Czarny Murzyn), ukarane zło (Jorgu, jego żona, smoki); zdecydowanie dodatnie cechy charakteru głównego bohatera Janiego: dobry, czuły, zapominający o krzywdzie (stosunek do brata), wdzięczny (wobec Murzyna), litościwy dla zwierząt (przygoda z wróbelkiem).

2) Posiada **interesującą**, niepowtarzalną w innych baśniach **treść**, nieznaną dotychczas dzieciom.

3) Posiada **dużą dozę zdrowego humoru** (szczególnie przy scenie końcowej z wyciąganiem z dzbana gderliwych starców).

4) **Baśń świetnie nadaje się do dramatyzacji.**

Potrzebne rekwizyty do dramatyzacji (uprzednio przez nas przygotowane):

Dzban — zrobiony z tektury, duży, z otworem w tyle, aby starcy mogli do niego wchodzić.

Stroje: dla Janiego — biała koszula wypuszczona na spodnie przepasana kolorową krąką;

dla Jorgu — szara koszula j.w.;

dla Mariki — kolorowa chusteczka zawiązana w tył głowy, dla żony Jorgu — ciemny zniszczony fartuch;

dla Murzyna — czarna peruka, kolczyki, twarz pomazana sadzą;

dla starców — stare słomiane kapelusze, brody z konopi; kostury (do dramatyzacji wybieramy trzech, najwyżej czterech starców, którzy później kilkakrotnie wchodzi do dzbanu, co sprawia wrażenie wielkiej ilości;

dla smoków — z papieru zrobiono paszcze lub coś co mogłoby symbolizować smoki (również w tym wypadku wybierzemy tylko trzy smoki — tę zmianę możemy uwzględnić już przy samym opowiadaniu.

Zaznaczam, że do dramatyzacji używamy jak najbardziej prymitywnych, mających jedynie znaczenie symboliczne — strojów. Dla bohaterów pozytywnych, dobrych, dobieramy stroje schludne, czyste, w jasnych kolorach, — dla złych — w kolorach ciemnych, mogą być zniszczone...

Dzieci chcąc naśladować ulubionych bohaterów będą starały się ładnie wyglądać.

Przebieg dramatyzacji.

Po zakończeniu opowiadania bajczarka pyta dzieci, jakie osoby występowały w baśni — dzieci krótko charakteryzują każdego bohatera. Następnie mówią, jak sobie wyobrażają przebranie bohaterów baśni. Na koniec opowiadająca wybiera spośród dzieci „aktorów”. I to jest zadanie najtrudniejsze, bo prawie każde dziecko chce „przedstawić”, a niestety nie każde do tego się nadaje. Często się zdarza, że dziecko dopomina się, aby go wybrać, a potem nie powie ani słowa. Opowiadająca musi zwracać uwagę w czasie opowiadania na reakcję dzieci, musi je obserwować (pomagają jej przy tym rozmowy z dziećmi o charakterystyce bohaterów i o doborze rekwizytów). Na podstawie poczynionych obserwacji może odpowiednio dobrać „aktorów”. Oczywiście wszystko musi odbywać się szybko i sprawnie, aby nie znużyć małych słuchaczy.

Aktorzy zostali wybrani i przechodzą do innego pokoju, aby się przebrać i ucharakteryzować. Każde z dzieci wie, jaki włożyć strój, niemniej jednak dobrze jest, aby starszy (może to być starsza dziewczynka z aktywu) towarzyszyła im.

Tymczasem należy zająć w jakiś sposób pozostałe dzieci. W naszym wypadku żadnej trudności to nie sprawiło, ponieważ instruktorka opowiadająca bajki, zaśpiewała dzieciom ludową piosenkę o morzu w języku greckim. Dzieciom bardzo się to podobało. Prostszy sposób jest wspólne śpiewanie znanych piosenek.

Po pewnym czasie przebrane dzieci wróciły i zaczęła się dramatyzacja.

„Jani” wypadł nadzwyczaj dobrze. Odtwarzający tę rolę był chłopcem rozgarniętym, dobrze wyrażającym się, śmiałym (powtarzał prawie dosłownie to, co usłyszał, a często nawet coś od siebie dokładał, przyznał się potem, że często brał udział w szkolnych przedstawieniach: równie dobrze wczuła się w rolę żona Jorgu, dziewczynka z VI klasy — ruchliwa, gadatliwa, nawet krzykliwa, rozbawiła swą grą całą salę. Niektóre dzieci grały słabo. Np. Jorgu trzeba było podpowiadać niemal każde słowo. Muszę zaznaczyć, że bardzo ważną rolę odgrywa tutaj osoba prowadząca dramatyzację. Dzieci mówią wszystkim własnymi słowami. Ona musi odpowiednio naprowadzać, podpowiadać, uzupełniać luki. Należy to robić z dużą dozą wdzięku, swobody, bezpośredniości, aby nie wprowadzić dysharmonii między widzami a przedstawiającymi, między instruktorem a dziećmi.

Po zakończeniu dramatyzacji dzieci oklaskują kolegów „artystów”, którzy najlepiej odegrali swą rolę. Bezpośrednio wypowiadają również swój sąd o ich grze, co się podobało, a co nie i dlaczego.

Jakie korzyści daje dziecku dramatyzacja?

1. uczy ładnego, śmiałego wypowiadania się,
2. uczy swobodnego poruszania się,
3. rozbudza wyobraźnię i uczy uzewnętrznienia jej przez dziecko,
4. wyrabia pamięć, uczy skupienia — dziecko musi powtarzać to, co uprzednio usłyszało,
5. wychowuje pod względem estetycznym — przy dramatyzowaniu zwraca się np. dziecku uwagę jak należy się witać, kłaniać, jeść, zachowywać w towarzystwie itp.,
6. dostarcza dziecku wiele emocji i prawdziwej radości.

CZASU WOJNY

(fragment)

[...] *We wsi Latowicz koło Siennicy, niedaleko Mińska Mazowieckiego był przed wojną gospodarz — Antoni Kuźniarski — który w swej prostej, słomą krytej chałupie miał własnym wysiłkiem zgromadzoną bibliotekę liczącą ponad pięć tysięcy tomów książek polskich. Zajmowały one wszystkie izby i strych aż pod sam strop. Właściciel wiedział o każdej, gdzie leży, choć nie miał spisanego katalogu, i wypożyczał je sąsiadom do czytania. We wrześniu 1939 roku z narażeniem życia ocalił swoją bibliotekę z pożaru wznieconego przez bomby niemieckie. Wojnę przeżył w niedostatku — zmarł w grudniu 1945 r. Ileż zbiorów takich jak biblioteka Kuźniarskiego i większych znacznie — tych akumulatorów duchowej energii narodu — zmiotła z powierzchni ziemi wojna. Niech przynajmniej w pamięci trwają rzeczy i postacie, które spotkała zagłada fizyczna. [...]*

Witold Doroszewski: *Rozmowy o Języku*.
Warszawa 1948. Z rozdz.: „Czasu wojny“.
s. 15–16.

Powyższy fragment z książki prof. Doroszewskiego zaczerpnęliśmy z cennej pracy MARCELEGO POZNAŃSKIEGO pt. „**Kto miłuje księgi... (Antologia tekstów o książce)**”, która ukazała się ostatnio nakładem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Książka Marceliego Poznańskiego, okazały tom dużego formatu, w objętości 292 strony druku, zawiera wypowiedzi około stu pisarzy dawnych i współczesnych na temat książki, czytelnictwa i bibliotek, uzupełnione licznymi informacjami biograficznymi i historyczno-literackimi.

Antologię „**Kto miłuje księgi...**” nabyć można w Administracji Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26 w cenie zł 40,00 za egzemplarz.

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE

PRACA ZBIOROWA

pod red. naczelną

EWY PAWLIKOWSKIEJ

Tom I: Organizacja i urządzenie biblioteki

Treść: Biblioteka i jej organizacja, Planowanie i sprawozdawczość biblioteczna, Lokal i urządzenie biblioteki

s. 195. Cena 22,00

Tom II: Księgozbiór biblioteczny

Treść: Dobór księgozbioru, Gromadzenie księgozbioru, Ewidencja księgozbioru, Katalogi biblioteczne, Katalog alfabetyczny, Klasyfikacja i katalog rzeczowy. Rozmieszczenie, higiena i konserwacja zbiorów

s. 250. Cena zł 27,00

Tom III: Książka i jej funkcja społeczna

Treść: Zarys wiadomości o książce i innych zbiorach bibliotecznych, Bibliografia, Udostępnienie księgozbioru; Służba informacyjna w bibliotece

s. 260. Cena zł 27,00

Tom IV: Historia bibliotek i ich stan obecny w Polsce

(w druku)

Wszystkie te książki wysyła na zamówienie Administracja Wydawnictw SBP,
Warszawa, ul. Koszykowa 26 — w kolejności zgłoszeń. Nakład ściśle ograniczony!

JADWIGA FILIPKOWSKA-SZEMPLIŃSKA
ZOFIA RODZIEWICZ

PORADNIK BIBLIOTEKARZA GROMADZKIEGO

S. 176

Cena zł 18,00

BIBLIOTEKA NARODOWA — INSTYTUT KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

WYBÓR PRZEPISÓW PRAWNYCH
DOTYCZĄCYCH PUBLICZNYCH BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

(Wybór, układ i wstęp — ALEKSANDER JAŁOSIŃSKI)

S. 276

Cena zł 32,00

BIBLIOTEKA NARODOWA — INSTYTUT BIBLIOGRAFICZNY

LITERATURA PIĘKNA 1956
(Przewodnik bibliograficzny)

Praca zbiorowa pod redakcją A. Wróblewskiego

Adnotowany przegląd bibliograficzny całej rocznej produkcji wydawniczej 1956 w zakresie literatury pięknej — oryginalnej i przekładowej — z uwzględnieniem zbiorów felietonów, szkiców, esejów i reportaży — rejestruje i omawia około 1200 pozycji, w tym 224 pozycje literatury dla dzieci i młodzieży.

Książka niezbędna dla każdego bibliotekarza, księgarza i dla wszystkich zainteresowanych naszą produkcją wydawniczą.

S. 349

Cena zł 33,00

Wszystkie te książki wysyła na zamówienie Administracja Wydawnictw SBP,
Warszawa, ul. Koszykowa 26 — w kolejności zgłoszeń. Nakład ściśle ograniczony!